

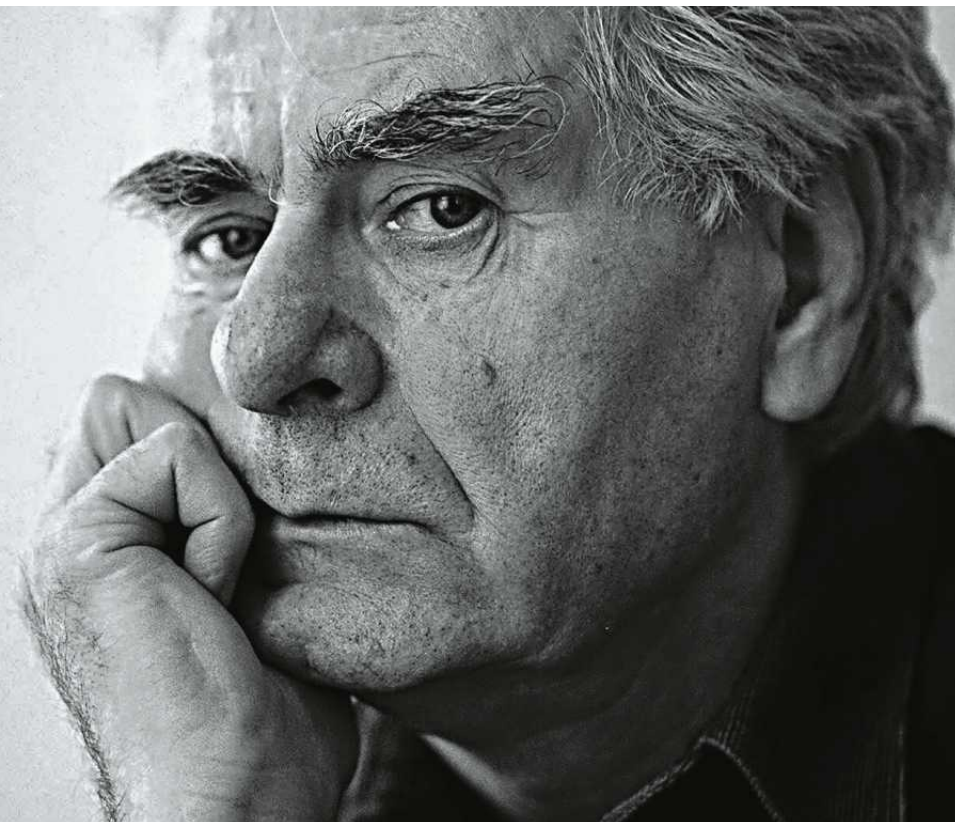


Wiesław Myśliwski (1932-2026)

ODSZEDŁ GIGANT POLSKIEJ LITERATURY

Żegnamy wielkiego pisarza, z pewnością jednego
z największych, jakich mieliśmy w polszczyźnie.

► 14-15



FOT. PIOTR WÓJCIK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wydarzenie

Szwedzi znów wierzą w piłkarzy

– Najważniejsze pytanie brzmi: kto w tym meczu weźmie piłkę? Szwecja spróbuje ją oddać. Ale czy Polska ją przegarnie? Rozmowa z Markiem Wadasem, twórcą profilu Szwedzka Piłka ► 3

Ekonomia

Od dziś zatankujesz taniej



W ostatni dzień marca weszła w życie obniżka VAT na paliwa, która mocno zbije ceny. Zaczyna też obowiązywać maksymalne ceny ustalane przez rząd ► 11

FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



1 RP

Skandaliczny tekst pisma promowanego przez Czarnka

Atak na kard. Rysia

Czasopismo naukowe „Pedagogika Katolicka” publikuje zdjęcie kard. Grzegorza Rysia z doklejonymi pejsami i gwiazdą Dawida.

Alicja Gardulska

„Pedagogika Katolicka” zrobiła zawrotną karierę za czasów PiS. Pismo, w którego radzie naukowej zasiadają m.in. arcybiskupi Stanisław Wielgus i Andrzej Dzięga, a redaktorem naczelnym jest ks. Jan Zimny, przez lata związany z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, ówczesny minister nauki Przemysław Czarnek właściwie wydobyl z niebytu. W 2021 r. podniósł jego punktację z 0 do 100 pkt. Dwa lata później dorzucił drugie tyle i wywindował „Pedagogikę Katolicką” do pierwszej ligi czasopism naukowych – czasopismo wylądowało na poziomie „Science” czy „Nature”.

Za ministra Dariusza Wierzbickiego z Lewicy pismo spadło w naukowym rankingu, ale ciągle ma mocne 70 pkt.

Kardynał z pejsami

27 marca redakcja „Pedagogiki Katolickiej” włączyła się w krytykę listu Konferencji Episkopatu Polski z okazji 40. rocznicy wizyty Jana Pawła II w rzymskiej Synagodze Większej. Biskupi zaapelowali o odrzucenie uprzedzeń i reagowanie na przejawy anty-

semityzmu. Podkreślili, że jest to moralny obowiązek wynikający z wiary chrześcijańskiej. I zachęcali, by 13 kwietnia, podążając śladem Jana Pawła II, odwiedzić synagogi.

List przygotował działający przy Episkopacie Komitet ds. Dialogu z Judaizmem, którym kieruje kard. Grzegorz Ryś.

„Pedagogika Katolicka” pisze, że została zasypana listami, komentarzami w tej sprawie. Relacjonuje, że komentujący nazywają kard. Rysia „sprzedawczykiem żydowskim” i „prowokatorem, gorszycielem”.

Redakcja nie chce „wchodzić w głębię tych listów”. Oddaje więc łamy ks. Beniaminowi Sęktasowi z diecezji drohiczyńskiej. Bo to – jak czytamy – jedna z osób, które „mają odwagę uderzyć ręką w stół, a tchórzy, oszustów i głosicieli fałszu, dla opamiętania trzepnąć w potylicę”.

Autor zastanawia się, „komu służy mętny list biskupów z obrazoburczą tezą o antysemityzmie”. Bo „mamy przecież różnych Żydów”. A wśród nich także „miliarderów-filantropów, którzy za pomocą ogromnych nakładów finansują fundacje, instytuty i komitety, aby oddziały-



• Kard. Grzegorz Ryś

FOT. JAKUB WŁÓDEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

wać na globalne procesy polityczne, promując kosmopolityzm i liberalną demokrację”. Nie ma wątpliwości, że kard. Ryś to „wyraziciel interesów środowisk żydowskich”. A Polakom radzi, by zamiast do synagóg wybrali się na mszę, uprzątnęli krzyże i kapliczki, wywiesili polską flagę lub odwiedzili pomniki i groby bohaterów.

Redakcja ilustruje tekst przerobionym zdjęciem kardynała, na którym dodano mu pejsy i łańcuch z gwiazdą Dawida.

„Nie” dla nienawiści w nauce

– Czasopisma naukowe powinny zajmować się szterzeniem nauki, a nie nienawiści i antysemityzmu. Nie ma miejsca na tak skandaliczne zachowania w polskiej nauce – mówi „Wyborczej” wiceministra nauki Karolina Ziolo-Pużuk.

Chce, by sprawie przyjrzała się Komisja ds. Etyki Nauki Polskiej Akademii Nauk, która opiniuje przypadki naruszeń dobrych praktyk w nauce. Zapewnia, że resort ma już gotowe zmiany w przepisach, które pozwolą ministrowi nauki – po zasięgnięciu opinii Komisji Ewaluacji Nauki – usunąć nieetyczne wydawnictwo z listy czasopism naukowych. ●

**Czarnek wywindował
„Pedagogikę Katolicką”
do pierwszej ligi
czasopism naukowych**

• ► Wyborcza.pl
• Komentarz ► 2

Małgorzata Skowrońska



Lincz na kardynale

Ist Konferencji Episkopatu Polski o relacjach chrześcijańsko-żydowskich miał być rocznicowym przypomnieniem tego, co w Kościele nie jest żadną nowością: że antysemityzm jest grzechem, a więc chrześcijaństwa z judaizmem ma korzenie głębsze niż wszystkie teologiczne spory ostatnich dekad. Tymczasem tuż po jego publikacji i odczytaniu w kościołach wybuchła hejterska burza, której symbolem stał się atak wymierzony w kardynała Grzegorza Rysia, metropolitę krakowskiego i przewodniczącego działającego przy Episkopacie Komitet ds. Dialogu z Judaizmem.

To właśnie na niego wylał się hejt i gniew środowisk nacjonalistyczno-katolickich. Na stronie „Pedagogiki Katolickiej” pojawił się paszkwil, który wprost oskarża kardynała o „przynależność żydowską” i nazywa go prowokatorem. Tekst powołuje się przy tym na „liczne” głosy „katolików zgorszonych sposobem sprawowania posługi”. To nie jest już tylko krytyka. To język, który ma stygmatyzować, odczłowieczać i zastraszać.

Najbardziej drastyczny przykład to ilustrujące artykuł przerobione zdjęcia kardynała z doklejonymi pejsami i gwiazdą Dawida na piersi.

Ikonografia żywcem wyjęta z antysemickiej propagandy, w której elementy kultury żydowskiej mają służyć jako obelga i coś, co obciąża.

Tymczasem sam list Episkopatu nie zawiera niczego, co mogłoby usprawiedliwiać tę lawinę agresji. Nie ma w nim nic poza przypomnieniem nauczania Soboru Watykańskiego II i Jana Pawła II o duchowej więzi chrześcijaństwa z judaizmem.

Miał być spokojny apel o dialog i pamięć. Jest brutalna kampania przeciw jednemu z biskupów i język, który bardziej przypomina propagandę niż religię

Biskupi jednoznacznie nazwali antysemityzm „śmiertelnym deficytem miłości”, wpisując go w katalog postaw sprzecznych z Ewangelią. Proponują symboliczny gest: odwiedzenie synagogi, by uczyć się szacunku i pamięci. A jednak prawicowi publicyści i politycy uznali, że biskupi odebrali ten dokument jako zamach na katolicką tożsamość i „niszczenie wiary”.

Wniosek jest jeden: w Polsce XXI wieku list wzywający do dialogu i potępienia antysemityzmu część katolików uznawa za zagrożenie.

Atak na biskupów i kardynała Grzegorza Rysia pokazuje drastyczne pęknięcie Kościoła w Polsce i wieloletnie zaniedbania edukacyjne, które zaowocowały wybuchem antyjudajizmu. To przerażające, że tego nurtu nie powstrzymują ani teksty soborowe, ani nauczanie Jana Pawła II. To, co powinno być kościelną oczywistością, w Polsce budzi opór i antysemickie demony. Okazuje się, że część katolików żyje w hermetycznym świecie, gdzie tożsamość buduje się na wrogości.

Jeżeli rzeczywiście Episkopat szuka odpowiedzi na pytanie o przyszłość Kościoła w Polsce, to właśnie ta fala hejtu i karykatura Rysia w pejsach jest najbardziej bolesną, ale i najbardziej prawdziwą diagnozą stanu wspólnoty. Hierarcha stał się celem nie dlatego, że zrobił coś radykalnego. Wprost przeciwnie. Duchowny powiedział jedyne rzeczy tak oczywiste, że powinny już dawno stracić potencjał wybuchowy. A jednak wybuchły. Jeśli dziś za stwierdzenie, że antysemityzm jest grzechem, płaci się publicznym linczem, to znaczy, że Kościół w Polsce stoi przed pytaniem fundamentalnym o własną tożsamość. ●

Andrzej rysuje



Ukraina Rocznica wyzwolenia



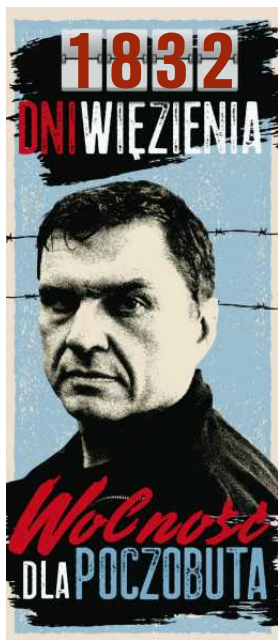
30 marca 2026 r. W czwartą rocznicę wyzwolenia Buczy spod okupacji rosyjskiej ludzie odwiedzają groby swoich zamordowanych krewnych i poległych ukraińskich obrońców miasta. Po zajęciu Buczy Rosjanie dokonali tu masakry ludności cywilnej. **Więcej zdjęć i niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia**

Liczba dnia

263

MLN ZŁ
a dokładnie
– 263 477 929,83 zł – tyle zebrała podczas tegorocznego finału Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy

► Wyborcza.pl



Marcin Janusz

Lider kończy z kadrą

Nie będzie mnie w kadrze ani w tym roku, ani w kolejnych latach – mówi Marcin Janusz. I zdradza powód takiej decyzji.

31-letni Marcin Janusz, rozgrywający reprezentacji Polski, już w listopadzie ubiegłego roku w rozmowie ze Sport.pl zapowiadał, że przed nim bardzo ważne miesiące z powodu problemów z plecami. – Dużo zależy od tego, jak to będzie wyglądało w najbliższych tygodniach, miesiącach. No i od rozmowy z Nikołą Grbiciem. Pracuję na tyle, na ile mogę, by to wszystko wyciszyć i móc grać w klubie i w reprezentacji. Ale obecnie jest zdecydowanie za wcześnie, by jakąkolwiek decyzję podjąć – mówi Marcin Janusz, który już wtedy miał przerwę od kadry, podczas której wciąż odczuwał skutki przyjmowania wielkich dawek leków przeciwbólowych po Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu.

Teraz wiadomo już, że zawodnik nie będzie grał w reprezentacji Polski. O swej decyzji i jej powodach opowiedział w rozmowie z „Przeglądem Sportowym Onet”.

– Teraz mogę opowiedzieć o tym otwarcie, żeby wszyscy lepiej zrozumieć powody, jakimi się kierowałem. Mam zwłóknienie wątroby drugiego stopnia. To stadium wymagające szybkiej reakcji i wyeliminowania czynników, które je powodują. Usłyszałem jasno, że gdybym zignorował problem i dalej funkcjonował w takim samym trybie – przy dużych obciążeniach i konieczności częstego sięgania po leki – doprowadziłoby to do bardziej zaawansowanego stadium zwłóknienia, bo byłem już na granicy. W praktyce oznaczałoby to funkcjonowanie z chorobą przewlekłą przez długie lata, a może nawet do końca życia. Nie tylko moja gra w reprezentacji Polski, ale też dalsza kariera klubowa i funkcjonowanie jako profesjonalnego sportow-



ca, stanęłoby pod dużym znakiem zapytania. Z perspektywy czasu uważam, że miałem dużo szczęścia, że te kłopoty udało się wykryć dość wcześnie i w porę zareagować – dodał Janusz.

– Przez lata gry w klubach i reprezentacji przyjmowałem leki przeciwbólowe czy przeciwzapalne, gdy pojawiały się problemy zdrowotne, a mimo to trzeba było grać. Tak wygląda codzienność każdego sportowca i nie jest to nic nadzwyczajnego. Jednak w Paryżu musiałem przyjąć bardzo dużo środków, by móc rozegrać najważniejsze mecze w życiu. Nie żałuję, bo gdybym jeszcze raz miał podjąć taką decyzję, zrobiłbym to samo. Rozstanie z kadrą było niesamowicie trudną decyzją, ale gdy stawiałem na szali swoje zdrowie i życie po siatkówce, wybór był prosty. A tak nie dałbym rady „dociągnąć” do Los Angeles – przyznał.

Janusz poza srebrnym medalem olimpijskim zdobył wicemistrzostwo świata (2022), mistrzostwo Europy (2023) i wygrał Ligę Narodów (2023). Teraz skupi się na grze w Asseco Resovii Rzeszów. ● **Paweł Mays**

Szwedzi znów wierzą w piłkarzy

– Najważniejsze pytanie brzmi: kto w tym meczu weźmie piłkę? Mam wrażenie, że nie będzie jej chciał nikt. Szwecja spróbuje ją oddać. Ale czy Polska ją przygarnie?

ROZMOWA Z
MARKIEM WADASEM
twórcą profilu Szwedzka Piłka

DAWID SZYMCZAK: Widziałem, że szwedzcy piłkarze wypili piwo po wygranym 3:1 meczu z Ukrainą. I zrobiła się afera.

MAREK WADAS: Ha, ha, no tak. Graham Potter, ich selekcjoner, już na pomeczowej konferencji rzucił, że jest bardzo zadowolony z gry, więc piłkarze mogą sobie wypić jedno albo dwa piwka. Jacyś paparazzi zrobili im zdjęcia i zrobiło się zamieszanie. „Afera” to oczywiście w cudzysłowie, umówmy się, nic wielkiego się nie stało.

Mieli co świętować. Świetnie zagrali z Ukrainą.

– Myślę, że Szwedzi zrealizowali taktykę w jakichś 95 procentach. Wiem, że suche statystyki, jak posiadanie piłki czy liczba podań, mogą sugerować, że Ukraina była stroną dominującą, ale to nieprawda. W ogóle tak nie było.

Szwecja miała ten mecz pod absolutną kontrolą.

– Bardzo szybko ułożyła sobie grę, strzelając gola już w szóstej minucie, po fajnej, kombinacyjnej akcji. Później celowo oddała piłkę Ukraincom, a oni praktycznie przez całe spotkanie nie byli w stanie poważnie zagrozić bramce Kristoffera Nordfeldta. Spokój, kontrola – tak to wyglądało.

A przecież Szwecja nie grała w najmocniejszym składzie. Wciąż brakuje jej kluczowych piłkarzy: Dejana Kulusevskiego i Alexandra Isaka, zawodników od lat grających w Premier League.

– Częściej ten argument pada w kontekście Ukrainy, że jej brakowało kilku ważnych zawodników, a trochę umyka, że Szwecja też była osłabiona. Kulusevski to jej najważniejszy zawodnik. Poza tym, brakowało też lewego obrońcy, Emil Holm jest kontuzjowany. Emil Kraft też, więc na prawej stronie musiał grać Herman Johansson, który co prawda niedawno zdobył mistrzostwo Szwecji z Mjallby i przeniósł się do MLS, ale to wciąż zawodnik o małym międzynarodowym doświadczeniu. Dał jednak radę i zagrał naprawdę dobrze.

Jak duże zasługi w tym zwycięstwie miał Graham Potter?

– Bardzo duże. Świetnie ustawił zespół, przeszedł na formację 5-2-3, którą modyfikuje w trakcie meczu, dzięki czemu jego drużyna jest dużo lepsza bez piłki, w fazie defensywnej. Wreszcie Szwecja solidnie gra w obronie. Co prawda nie zachowała czystego konta, ale i tak jej defensywę można tylko chwalić. Poza tym, zawodnicy jeszcze przed meczem mówili, że atmosfera w kadrze jest zupełnie inna, że ich osobiste relacje z selekcjonerem układają się o wiele lepiej.

Pamiętam, że już po jego pierwszym zgrupowaniu w listopadzie mówiłeś, że Szwecja zaczyna zmierzać w dobrym kierunku.

– A wtedy jeszcze kompletnie nie świadczyły o tym wyniki, bo przegrali ze Szwajcarią 1:4 i zremisowali 1:1 ze Słowenią. Teraz, w spotkaniu z Ukrainą, na wierzch wyszło przede wszystkim, że Szwecja potrafi solidnie bronić i wcale nie musi popełniać prostych błędów. Czyli



• Wczorajszy trening szwedzkiego zespołu na stadionie w Sztokholmie FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Istotne będzie, kto pierwszy strzeli gola. Wtedy będzie mógł zagrać ten mecz na swoich warunkach

okazało się, że to wszystko, co działo się za poprzedniego selekcjonera, wynikało z naiwnej taktyki. Jon Dahl Tomasson myślał, że wysokim pressingiem i ultraofensywnym nastawieniem wszystko załatwi, jednak kompletnie zapominał o obronie. Ale nie ma co do tego wracać. Szwedzi też nie chcą tego robić.

Trudny okres reprezentacji Szwecji nie zaczął się od przegranego barażu z Polską w 2022 roku? Skończyliśmy jej wtedy jakąś erę? Spinałoby się to w ładną klamrę, skoro mówisz, że właśnie się odbudowują.

– I tak, i nie. Tamten mecz był stemplem, że ze Szwecją jest źle. Ale mam wrażenie, że dobry etap reprezentacji zakończył się wcześniej, już podczas dogrywki z Ukrainą na Euro 2020.

Zostaniemy jeszcze chwilę przy selekcjonerze. Przeczytałem kilka artykułów i komentarzy na „Fotbollskanalen”, z których wybrzmiewa, że Szwedom taki futbol „mało sexy i niezbyt rozrywkowy, zimny, ale skuteczny” po prostu się podoba. Graham Potter to Anglik, ale chyba doskonale rozumie szwedzką duszę.

– O nim można powiedzieć, że jest wychowankiem szwedzkiej myśli szkoleniowej. Do wielkiego futbolu wchodził z Oestersund. Przejął ten klub w niższych ligach i wciągnął na najwyższy poziom. Wygrał z nim Puchar Szwecji, awansował do Ligi Europy, tam pokonał m.in. Arsenal w 1/16, napisał piękną historię. Wiadomo, że jego końcówka w Anglii, na poziomie Premier League, była kiepska. Ale w Szwecji nikt na niego nie patrzy przez ten pryzmat. Jest doceniany. I on faktycznie wie, jakie są nastroje w społeczeństwie i wie, jak kadra powinna w tym momencie grać. Szwecja od lat chcia-

ła zmienić styl, bo Janne Andersson grał przesadnie toporny futbol i nowe pokolenie piłkarzy już do tego nie pasowało, a z kolei Jon Dahl Tomasson poszedł w kompletnie drugą stronę i zapomniał, że czasami jeszcze na boisku trzeba się bronić. U Pottera jest zachowany balans – solidna obrona, ale też kilka kombinacyjnych, ciekawych akcji.

I jeszcze przełamał się Viktor Gyokeres, którego obawiamy się teraz najbardziej. Z Ukrainą strzelił trzy gole – pierwsze w meczach reprezentacji od listopada 2024 r.

– Bardzo nie lubię i nie rozumiem robienia z niego nieudacznika. Gdybym nie oglądał jego meczów w Arsenalu i opierał się tylko na tym, co przeczytałem na X, to stwierdziłbym, że chyba poszedł do Premier League i w czterdziestu meczach nie strzelił ani jednego gola, a po drodze zmarnował dwanaście karnych. Taka jest narracja. Niewiele to ma wspólnego z rzeczywistością, bo po trudnym początku wyszedł na prostą. Widziałem statystykę, że oddał w tym sezonie 26 strzałów na bramkę i zdobył z nich 16 bramek. Świetny wynik. Ale wracając do reprezentacji – obudził się w najlepszym momencie. I nie chodzi tylko o trzy gole. Warto dodać, że on sam wywalczył rzut karny, który później wykorzystał. Generalnie w jego grze było widać ogień, walczył niesamowicie, był aktywny w pressingu.

Jak go zatrzymać?

– Nadzieją dla Polski jest to, że Gyokeres bywa nierówny. Przynajmniej w klubie dobre mecze przeplata słabszymi. Oglądałem jednak dwa spotkania na raz i nie zaskoczę podstawowym wnioskiem, że Polska musi w tym meczu zagrać dużo lepiej w defensywie niż w spotkaniu z Albanią. Jeśli będzie zostawiać Szwedom tyle przestrzeni, to źle się to skończy.

Doskonale znasz obie drużyny, więc jak sobie wyobrażasz wtorkowy finał baraży?

– Najważniejsze pytanie brzmi, kto w tym meczu weźmie piłkę. Mam wrażenie, że nikt nie będzie jej chciał. Szwecja spróbuje ją oddać. Ale czy Polska ją przygarnie i będzie chciała nią operować, skoro to dla Szwecji będzie wygod-

niejsze? Może tak. W meczu z Albanią początkowo Polska chciała przecież przejąć inicjatywę i narzucić tempo. I w pierwszych minutach wyglądało to obiecująco. Ale czy teraz nie wolałaby zagrać z kontry? Tym bardziej, że po zawieszeniu wraca Nicola Zalewski, od początku może wyjść Oskar Pietuszewski, więc opcji na bokach będzie sporo.

We wtorek w Sztokholmie nie zagra Isak Hien, środkowy obrońca, który przez kontuzję nie dokończył meczu z Ukrainą. Jak duża to strata?

– Duża. Może w reprezentacji nie grał dotychczas na dobrym poziomie, ale to wciąż obrońca Atalanty, którzy przede wszystkim jest szybki i bardzo dobry fizycznie, więc z nim w składzie obrona mogłaby być ustawiona wyżej. Mógłby dogonić te piłki rzucone na wolne pole. Nie widzę w takiej roli Carla Starfelta, Victora Lindelofa czy Gustafa Lagerbielke. Nie wyobrażam sobie ich w pogoni za Kamińskim, Pietuszewskim czy Zalewskim. Spodziewam się więc, że bez niego Szwecja będzie grała jeszcze bliżej własnej bramki, by zmniejszyć ryzyko bycia wyprzedzanym w bocznych sektorach. Istotne będzie też to, kto pierwszy strzeli gola. Wtedy będzie mógł ten mecz zagrać na swoich warunkach.

To gdzie, poza bocznymi sektorami, Polska może szuka przewagi?

– W środku pola, gdzie grają Yasin Ayari z Brighton i Jesper Karlstroem z Udinese. Jest ich tam tylko dwóch, mają dużo zadań. Ayari częściej rozgrywa, Karlstroem odpowiada za defensywę. W meczu z Ukrainą spisali się bardzo dobrze, ale myślę, że Polacy mogą tam poszukać przewagi i spróbować wrzucić ich na karuzelę. Generalnie uważam, że gdyby wszyscy piłkarze byli zdrowi, to Szwecja miałaby mocniejszą kadrę. Ale przy tych osłabieniach nieco mocniejsza na papierze wydaje mi się Polska. ●

Rozmawiał Dawid Szymczak

Finał baraży o udział w tegorocznych mistrzostwach świata: Szwecja – Polska. Początek dziś o godz. 20.45 w Sztokholmie, transmisja w TVP. Relacja na żywo, a po meczu analizy, wywiady, komentarze – Sport.pl

Geopolityka

Wojna w Iranie na razie sprzyja Rosji



– Wszystko zależy od tego, jaki będzie wynik. Jeśli reżim w Iranie przetrwa, Rosja będzie mogła odtrąbić sukces. Jeśli upadnie lub dojdzie do wojny domowej, będzie miała poważne kłopoty – mówi Hanna Notte.

ROZMOWA Z
HANNA NOTTE
ekspertką ds. polityki Rosji na Bliskim Wschodzie

KACPER MAX LUBIEWSKI: Eksperci i publicyści podzielili się na dwa obozy: wojna w Iranie albo jest dla Rosji dobrą wiadomością, bo rośnie cena ropy i mniej mówi się o Ukrainie, albo złą, bo kolejny sojusznik Rosji w regionie został osłabiony. Do której strony jest pani bliżej?

HANNA NOTTE: Niuans polega na tym, że wojna w Iranie pomaga Rosji w krótkiej perspektywie, ale w dłuższej już niekoniecznie – wszystko zależy od tego, jaki będzie jej wynik. Jeśli w niedługim cza-

sie wojna się skończy, a reżim Islamskiej Republiki przetrwa, Rosja będzie mogła odtrąbić sukces. Zarobiła trochę na brakach ropy na rynku, a osłabiony Iran oznacza większą zależność wojskową i gospodarczą.

Jeśli natomiast izraelsko-amerykański atak w Iranie doprowadzi do obalenia reżimu lub wojny domowej, będzie to oznaczać znaczne kłopoty dla Rosji. Nie wiadomo, kto przyjdzie po obecnych rządzących i jaki będzie miał pogląd na Rosję; Stany Zjednoczone udowodniłyby swoją militarną potęgę; upadek ajatollahów oznacza też silniejsze wpływy Turcji na Kaukazie, bo Rosja od czasu pełnoskalowej inwazji na Ukrainę nie jest w stanie w pełni zaangażować się w politykę tego regionu ani zagwarantować tam stabilności.

• **Portret ajatollaha Alego Chameneiego, który zginął w izraelskich i amerykańskich atakach, postawiony wśród kwiatów i zabawek przed irańską ambasadą w Moskwie**

FOT. REUTERS/RAMIL SITDIKOV

Na razie więc wojna w Iranie sprzyja Rosji, ale w dłuższej perspektywie może ją osłabić. Co ważne, atak na Teheran, który ją rozpoczął, w Moskwie przyjęto z niezadowolaniem.

Dlaczego?

Zabójstwo Chameneiego, a wcześniej porwanie Maduro i upadek reżimu Assada w Syrii oznaczają, że przyszłość przyjaźni Rosji na świecie jest coraz bardziej niepewna, a Moskwa nie jest w stanie skutecznie odstraszać swoich wrogów. Rosjanie wychodzą na pasywnych i bezsilnych popleczników.

Wojna w Iranie podkreśla też różnicę między amerykańskimi a rosyjskimi możliwościami wojskowymi. Rosyjskie wypadają nienajlepiej: Stany Zjednoczone pozbyły się Chameneiego w ciągu pierwszych 24 godzin wojny, Rosja nie potrafi poradzić sobie z Zelenskim od czterech lat.

Co poza zranionym ego oznacza dla Rosjan wojna w Iranie? Jakie wnioski wyciągają z niej dla własnej polityki?

– W Rosji po ataku na Teheran od razu zaczęto mówić, że oto jest ostateczny dowód na to, że amerykańskiej administracji nie można ufać, gdy ta nalega na negocjacje.

Irańczycy przecież negocjowali, a i tak zostali zaatakowani.

Moskwa pewnie jeszcze bardziej usztywni swoją pozycję względem negocjacji dotyczących wojny w Ukrainie.

Na pewno wykorzysta też nową geopolityczną sytuację – dodatkowe wpływy do budżetu z rosnących cen ropy i przekierowanie pocisków antybalistycznych Patriot z Ukrainy na Bliski Wschód. Kreml ma też po cichu nadzieję, że Stany Zjednoczone „ugrzną” w Iranie, bo wtedy będą przykładać mniejszą wagę do tego, co dzieje się w Europie.

Czy Rosjanie nie wyciągają tak naprawdę poprawnego wniosku w sprawie negocjacji? Czy z Trumpem można negocjować poważnie?

– Po pierwsze, Rosja nigdy nie negocjowała w dobrej wierze: przeświadczenie było takie, że rosyjskie żądania osiągnie się dyplomacją lub na froncie. Cele były jednak tak samo maksymalistyczne. Ale Moskwa postrzega też Trumpa jako osobę zbyt nieprzewidywalną, żeby móc na niego „liczyć”. Niby spotkał się z Putinem na Alasce, ale też nałożył nowe sankcje na Rosneft i Lukoil. Niby obraża Zelenskigo, ale potem wygraża Rosjanom.

Geopolityka

Trump i Putin mają też pewne fundamentalne nieporozumienie: pierwszy widzi zakończenie wojny jako dogadanie się w sprawie terytorium – fizycznej przestrzeni czy „real estate”. Natomiast dla Rosjan wojna w Ukrainie dotyczy całego systemu bezpieczeństwa w Europie i kwestii ideologiczno-kulturowych. A na to ekipa Trumpa nie ma cierpliwości.

A co z argumentem, że interwencjonistyczna polityka Stanów Zjednoczonych normalizuje interwencje wojskowe państw trzecich jako takie, a tym samym rosyjską retorykę?

– To kolejny złożony temat. Z jednej strony Rosja mówi na zewnątrz, że interwencja Stanów Zjednoczonych w Iranie i Wenezueli uzasadnia ich własną politykę; za zamkniętymi drzwiami zastanawia się też, jak wykorzystać polityczny chaos, który wywołują Amerykanie. Z drugiej jednak strony, obawia się nieprzewidywalnej, spontanicznej i opartej na sile amerykańskiej polityki, w tym ciągłego skracania dystansu przez Amerykanów, dosłownie i w przenośni, oraz możliwości interwencji na Kubie, która jest ważnym rosyjskim partnerem.

Wróćmy do Iranu. Czy Rosja zrobiła cokolwiek, żeby pomóc irańskiemu reżimowi po rozpoczęciu ataków?

– Najważniejsze jest to, że nie udzieliła pomocy wojskowej Iranowi, choć tego nikt się chyba nie spodziewał. Rosja nie ma wystarczających zasobów, aby prowadzić kilka wojen na raz. A już na pewno nie chce zetrzeć się ze Stanami Zjednoczonymi czy Izraelem na Bliskim Wschodzie – Rosjanie prowadzą taką politykę od bardzo dawna. Dochodzą nas natomiast słuchy, że dzielą się wywiadem z Iranem oraz know-how dotyczącym dronów.

Rosja się do tej pomocy nie przyznaje, głównie dlatego, że nie chce rozwścieczyć Donalda Trumpa ani państw arabskich, których obywatele giną z rąk Irańczyków. Rosja najbardziej przydaje się Iranowi na płaszczyźnie dyplomatycznej: w Radzie Bezpieczeństwa ONZ-u Rosjanie przedstawili np. rezolucję nawołującą do zakończenia konfliktu.



Ukraińcy już wysłali swoich ekspertów do państw arabskich, aby pomóc im bronić się przed irańskimi atakami. Ukraina konsekwentnie staje się więc nie tylko „konsumentem bezpieczeństwa”, ale też jego dostarczycielem. To wszystko wzmacnia globalną pozycję Ukrainy, jej renomę oraz opinię w oczach Donalda Trumpa

HANNA NOTTE

W przeszłości podkreślała pani, że Iran i Rosja to nie sojusznicy, a partnerzy. Skąd to rozróżnienie i dlaczego jest ważne?

– Ławrow powiedział w niedawnym wywiadzie, że Rosja od czasów imperium ma tylko dwóch sojuszników: rosyjską armię i rosyjską marynarkę. Innymi słowy, Rosja nie widzi sojuszników w innych państwach i woli polegać na sobie.

Rosjanie mają natomiast partnerów, z którymi współpracują w konkretnych obszarach. Korea Północna, Chiny, Iran czy Kuba to kilka z nich. Jeśli chodzi o Iran, to takim obszarem jest produkcja dronów, ale też obecność na Bliskim Wschodzie. Iran jest też przydatny pod względem propagandowym, bo Rosja dba o swój wizerunek jako „przeciwnika amerykańskiego kolonializmu i imperializmu”. Iran robi podobnie. Możemy więc powiedzieć, że Rosja i Iran są sobie bliscy, ale nie jest to sojuszu typu NATO z jasnym artykułem 5. Rosjanie są dużo bardziej pragmatyczni, transakcyjni i płynni w swoich partnerstwach.

Ale czy interesy Rosji i Iranu nie były czasami sprzeczne, np. w Syrii czy na Kaukazie? Nawet partnerami musieli być tylko okazjonalnie.

– Oczywiście, że byli! Nie ma państwa, które miałyby z Rosją zupełnie spójne interesy. Irańsko-rosyjskie relacje pełne są sprzeczności i wspólnych krzywd. Teheran nigdy nie wybaczył Rosjanom np. stąpienia po stronie Saddama Husseina w wojnie między Iranem a Irakiem. Innym dobrym przykładem jest kwestia irańskiego programu nuklearnego: budują go przecież m.in. rosyjscy naukowcy, ale Rosja wspierała sankcje Rady Bezpieczeństwa przeciwko Iranowi.

Jak to możliwe?

– Rosja zawsze popierała program nuklearny w Iranie, ale pod warunkiem, że nie przekroczy on granicy broni atomowej. Głosowała więc za sankcjami, ale tylko takimi, które uderzały wąsko w sektor jądrowy; w ten sposób Rosja chciała balansować swoje relacje ze Stanami Zjednoczonymi, jak i Iranem. Rosja współtworzyła też porozumienie JCPOA z 2015 roku między USA a Iranem. Od czasu pełnoskalowej inwazji na Ukrainę Moskwa zbliżyła się jednak do Teheranu: Rosja jest izolowana przez Zachód oraz dużo bardziej potrzebuje Iranu jeśli chodzi o produkcję dronów. Ale fundamentalne stanowisko Rosji w sprawie broni jądrowej w Iranie się nie zmieniło: nadal jest ono negatywne.

Jak Rosja postrzega swoją rolę na Bliskim Wschodzie? Jakie ma ambicje?

– Zdecydowanie chce być potęgą na Bliskim Wschodzie, bo był nią przecież Związek Sowiecki. To też jeden z niewielu regionów, gdzie Rosjanie utrzymują stałe bazy wojskowe. Jeśli chodzi o rosyjskie cele, to jest ich cała masa. Po pierwsze, nie dopuścić do tego, aby chaos na Bliskim Wschodzie przedostał się do Rosji. Po drugie, wspierać antyzachodnie i antyamerykańskie siły w regionie, żeby Stany Zjednoczone nigdy nie poczuły się tam zbyt blisko jak w domu. Po trzecie, rozwijać współpracę gospodarczą – szczególnie w zakresie broni, gazu czy energii jądrowej. Wszystkie trzy cele stały się jeszcze ważniejsze dla Rosji od czasu pełnoskalowej inwazji.

Wiemy, że oprócz konkretnych celów militarnych w Europie Wschodniej

i Środkowej Rosja ma także silną romantyczno-kolonialną opowieść o swoich sąsiadach. Czy w przypadku Bliskiego Wschodu jest podobnie?

– Na Bliskim Wschodzie też funkcjonuje pewna rosyjska narracja, ale inna od tej, jaką znamy w Europie. Rosja na przykład chęlnie się tym, że jest jedynym graczem, który rozmawia ze wszystkimi stronami na Bliskim Wschodzie: Izraelem, Palestyńczykami, Turcją, Kurdami, państwami Zatoki Perskiej czy Iranem. A skoro rozmawiają, to mogą mediować między nimi, czego nie można powiedzieć o Stanach Zjednoczonych, bo ci bojkotują te czy inne reżimy.

Inną częścią tej narracji jest przywoływany już przeze mnie antyimperializm: Rosja prezentuje się jako państwo bez przeszłości kolonialnej, choć jest to bzdura. To natomiast łączy się z kwestią palestyńską: Związek Sowiecki, a potem Rosja, były zdecydowanymi sojusznikami Palestyńczyków. Nawet dziś, gdy Izrael utrzymuje normalne relacje z Moskwą, Rosja ma dobrą renomę na Bliskim Wschodzie. Zapytaj kogo chcesz w Egipcie czy Jordanii, a powiedzą ci, że Rosja to jedyny duży kraj, który stoi po stronie Palestyńczyków. Prawda jest dużo bardziej skomplikowana, ale to temat na kiedy indziej.

Na początku naszej rozmowy zapytałem, co wojna w Iranie oznacza dla Rosji. Teraz zapytam o Ukrainę. Czy dla niej również jest miksem dobrych i złych wiadomości?

– Poważnym i negatywnym skutkiem wojny z Iranem z perspektywy Kijowa jest na pewno przerzucenie pocisków Patriot na Bliski Wschód. To osobiście bardzo mnie martwi. Musimy jednak poczekać, żeby zobaczyć, czy Rosja faktycznie wzmocni ofensywę pociskami balistycznymi. Z drugiej strony, Ukraińcy już wysłali swoich ekspertów do państw arabskich, aby pomóc im bronić się przed irańskimi atakami. Ukraina konsekwentnie staje się więc nie tylko „konsumentem bezpieczeństwa”, ale też jego dostarczycielem. To wszystko wzmacnia globalną pozycję Ukrainy, jej renomę oraz opinię w oczach Donalda Trumpa. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34414001

W SOBOTĘ „WYBORCZA” NA WIELKANOC



MUZYKA JANA SEBASTIANA BACHA

Jak bardzo przez 275 lat zmieniła się kultura, w której żyjemy? I jak jednocześnie nie zmienił się człowiek?

NATALIA DE BARBARO

Wierzę w Boga w tym sensie, że wierzę w miłość i w to, że to jest siła, która najmocniej organizuje świat

Stół, przy którym siedzi Polska z Polską

To odpowiedzialność ministrów

– Ludziom się wmawia, że to my przez podwyżki rujnujemy finanse w zdrowiu. To nieprawda – mówi w rozmowie z „Wyborczą” Krystyna Ptok, przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych.

Judyta Watoła

Średnie wynagrodzenie w gospodarce w 2025 r. wzrosło o niecałe 9 proc. do poziomu 8904 zł. W tym są premie, „trzynastki” i wszystkie dodatki. Zgodnie z „ustawą podwyżkową” w zdrowiu na bazie tej średniej obliczana jest co roku podstawa wynagrodzenia i dopiero do niej doliczane są dodatki. To powoduje, że wzrost pensji w ochronie zdrowia jest wyższy niż w jakimkolwiek innym sektorze. Podczas gdy wpływy ze składek zdrowotnych rosną rok do roku o kilka procent, wzrost pensji pracowników ochrony zdrowia jest dwukrotnie wyższy. Eksperti oceniają taki model jako nieracjonalny. Coraz większa część budżetu NFZ przeznaczana jest na podwyżki, a coraz mniejsza na inne koszty leczenia. Minister zdrowia obiecywała nowelizację ustawy, obniżenie kwoty podwyżek i przesunięcie ich z lipca na styczeń. W końcu pod pretekstem braku porozumienia ze związkami MZ nie przedstawiło nawet jej projektu.

ROZMOWA Z

KRYSTYNA PTOK

szeffową Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych

JUDYTA WATOŁA: Pielęgniarki nie zgadzają się na zmiany w podwyżkach, NFZ nie ma na nie pieniędzy. Na tomografię i rezonans nie będzie pieniędzy, ale podwyżki muszą być?
KRYSTYNA PTOK: Po ostatnim posiedzeniu zespołu trójstronnego można było się spodziewać, że będzie się podwyżki przeciwstawiać dobru pacjentów, ale to nie jest uczciwie przedstawienie sprawy. Proponuję zmianę narracji. Nie powinno się nastawiać pacjentów przeciwko nam, bo nie ma systemu ochrony zdrowia bez ludzi. To nie jest fabryka ani aplikacja. Nie ma leczenia, które da się przeprowadzić bez ludzi.

Nie ma też systemu, w którym da się utrzymać samonapędzające się podwyżki.

– Kiedyś NFZ wypłacał pieniądze na podwyżki po numerach PESEL. To pracodawcy chcieli to zmienić. Uprzedzaliśmy, że to jest niebezpieczne, bo pieniądze na podwyżki niekoniecznie popłyną do samych pracowników, ale zapadła decyzja po myśli dyrektorów. Podniesiono stawki za poszczególne procedury. Stąd te procenty dla lekarzy od stawki, jaką za dany zabieg płaci NFZ.

Do gry weszli też dostawcy. Gdy zobaczyli, że kontrakty szpitali urosły, podnieśli stawki. Jeśli dziś wiceprezes NFZ mówi, że ustawa podwyżkowa to kiler ochrony zdrowia, to odpowiadam mu: W momencie, gdy zrezygnowaliśmy z osobnego strumienia pieniędzy tylko na podwyżki i wypłacania ich po numerach PESEL, to wy otworzyliście puszkę Pandory.

Ustawa podwyżkowa mówi o pracownikach medycznych na etatach. To zrozumiałe, że dyrektorzy chcieli mieć pieniądze na podwyżki także dla pozostałych zatrudnionych.

– Tyle że z powodu coraz wyższych stawek za wybrane świadczenia zaczęły nieproporcjonalnie rosnąć zarobki lekarzy na kontraktach. Próbuje się teraz wmawiać ludziom, że to my rujnu-



• Listopad 2024 r. Warszawa, KPRM. Krystyna Ptok podczas protestu pielęgniarek i położnych przeciwko degradacji i dyskryminacji w zawodzie FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

jemy finanse w zdrowiu. To nieprawda. Odpowiedzialność spoczywa na kolejnych ministrach. To Ministerstwo Zdrowia, począwszy od roku 2022, wybierało najdroższy wariant podwyżek.

Ale czy szpitale mogłyby co roku dawać wysokie podwyżki pracownikom medycznym na etatach i nie dawać nic pozostałym?

– Ależ nie chodzi o to, by nie dawać podwyżek nikomu więcej poza pracownikami medycznymi. Chodzi o to, że lekarze na kontraktach przy podwyższaniu i tak już horrendalnych stawek za niektóre świadczenia dostawali nieproporcjonalnie więcej niż inni. Ustawa była pisana z myślą tych na etatach z najniższymi wynagrodzeniami w 2017 r., m.in. o pielęgniarkach i położnych. A wypaczono ją.

Dlatego przystępując latem ub.r. do rozmów na temat zmian w ustawie podwyżkowej, postawili państwo warunek, że wprowadzona zostanie górna granica zarobków lekarzy?

– Tak. I nadal jesteśmy za wprowadzeniem takiej granicy. Tymczasem winą za problemy finansowe NFZ – i to robicie wy w mediach – obarcza się pracowników na umowach o pracę.

Mediom chodzi raczej o wszystkie wynagrodzenia w zdrowiu, bo za chwilę na nic oprócz nich może nie być pieniędzy. Pani zdaniem pielęgniarki wciąż zarabiają za mało?

– Ja tak nie mówię. Mówi to pani. Ja chcę pani pokazać, gdzie jest przyczyna tego, że pikujemy. To resort zdrowia przyznawał pieniądze na podwyżki w najbardziej hojnym wariantcie.

Mówi pani, że nie ma leczenia bez pracowników. Ale jak szpital splajtuję, bo go wykończą kolejne podwyżki, to leczenia też nie będzie.

– Ależ oczywiście, że tak.

Ale na zmiany w podwyżkach się zgadzacie. Nie podcinacie gałęzi, na której siedzicie?

– Chce pani powiedzieć, że to będzie wina pielęgniarki, która zarabia 12 tys. zł na miesiąc, a nie będzie to wina lekarza, który zarabia 10-20 razy więcej?! Jak w szpitalu w Kaliszu, gdzie dyrektor nie uznał kwalifikacji pielęgniarek. Przez to wypłacał im mniejsze pensje, niż wynikało to z ustawy, a lekarzom wypłacał ogromne stawki.

Nie mówię: inne grupy mają się ograniczać, ale pytam szefową pielęgniarek i położnych.

– Siadałam do rozmów o nowelizacji ustawy pod warunkiem, że zostaną uregulowane kontrakty. Skoro przepisy określają maks. wynagrodzenie dyrektorów szpitali, to dlaczego nie

Nie powinno się nastawiać pacjentów przeciwko nam, bo nie ma systemu ochrony zdrowia bez ludzi. To nie fabryka ani aplikacja

można wskazać maksymalnych wynagrodzeń dla innych grup? Też mamy określone tylko minimalne zarobki, a nie mamy maksimum.

Za to to minimum jest już bardzo wysokie...

– To może państwo jako IV władza zainteresować się, dlaczego od lat mamy uprzywilejowane grupy, które są zwolnione z opłacania składek na zdrowie, skoro mamy coraz więcej starych ludzi i potrzeba pieniędzy na ich leczenie i opiekę nad nimi? Poza tym powinno się oddzielić prywatne i publiczne leczenie.

Bez względu na mankamenty systemu, mechanizm podwyżek w zdrowiu zakłada, że zawsze będą one wyższe niż dla innych grup zawodowych. I jeśli od lipca br. salowa będzie zarabiać więcej niż nauczyciel mianowany, to w lipcu przyszłego roku ich zarobki jeszcze bardziej się rozjadą. Gdyby nauczycielom dać takie podwyżki, państwo splajtuję.

– Wiem, ile warta jest praca pielęgniarek.

Ustawa dotyczy też salowych, noszowych...

– A wprowadzono górną granicę zarobków dla osób zatrudnionych na kontraktach? Nie! Minister się wycofał, a skoro tak, to nie nasza wina. Jeśliby to było uregulowane, rozmawialibyśmy dalej, a nie tak, że mamy kominy na kontraktach, a czepiamy się tylko zatrudnionych na etatach.

Kominy są gorszące, ale lekarzy zarabiających ekstremalnie dużo nie jest aż tak wiele.

– Skąd pani wie, że to nie jest duża grupa ludzi? Nawet Agencja Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji nie wie tego, bo nie ma przepisu, który pozwalałby jej zbierać takie dane.

Taki przepis miał być w nowelizacji, której założenia odrzuciliście. Ale zapytam się o coś innego: dlaczego pani powiedziała, że ustawa nie spełniła jeszcze swojej funkcji? Przecież pielęgniarki naprawdę zarabiają już nieźle.

– Tak nie powiedziałam. Powiedziałam, że ustawa nie spełniła funkcji w zakresie grupy zawo-

dowej pielęgniarek i położnych, bo nie wszystkie pielęgniarki i położne, jak głoszą nagłówki w gazetach, otrzymują pieniądze z najwyższej grupy. 100 tys. pielęgniarek zarabia mniej.

Ale kilkanaście tysięcy na rękę to już norma.

– Pani mówi o grupie drugiej, a to jest tylko kilkanaście tysięcy pielęgniarek.

Pielęgniarek z magisterką i specjalizacją jest tylko kilkanaście tysięcy?

– Takich pielęgniarek jest ok. 35 proc. [wszystkich czynnych zawodowo pielęgniarek jest ok. 220 tys.]. Ale są takie szpitale jak w Kaliszu, w których nie uznaje się kwalifikacji pielęgniarek i płaci im mniej. Na Kielecczyźnie tak robi połowa szpitali. Te szpitale przegrywają w sądach i płacą odszkodowania.

Poza tym mechanizm zapisany w ustawie nie odegrał jeszcze swojej roli także dlatego, że mamy niedobory kadrowe. Proponowałam też kolejnym ministrom wzrost wynagrodzeń dla pielęgniarek regulowany rozporządzeniem. Byłoby prościej. Od początku chcieliśmy, by wynagrodzenia były kształtowane na podstawie wartościowania stanowisk pracy. Nikt nie słuchał.

Co znaczy „na podstawie wartościowania stanowisk pracy”?

– Wyceniamy wartość pracy lekarza, wartość pracy pielęgniarki z kwalifikacjami, z tytułem magistra i specjalizacją, wartość pracy fizjoterapeuty, pracy diagnosty laboratoryjnego, całego zespołu ludzi, który pracuje w szpitalu. Bierzymy pod uwagę wykształcenie pracownika, jego doświadczenie zawodowe, warunki pracy, bo w inaczej pracuje się w POZ, inaczej w szpitalu.

To ile powinny zarabiać pielęgniarki?

– Jak będzie wyceniona ta praca w sposób rzetelny, zważywszy na warunki fizyczne, chemiczne i biologiczne, stres i tempo w środowisku pracy, to pani powiem. Bo jak w jednym ze szpitali na Śląsku specjaliści zrobili taką wycenę pracy pielęgniarki na ortopedii, to się okazało, że powinna więcej zarabiać niż lekarz na internie...

A zna pani system, w którym pielęgniarki zarabiają więcej od lekarzy?

– Tu nie o to chodzi. Chcę podkreślić, że debata o wynagrodzeniach w ochronie zdrowia jest potrzebna. Dlatego siedliśmy do takich rozmów. Ale te rozmowy muszą być oparte na rzetelnych danych. Jeśli już mówimy o wynagrodzeniach w zdrowiu i o tym, czy starcza na leczenie, to powiedzmy też, że nie powinno być w tym państwie świętych krów.

Kto według pani jest świętą krową?

– Osoby zwolnione w ogóle z płacenia składek. Mamy 21 grup osób zwolnionych z płacenia składki.

Przeglądałam listę tych grup. Jest tam żona prezydenta RP, żołnierze służby zasadniczej, są studenci, dzieci z domów dziecka...

– Ale mamy też Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Zdrowotnego i 1 mln 460 tys. osób, które nie płacą składki zdrowotnej albo płacą ją w śmiesznej wysokości. To zrobiono kiedyś dla rolników, którzy zostali bez niczego, kiedy likwidowano PGR-y. I to rozumiem. Ale w tej chwili na ziemi dawnych PGR-ów działają rolnicy przedsiębiorcy, którzy zarabiają na pewno więcej niż pielęgniarka. Tylko że pielęgniarka płaci 1,5 tys. zł składki na NFZ, a ktoś, kto ma 50 hektarów pola, płaci 50 zł miesięcznie. Nauczyciele, o których pani wspomniała, też płacą więcej niż taki rolnik. Czy to jest sprawiedliwe? Dlatego jesteśmy za tym, żeby rozmawiać o ustawie podwyżkowej, ale na uczciwych zasadach, bez obarczania nas winą za wszystkie problemy w tym systemie. ●

Mentzen znów jedzie w Polskę



• 19 marca 2025 r. Węgrów, Rynek. Kandydat Konfederacji na prezydenta RP Sławomir Mentzen na spotkaniu z mieszkańcami

FOT. RAFAŁ SZCZEPAN-KOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Półtora roku przed wyborami parlamentarnymi lider Konfederacji Sławomir Mentzen rozpoczyna objazd po kraju, choć partia nie przedstawiła jeszcze swojego programu. – Będzie w przyszłym roku – zapowiada polityk.

Tomasz Nyczka

Konfederacja pracuje teraz nad programem. W ramach internetowego „Projektu 27” zbiera pomysły, które następnie mogą trafić do programu na wybory parlamentarne w 2027 roku. Do pracy partia zaangażowała polityków, ekspertów i swoich sympatyków. Mentzen tłumaczył, że chciał stworzyć platformę, „gdzie każdy może zgłosić swój pomysł, który następnie zostanie rozpatrzony przez ekspertów i być może Konfederacja z niego skorzysta”. Platforma została uruchomiona na początku roku, pojawiają się tam pomysły, będą weryfikowane, ale wszystko jest jeszcze w powijakach.

Show Mentzena

Konfederacja składa się z dwóch partii – Nowej Nadziei Sławomira Mentzena i Ruchu Narodowego Krzysztofa Bosaka. Obie muszą zaakceptować pomysły, zanim trafią do wspólnego programu wyborczego Konfederacji. Strona internetowa, na której Konfederacja tworzy swój program, zbudowano jednak tak, że jest jedną wielką promocją Mentzena.

Znajduje się tam jego wizerunek, są cytaty prezesa Nowej Nadziei i film instruktażowy, w którym właśnie ten polityk opowiada, jak to działa. Na stronie wyraźnie zaznaczono: „inicjatywa Sławomira Mentzena”.

I chociaż narodowcy są zaangażowani w ten projekt, np. Anna Brylka odpowiada za część programową dotyczącą polityki handlowej i UE, a Witold Tumanowicz za wybory i partie polityczne, to jednak w Konfederacji słychać, że narodowców takie „Mentzen show” irytuje. Bo cała inicjatywa kręci się wokół niego.

Co więcej, platforma ma niby służyć tworzeniu wspólnego programu, ale na stronie Mentzen zbiera też darowizny „na cele statutowe” powiąza-

nej z nim prywatnej fundacji „Powrót Wolności”. Na jej czele stoi biznesowa partnerka polityka Marta Stempniewska, wiceprezesa Kancelarii Mentzen. A adres fundacji jest dokładnie taki sam, jak jego toruńskich firm. Lider Konfederacji nie musi się z tych pieniędzy rozliczać, bo trafiają na konto prywatnej fundacji, a nie komitetu wyborczego.

Panele eksperckie

Wyborcy w serwisach społecznościowych dopytują lidera: dlaczego Konfederacja wyłącznie skupia się na krytyce KO i PiS i kiedy przedstawi swój program? Na to się jednak na razie nie zanoszą. Mentzen przyznał ostatnio, że program szybko nie powstanie. – Myślę, że będzie dopiero w przyszłym roku. W tym momencie zorganizowałem taką platformę, żeby zbierać pomysły – tłumaczył w Radiu Zet.

Wyjaśniał również, że w najbliższych miesiącach Konfederacja „będzie pomysły zbierać, analizować, komentować”.

W różnych miastach w Polsce odbędzie się cykl debat z ekspertami, którzy pomysły będą omawiali.

Trasa ekspercka „Projektu 27” ma się rozpocząć już pod koniec kwietnia. Na początku debata w Katowicach. – W każdym mieście wojewódz-

kim w Polsce odbędzie się panel ekspercki dotyczący jednego z 18 obszarów tematycznych. Będą oczywiście na każdym z tych wydarzeń – zaznaczył Mentzen.

Spotkania z wyborcami

Posel Konfederacji Przemysław Wipler mówił ostatnio, że „Konfederacja ma plan na dobre, pracowite spędzenie najbliższych kilkunastu miesięcy”. – By Polaków, którzy na nas zagłosują, było więcej niż wyborców Sławomira Mentzena z ostatnich wyborów prezydenckich. A było ich dwa razy więcej niż wyborców Konfederacji we wcześniejszych wyborach parlamentarnych – podkreślał Wipler.

Więc polityk ponownie rusza w Polskę, na spotkania z wyborcami.

W kampanii wyborczej w zeszłym roku o jego spotkaniach w terenie było głośno. Mentzen chwalił się, że od jesieni 2024 roku aż do wyborów prezydenckich w 2025 roku zjeździł wszystkie polskie powiaty. W jednym dniu w różnych miejscach miał nawet po sześć, siedem spotkań. Spieszył się, jeździł na hulajnodze i nie miał czasu na pytania dziennikarzy.

Teraz lider Konfederacji znów wychodzi do ludzi. Ale tym razem pomysł jest inny – trasa „Zapytaj Mentzena” w formacie Q&A, czyli „pytania i odpowiedzi”. Trasa rozpocznie się pod koniec kwietnia i potrwa do końca czerwca.

Pomysł w Konfederacji jest taki, żeby lider ominął miasta wojewódzkie. Bo w tych zaplanowano już panele eksperckie „Projektu 27”.

Na spotkania wytypowano 18 miejsc – Mentzen zacznie od Częstochowy, później będzie w Nysie, Legnicy, Elblągu i innych miastach. Tak Mentzen wyjaśniał, o co będzie chodziło w tym projekcie: – Podczas spotkań w trakcie kampanii niestety nie było czasu na dłuższe rozmowy. Postanowiłem więc zorganizować zupełnie nową trasę, która temu właśnie będzie poświęcona. Na tych wydarzeniach będziecie mogli zapytać o co tylko chcecie, a ja będę do waszej dyspozycji. Będziemy rozmawiali o różnych propozycjach. Może ktoś coś ciekawego jeszcze dorzuci – stwierdził. ●

Objazd Mentzena

18

MIEJSC

• Tyle miejscowości wytypowano na spotkania Sławomira Mentzena z wyborcami. Start w Częstochowie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34427655

27 marca 2026 roku zmarł w wieku 83 lat



prof. dr hab.

Janusz Ziółkowski

astronom, nauczyciel akademicki.

Kochany Mąż, Ojciec i Dziadek.

Msza święta odbędzie się 1 kwietnia 2026 roku o godzinie 12:00 w kościele bł. Władysława z Gielniowa przy ul. Przy Bażantami.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34427655



Dziel się wspomnieniami o bliskich
Wejdź na serwis odeszli.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34427594

W Sądzie Rejonowym dla miasta stołecznego Warszawy w Warszawie
pod sygnaturą akt II Ns 184/23 toczy się postępowanie

o stwierdzenie nabycia spadku po Arturze Piotrowskim,
synu Franciszka Władysława i Janiny, zmarłym 17 lutego 2020 roku
w Benton, którego ostatnie miejsce zwykłego pobytu
znajdowało się w Townline RD (USA).

W skład majątku spadkowego wchodzi udział w spółdzielczym własnościowym prawie do lokalu mieszkalnego nr 6 położonego przy ul. Sanockiej 11B w Warszawie. Sąd zwraca, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34427138

ZACHODNIOPOMORSKI WOJEWÓDZKI KONSERWATOR ZABYTKÓW W SZCZECINIE

informuje, że zgodnie z ustawą z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1338) oraz na podstawie ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1292)

ogłasza otwarty konkurs ofert

NA REALIZACJĘ W 2026 ROKU ZADAŃ PUBLICZNYCH PRZEZ UPRAWNIONE W USTAWIE PODMIOTY ORAZ ORGANIZACJE POZARZĄDOWE

- Rodzaj zadań:** zadania publiczne dotyczące ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego – upowszechnianie wiedzy o zabytkach.
Zadania mogą być realizowane w różnych formach, w szczególności poprzez:
 - organizowanie konkursów, konferencji, seminariów, szkoleń, warsztatów, wystaw i innych imprez,
 - wydawanie niekomercyjnych publikacji, periodyków, książek, także z wykorzystaniem innych technik zapisu niż druk,
 - przewodzenie badań naukowych, prac studialnych, opracowanie ekspertyz.Zadanie może być realizowane wśród różnych grup społecznych – dzieci, młodzieży, szerokiego odbiorcy lub specjalistów z dziedziny ochrony zabytków. Zadanie może mieć zasięg regionalny, ogólnopolski lub międzynarodowy, ze szczególnym uwzględnieniem zabytków województwa zachodniopomorskiego.
- Wysokość środków publicznych przeznaczonych na realizację zadań:**
 - a) na zadania zlecone do realizacji fundacjom: 5.000 – zł
 - b) na zadania zlecone do realizacji stowarzyszeniom: 40.000 – zł
- Zasady przyznawania dotacji:** jawności, efektywności, równego traktowania oferentów, uczciwej konkurencji. Złożenie oferty niepodlegającej odrzuceniu w terminie określonym w ogłoszeniu, wybór oferty przez Zachodniopomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Szczecinie w konkursie ofert.
- Termin realizacji zadania:** do 31 października 2026 r.
- Warunki realizacji zadania:** Zadanie powinno być realizowane zgodnie ze złożoną ofertą i zgodnie z zawartymi w umowie terminami.
- Termin i miejsce składania ofert:** 30 kwietnia 2026 r., w siedzibie Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Szczecinie, ul. Wały Chrobrego 4, Szczecin lub w Delegaturze w Koszalinie ul. Zwycięstwa 125 Koszalin lub nadanie w terminie drogą pocztową.
- Termin wyboru oferty:** do 29 maja 2026 r.
- Tryb i kryteria stosowane przy dokonywaniu wyboru oferty:** oferty wybierane będą w trybie art. 126, art. 127, ust. 1, pkt 1, lit. e ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1483) w związku z ustawą z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1338). Zgodnie z przyjętymi procedurami WUOZ w Szczecinie przy ocenie merytorycznej zastosowanie mają następujące kryteria szczegółowe i odpowiadająca im maksymalna wartość punktowa:
 - wartość merytoryczna zadania, tj. jakość zadania i kwalifikacje osób realizujących zadanie (w szczególności planowana organizacja zadania, miejsce realizacji zadania, dotychczasowe doświadczenie oferenta w realizacji zadań publicznych podobnego rodzaju, profesjonalizm przygotowania aplikacji) – **50 pkt**
 - kalkulacja kosztów zadania, w tym w odniesieniu do zakresu rzeczowego zadania (w szczególności ocena spójności kalkulacji kosztów realizacji zadania względem opisu rzeczowego) – **20 pkt**
 - możliwość realizacji zadania przez dany podmiot (kwalifikacje osób, przy udziale których będzie realizowane zadanie) – **10 pkt**
 - wkład rzeczowy, osobowy, w tym świadczenia wolontariuszy i prace społeczne członków – **10 pkt**
 - realizacja zadań publicznych przez podmioty, które w poprzednich latach realizowały takie zadania, biorąc pod uwagę
 - rzetelność, terminowość oraz sposób rozliczenia otrzymanych środków – **10 pkt** (w szczególności podmiotom, które nie realizowały wcześniej zadań z dotacji przyznawanej jest punktacja w maksymalnej wysokości).Szczegółowe zasady określają Procedury WUOZ w Szczecinie w sprawie trybu i zasad udzielania dotacji celowej przez Zachodniopomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Szczecinie na realizację zadań publicznych, opublikowane na stronie internetowej BIP WUOZ w Szczecinie, dostępnej m.in. ze strony www.wkz.szczecin.pl. Oferty realizacji zadania publicznego w 2026 r. należy przygotować zgodnie z wzorem zamieszczonym w rozporządzeniu Przewodniczącego Komitetu Do Spraw Pożytku Publicznego z dnia 24 października 2018 r. w sprawie wzorów ofert i ramowych wzorów umów dotyczących realizacji zadań publicznych oraz wzorów sprawozdań z wykonania tych zadań (Dz. U. z 2018 r. poz. 2057).

Realizacja zadań publicznych tego rodzaju przez Zachodniopomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Szczecinie w roku 2025 r.: 9 zadań na kwotę 45.000 zł.

Piotr Andrusieczko

KIJÓW

W styczniu 2020 roku Roman Pohoriły i Ruslan Mykula zarejestrowali organizację społeczną DeepStateUA i uruchomili kanał w Telegramie o takiej samej nazwie. Informowali o najważniejszych wydarzeniach na świecie, w tym wojnach w Syrii, Górnym Karabachu, sytuacji w Afganistanie.

Po inwazji Rosji skoncentrowali się na wojnie w swoim kraju. Internetowa mapa DeepState od 24 lutego 2022 r. pokazuje zmiany na froncie w Ukrainie i jest jednym z podstawowych otwartych źródeł informacji o przebiegu wojny. Dziś DeepState to grupa analityczna OSINT, która publikuje w sieciach społecznościowych posty i wideo analizy sytuacji na froncie. Udało im się nawiązać kontakty z jednostkami walczącymi na froncie, od których otrzymują informacje o sytuacji na poszczególnych odcinkach. Podpisali również memorandum o współpracy z ministerstwem obrony oraz mają porozumienia z niektórymi innymi strukturami, o których nie chcą jednak mówić.

W marcu, w związku z ukraińskimi kontruderzeniami, wielokrotnie publicznie kwestionowali oficjalne dane dotyczące wyzwolonych terytoriów w wyniku ukraińskich kontruderzeń.

ROZMOWA Z

ROMANEM POHORILYM

współzałożycielem DeepStateUA

PIOTR ANDRUSIECZKO: Pod koniec lutego zaczęły pojawiać się informacje o ukraińskich kontratakach na południowych odcinkach frontu. Jakie są ich rezultaty po miesiącu?

ROMAN POHORILY: – Zaczniemy od tego, że nie chodzi o całą południową część frontu, tylko przede wszystkim o styk obwodów dniepropietrowskiego i zaporoskiego. Trwają tam aktywne działania bojowe. Jeśli chodzi o obszar, który był strefą czerwoną, a w wyniku działań wojsk ukraińskich zmienił się w strefę szarą, to według naszych obliczeń ma on powierzchnię trochę ponad 80 kilometrów kwadratowych. Nasze wojska powstrzymały przesuwanie się Rosjan w głąb obwodu dniepropietrowskiego. I trzeba podkreślić, że gdyby Rosjanie mieli taką możliwość, szliby naprzód.

Jednak Rosja nadal koncentruje w tym miejscu znaczne siły i nadal próbuje przedostawać się w głąb obwodu. Szarą strefę zaznaczyliśmy tam nie bez powodu: cały czas obserwujemy w tym rejonie próby przenikania Rosjan. Niedawno pisaliśmy o miejscowości Ternuwate, gdzie znajdowała się kryjówka wroga. To miejscowość, która została rzekomo wyzwolona od Rosjan, chociaż nigdy nie była oficjalnie okupowana. Niestety, w tych kwestiach pojawiają się spekulacje. Nie wiem, po co. Sukcesy są, tyle że nie takie, jak przedstawia się je oficjalnie opinii publicznej.

27 marca naczelny dowódca Sił Zbrojnych Ukrainy, gen. Ołeksandr Syrski, poinformował, że od początku ukraińskiej kontroperacji na południu, Ukraina odzyskała kontrolę nad 470 kilometrami kwadratowymi. Z czym jest związana różnica w między oficjalnymi danymi i waszymi?

– Nie wiem. Trzeba zapytać autorów oficjalnych komunikatów, w jakim celu to robią. A w szczególności dlaczego głównodowodzący chce wprowadzać w błąd zarówno prezydenta, jak i całe społeczeństwo. Ale, niestety, tak właśnie się dzieje. Teraz generał Syrski mówi już o 470 kilometrach kwadratowych. Niedawno było 400, a potem 460. On śpi, a kilometry rosną jak na drogach.

Nie potrafię tego wyjaśnić. DeepState pokazuje obiektywnie to, co obserwujemy, aby nikogo nie wprowadzać w błąd. Chcemy, aby wszyscy nasi obywatele rozumieli realia. Siły obronne działają, są sukcesy, choć nie tak duże, jakbyśmy tego chcieli. Trzeba to sobie uświadomić. Wróg nie jest głupi i nadal wywiera ogromną presję, woj-

Kluczowe miejsca walk w Ukrainie, 30 marca 2026 r.



Potrzeba ludzi do silnej linii obrony

– Są sukcesy, choć nie tak duże, jakbyśmy tego chcieli – mówi „Wyborczej” Roman Pohoriły, jeden z założycieli najważniejszego oficjalnego źródła wiedzy o sytuacji na froncie ukraińskim.

na trwa. Nie wystarczy po prostu wyjść i powiedzieć: „Wyzwoliliśmy 400 kilometrów kwadratowych, cieszcie się i tańczcie, zgadzajcie na wszystko, co wam mówią, bo my tak chcemy”.

Wytłumaczmy czytelnikom „Wyborczej” różnice między terminami kluczowymi do zrozumienia waszych map: czym są czerwona strefa, szara strefa i strefa śmierci?

– Strefa czerwona to obszar kontrolowany przez wroga, który się tam umocnił; dysponuje na nim zapleczem logistycznym, pozycjami, gro-

madzi siły i stamtąd przedziera się dalej. Strefa szara to strefa infiltracji. Rosjanie próbują się tam przedostawać przez naszą obronę, która bywa nieszczelna, bo brakuje nam ludzi. Oni tam wchodzi, chcą się ukryć, zabijać i wywiesić swoją flagę. To znaczy, że jest to strefa, w której bardziej infiltrują, niż coś zajmują. Kiedy wysuwają się i przemieszczają, nasi starają się ich wykryć i zniszczyć, nie pozwalając się umocnić i zająć terenu.

Do pewnego stopnia szara strefa jest strefą śmierci. Ale kill zone może też znajdować się

w strefie czerwonej. Przede wszystkim chodzi jednak o logistykę – podwożą zaopatrzenie, przeprowadzają rotację, coś jeździ, są jakieś pozycje. Na tyłach żołnierze przemieszczają się swobodnie, ale nasi starają się ich tam niszczyć. To również strefa śmierci i może ona nieco wykraczać poza strefę szarą.

W analizach sytuacji na froncie do niedawna dominowały informacje, że tempo przesuwania się rosyjskich wojsk znacząco spadło. Na ile zmieniła się sytuacja w ostatnim czasie? Znowu pojawiają się komunikaty o intensyfikacji rosyjskich działań.

– W lutym nastąpiło osłabienie aktywności, co widać było w statystykach. Zima, trudne warunki, Rosjanie ponoszą duże straty. Obecnie dokonują przegrupowania i doprowadzają dodatkowe rezerwy. Poza tym pogoda zmieniła się, jest już cieplej i sucho, można podciągnąć sprzęt. Aktywność wzrosła. Obecnie toczy się wiele działań szturmowych, zwłaszcza w rejonie Pokrowska, Hulajpole i Konstancyńówki.

W tym również z wykorzystaniem czołgów i transporterów opancerzonych, czego zimą raczej nie widzieliśmy.

– Tak, na przykład 66. Samodzielna Zmechanizowana Brygada pokazała niedawno wideo z odparcia rosyjskiego szturm z dużą liczbą ciężkiego sprzętu w pobliżu Łymanu w obwodzie donieckim. To przez zmianę pogody na wiosenną.

Czy możemy w takim razie powiedzieć, że Rosja rozpoczęła już wiosenną kampanię ofensywną?

– W naszych analizach i komentarzach nigdy nie używamy określeń: kampania „wiosenna” czy „letnia”. Równie dobrze można powiedzieć, że wiosenna zaczęła się, kiedy nastąpił 1 marca, letnia zacznie się 1 czerwca. Rosjanie nie przestają naciskać i kalendarz nie ma tu znaczenia. Po prostu zmieniają się warunki pogodowe, a wraz z nimi sytuacja na froncie. Jeśli pogoda jest lepsza, Rosjanie wzmacniają swoje siły. Łatwiej jest przeprowadzać szturm i właśnie to robią.

Ale to nie jest tak, jak sobie niektórzy wyobrażają, że oni, powiedzmy, pod Pokrowskiem zebrali orde i na rozkaz pierwszego marca ruszyli do ataku, bo nastąpił pierwszy dzień wiosny. I tak cały czas starają się iść do przodu. Presję wywierają bez przerwy, tyle że gdzieś się nasila, a gdzieś jej intensywność spada.

W kampanii mamy wyznaczone jakieś zadanie. Na przykład, do końca kwietnia czy mają zająć obwód doniecki lub jakieś miasto. Wyznaczamy cel, określamy kierunki i ruszamy. Tak powinna wyglądać kampania. Wyznaczone zadania stoją przed Rosjanami już od dawna, a oni w większości przypadków nie mieszczą się w swoich harmonogramach. Czas mija, zaczyna się kolejny sezon, poprawia pogoda, a wojsko kontynuuje zadania, które zostały postawione już dawno temu, i których terminy już przekroczyło. To wszystko.

Wielu z moich rozmówców wskazuje, że mamy do czynienia z rosyjską ofensywą, która trwa bez przerwy od jesieni 2023 roku, po tym, jak Ukraina przeszła do tzw. strategicznej obrony.

– Ona faktycznie trwa od 24 lutego 2022 roku. A właściwie od 2014 roku. Ale jeśli mówimy o wojnie na pełną skalę, to nigdy się nie zatrzymywali. Ciągłe prą do przodu.

Jeśli analizować sytuację na froncie, to na których odcinkach koncentrują się obecnie działania bojowe?

– Najbardziej aktywnym pozostaje odcinek w pobliżu Pokrowska. Tam ma miejsce bardzo wiele szturmów. Miasta Pokrowsk i Myrnohrad Rosjanie faktycznie zajęli. A teraz nacierają na Hryszynie, na północny zachód od Pokrowska. Walki trwają w miejscowości Rodyńskie, na północ od Pokrowska. Aktywnym rejonem pozostaje również Hulajpole w obwodzie zaporoskim. Rosjanie wykorzystują tam problemy, które nagromadziły się w naszej obronie. Skoncentro-

wali siły i teraz mają możliwość infiltracji. Jest ich bardzo wielu i nasi żołnierze ledwo nadążają, by ich wszystkich wyśledzić i zniszczyć.

Kolejny kierunek to Konstantynówka w obwodzie donieckim, gdzie też koncentrują swoje siły, sondując naszą obronę, nieustannie próbują przedrzeć się przez pas szarej strefy. Próbują zająć okolice, bo Konstantynówka to kolejny logiczny krok w ich działaniach szturmowych. I jej zajęcie otwiera drogę do aglomeracji Kramatorsk – Słowiańsk.

Intensywne walki toczą się wokół Łymana na odcinku słowiańskim, jak go teraz nazywają, po tym jak straciliśmy pod koniec ubiegłego roku Siwersk. Rosjanie sprowadzili tam dodatkowe siły i nieustannie szturmują. A zajęcie Łymanu, podobnie jak Konstantynówki, oznaczałoby dla Rosjan otwarcie jeszcze jednej bramy i dało możliwość wykonania manewru flankowego w kierunku Słowiańska i Kramatorska. Dlatego tak naciskają i, jak pokazała już wspomniana 66 Brygada, włączają do szturmów ciężki sprzęt.

Czy istnieje w takim razie niebezpieczeństwo, że w tym roku rozpoczną się bezpośrednio walki o Słowiańsk?

– Myślę, że musiałoby się u nas stać naprawdę coś bardzo złego, żeby już wkrótce doszło do walk o aglomerację Kramatorsk-Słowiańsk. Hipotetycznie, jutro może się wszystko posypać i oni tam podejść za dwa dni. Jednak jest to mało prawdopodobne. Jeśli jednak wziąć pod uwagę warunki, jakie mamy dzisiaj, i jeśli nadal będziemy ich powstrzymywać tak, jak to robimy do tej pory, to Rosjanie będą potrzebowali bardzo dużo czasu. Po drodze są jeszcze Konstantynówka i Łyman i tam stracą oni jeszcze bardzo wiele sił. W obecnych warunkach to na pewno nie rok, może nawet nie dwa.

Liczebna przewaga Rosjan pozostaje głównym problemem dla ukraińskiej obrony. Czy udaje się ją niwelować dronami?

– Tak, to prawda, brakuje nam ludzi, aby stworzyć silną linię obrony opozycji, potrzebujemy też więcej pilotów dronów. Chociaż w rozmowach z różnymi brygadami widzimy, że pozyskują oni zdolnych ludzi, którzy szybko się uczą na pilotów.

Sytuacja mogłaby się zmienić, gdybyśmy mieli większe zasoby, aby zaopatrzyć front w drony. Nie mówię teraz, że mamy bardzo słabą sytuację, nie narzekam. Ale zawsze potrzeba więcej, zawsze będzie za mało, bo Rosjan jest wielu. Gdyby więc na front drony trafiały jeszcze w większej ilości, moglibyśmy bardziej spowolnić tempo Rosjan, nawet przy ich przewadze liczebnej. Ich po prostu rzuca się na ciągle szturm. Można ich zabijać bez przerwy i nam się to udaje na niektórych odcinkach frontu. Dlatego sytuacja nie jest tak zła, jak się wydaje i tę przewagę liczebną można przełamać. Trzeba nad tym popracować. Większym problemem jest brak reform w armii. W mojej subiektywnej opinii potrzebna jest zmiana naczelnego dowódcy, bo nie idziemy do przodu, tylko kręcimy się w kółko. Nie chodzi mi o same nasze działania na froncie, ale o rozwój armii.

Był taki moment, w 2022 roku, kiedy mówiło się bardziej optymistycznie o zmianach w ukraińskiej armii, ale później zaczęły się pojawiać głosy o regresie.

– To są bardzo trudne pytania. Każdego dnia zmagamy się z tymi wyzwaniem. W Polsce po upadku systemu socjalistycznego ludzie zapewne codziennie myśleli, jak od niego odejść, uwolnić się, jak pracować, rozwijać się, wprowadzać coś nowego. My teraz podobnie myślimy, co zmieniać w naszej armii. Ale w systemie jest bardzo dużo zaszłości.

Obrazuje to historia z odzyskaną powierzchnią, kiedy widzimy tylko tę kontrofensywę. Dla nas to sukces, zobaczcie – możemy atakować. A obok piętrzy się mnóstwo problemów, których nie rozwiązujemy. Bo głównodowodzący, który siedzi przy swoich pułkach szturmowych, widzi tylko te swoje wymaginowane 400 kilometrów kwadratowych.

Niestety nie ma na razie osoby, która potrafi strategicznie spojrzeć na całą wojnę. Ale dzie-

ki Bogu, w armii jest bardzo dużo ludzi, którzy potrafią pracować w tym systemie, potrafią go zmieniać, posuwać do przodu.

I jako się trzymamy i staramy się rozwijać. A innowacje w naszej armii stoją na najwyższym poziomie na świecie. Ale to już praca innych ludzi.

Czego jeszcze oprócz ludzi brakuje ukraińskiej armii? W czym partnerzy mogliby bardziej pomóc?

– Przede wszystkim broń i finansowanie. Broń jest bardzo potrzebna: środki obrony przeciwlotniczej, drony, artyleria, pociski, amunicja. Potrzebujemy też komponentów do naszych dronów, do naszej pozostałej techniki, technologii. Do tego dochodzi współpraca w zakresie dzielenia się danymi wywiadowczymi, innowacjami, szkoleniami ludzi. To wszystko jest, ale zawsze mówimy z wielką wdzięcznością, że potrzeba więcej. Cały czas otrzymujemy pomoc, abyśmy nie przegrali. Ale potrzebujemy pomocy, abyśmy wygrywali. To dwie zupełnie różne rzeczy. Dlatego mówimy, że zawsze potrzeba więcej i nie można się zatrzymywać. Bo wojna to taka rzecz, w której zasoby szybko się wyczerpują i zawsze wygrywa ten, kto ma ich wystarczająco dużo na dłuższy okres. Rosja to duży kraj i ich zasoby nie skończą się jeszcze przez bardzo długi czas.

Nie da się prowadzić wojny bez ludzi. Nam nikt ich nie daje, walczymy dzięki własnym obywatelom. To są zasoby Ukrainy. Jednak partnerzy dostarczają nam uzbrojenie i w ten sposób Zachód przeciwstawia się Federacji Rosyjskiej. Ale niestety, jeśli spojrzeć na bilans, Federacja Rosyjska razem z ich sojusznikami, takimi jak Białoruś, Iran, Korea Północna ma więcej zasobów niż cała Europa. Warto to wziąć pod uwagę.

Cały czas otrzymujemy pomoc, abyśmy nie przegrali. Ale potrzebujemy pomocy, abyśmy wygrywali. To dwie zupełnie różne rzeczy

ROMAN POHORILEY

Powiem cynicznie, że Europa miała szczęście. Teraz rosyjska nawałnica jest powstrzymywana w naszym kraju przez nas.

Musimy się po prostu zjednoczyć. Ci, którzy oglądali „Grę o tron” powinni mnie zrozumieć. Jest ciemna strona i są ludzie, którzy mogą się między sobą kłócić, ale wróg, który na nich idzie, nie pyta, tylko zabija wszystkich.

Prognozowanie to bardzo niewdzięczna sprawa, mimo to zapytam: czego możemy się spodziewać w tym roku na froncie?

– Kontynuacji działań wojennych. Głównym celem Rosjan pozostaje w pierwszej kolejności zajęcie całego obwodu donieckiego. To nie tylko kwestia sytuacji na froncie, to również polityka międzynarodowa. To negocjacje, w których wywierają na nas presję: po prostu weźcie i oddajcie. Łatwo jest im powiedzieć: po prostu weźcie i oddajcie. A to, że w obronie tych naszych ziem poległy tysiące żołnierzy, cywilów? Jak można po prostu oddać to, czym żyłeś, na co zapracowałeś, to, co z natury należy do ciebie? Bo ktoś tak zechciał?

Bierzemy pod uwagę również inny element. Ile jeszcze Rosjanie stracą, aby zająć to terytorium? Nam zależy, żeby tracili jak najwięcej. Bo to wróg, który przyszedł nas zabić. Zatem z jednej strony jest presja, żebyśmy ustąpili. Z drugiej presja wroga. Na pewno będzie rosła intensywność ostrzałów. Będą nadal niszczyć całe miasta, ścierając je z powierzchni ziemi. A my będziemy to wszystko powstrzymywać, będziemy stawiać opór, dalej bronić naszych ziem, kiedy inni będą nam mówić: „po prostu oddajcie”.

Historia, przynajmniej przed II wojną światową, pokazuje, czym to się kończy. Oddajesz, a oni przychodzą po jeszcze więcej. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34427619

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na: **wyborcza.pl/newsletters**

wyborcza.pl



OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34427353



Wyciąg z ogłoszenia o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż prawa własności nieruchomości położonej w Łukowie przy ul. Zagrodowej

- Nieruchomość położona w Łukowie przy ul. Zagrodowej oznaczona jako działka Nr 10987/7 o pow. 8295 m², dla której V Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Łukowie prowadzi księgę wieczystą Nr [...].
- Cena wywoławcza przedmiotowej nieruchomości wynosi **2 903 250 zł netto** (do ceny tej zostanie doliczony 23% podatek VAT); wadium w wysokości **500 000,00 zł** (słownie: pięćset tysięcy złotych).
- Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż ww. nieruchomości odbędzie się w Sali Konferencyjnej Urzędu Miasta Łuków, ul. Piłsudskiego 17 w dniu **16 czerwca 2026 r. o godz. 10⁰⁰**.
- Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłacenia wadium w pieniądzu (w kwocie podanej powyżej) z podaniem imienia, nazwiska i adresu zamieszkania lub nazwy i siedziby firmy oraz numeru działki **do dnia 10 czerwca 2026 r.** na konto Miasta Łuków nr 17 9204 0001 0025 8746 2000 0040 Bank Spółdzielczy w Łukowie.
- Ogłoszenie o przetargu podlega publikacji na stronie internetowej Urzędu i w Biuletynie Informacji Publicznej, będzie wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Łuków przy ul. Piłsudskiego 17. Ogłoszenie o przetargu będzie również udostępnione w sposób zwyczajowo przyjęty, tj. wywieszone na słupach ogłoszeniowych na terenie miasta Łuków.
- Szczegółowe informacje związane ze sprzedażą wyżej opisaną nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami i Planowania Przestrzennego Urzędu Miasta Łuków, pokój nr 7, tel. 25 797 6610.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34427571

PREZYDENT MIASTA PIŁY

ogłasza trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej położonej przy ul. Glinianej w Pile

Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej i katastru, powierzchnia nieruchomości	Cena wywoławcza (netto) ¹ oraz wysokość wadium
Piła, ul. Gliniana działka nr 457 (obręb 36) księga wieczysta PO11/00008908/8 powierzchnia działki 0,3171 ha przeznaczenie w planie miejscowym: P/U1 – tereny obiektów produkcyjnych, składów i magazynów oraz zabudowy usługowej	434 000,00 zł wadium: 86 800,00 zł
Termin i miejsce przetargu: 12 czerwca 2026 r. o godz. 9⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miasta Piły – Piła (64-920) plac Staszica 10, sala 229 B, II piętro	
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: – www.bip.pila.pl w zakładce Przetargi na nieruchomości i ruchomości gminne, – www.pila.pl w zakładce Przetargi-Nieruchomości, – tablica informacyjna Urzędu Miasta Piły.	
Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Piły – Piła (64-920) plac Staszica 10, pokój 118/118A, nr tel. 67/2104279, 67/3488554.	
¹ Do ceny nieruchomości netto ustalonej w drodze przetargu doliczony zostanie podatek VAT określony na dzień sprzedaży nieruchomości, zgodnie z obowiązującymi przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775, z późn. zm.); na dzień publikacji ogłoszenia o przetargu stawka podatku VAT wynosi 23%.	

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34427620

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI ARKADIUSZA BYLINY

Ogłasza postępowanie w trybie sprzedaży z wolnej ręki za zgodą sądziego – komisarza w formie pisemnego konkursu ofert na sprzedaż poniżej oferowanych składników majątku Upadłego.

W skład oferowanych składników masy upadłości wchodzi:

- Inne prawa wchodzące w skład masy upadłości w pozycji 5.14 opisane w Postanowieniu Sądziego – komisarza z dnia 20 grudnia 2024 r. oraz w sporządzonym spisie inwentarza za ceny nie niższe niż cena oszacowania = **76.100 zł netto** (słownie: siedem sześć jeden zero złotych 00/100).
- Spółdzielcze własnościowe prawa do lokalu mieszkalnego znajdującego się w Kaliszu Pomorskim przy ul. Krzywoustego 2, lok. nr 10, będącego współwłasnością (udział 1/2) Arkadiusza Byliny, zasoby Spółdzielni Mieszkaniowej Świt w Drawsku Pomorskim REGON: 000485486, KRS: 000.013.8556 opisane przez rzeczoznawcę majątkowego Krzysztofa Furmana w operacie szacunkowym, potwierdzonym dnia 23 sierpień 2023 r.
- Ruchomości wchodzące w skład masy upadłości w pozycji: 4.6, 4.7, 4.10 oraz pozycji 5.13 opisane w Postanowieniu Sądziego – komisarza z dnia 6 września 2023 r. oraz w sporządzonym spisie inwentarza za ceny nie niższe niż 3/4 ceny oszacowania.
- Zbiornik tlenowy Messer za cenę nie niższą niż 3/4 ceny oszacowania = **8.625,00 zł netto**,
- Tokarka sterowana numerycznie CTX310 DMG za ceny nie niższą niż 3/4 ceny oszacowania = **96.750,00 zł netto**,
- Wypalarka gazowa dwupalnikowa Eckert Jantar 2 rok produkcji 2013 za ceny nie niższą niż 3/4 ceny oszacowania = **65.250,00 zł netto**,
opisane przez rzeczoznawcę majątkowego Krzysztofa Furmana w operacie szacunkowym, potwierdzonym dnia 23 sierpień 2023 r.
- Udział w spółce RE-STAL spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, nr KRS: 000.081.0189 1% udziałów za cenę nie niższą niż = **4.100,00 zł**.

Warunkiem uczestnictwa w konkursie ofert jest:

Złożenie w terminie 14 dni od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia pisemnej oferty w zamkniętej kopercie z dopiskiem: ARKADIUSZ BYLINA – oferta dot. sprzedaży majątku, sygn. akt VII GUp 29/20 – nie otwierać”, na warunkach wskazanych w regulaminie zbycia w trybie sprzedaży z wolnej ręki wraz ze wszystkimi wymaganymi w nim oświadczeniami i dokumentami.

Oferta, która nie spełnia warunków regulaminu nie będzie rozpoznawana

- W przypadku nabycia składnika wskazanego w punkcie 1-5 – wpłacenie wadium w wysokości 10% oszacowania na konto bankowe masy upadłości: w Alior Banku SA nr rachunku **28 2490 0005 0000 4530 2683 5598** do dnia wskazanego jako ostateczny termin do złożenia ofert, z tym zastrzeżeniem, że za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na konto masy upadłości.

Syndyk zastrzega prawo zmiany warunków sprzedaży, unieważnienia konkursu ofert oraz odstąpienia od sprzedaży na każdym etapie postępowania bez podania przyczyny.

Oglądanie majątku upadłego, wydanie regulaminu, udostępnienie pozostałej dokumentacji do wglądu oraz dodatkowe informacje – po telefonicznym uzgodnieniu z syndykiem pod nr tel. + **48 793 777 063** od poniedziałku do piątku w godz. 9:00-14:00 lub mailowo: **kancelaria.krecki@gmail.com**

www.dawro.pl

wyborcza.pl

• **Więcej
czytaj na
Wyborcza.pl/
swiat**

Przełomowy wyrok w sprawie pomp: ponad 33 tys. do zwrotu

Anna zamieniła efektywną gruntową pompę ciepła na mniej sprawną powietrzną, przez co jej rachunki wzrosły. – Zawiodła nie technologia, ale miraże sprzedawcy – uznał Sąd Rejonowy w Gdyni i nakazał zwrot za zakup pompy.

Ireneusz Sudak

Pompy ciepła zamieniają energię z otoczenia w ciepło, które może ogrzać dom. W grę wchodzi prawa fizyki, z którymi trudno dyskutować: to urządzenia dużo bardziej wydajne niż spalanie jakiegokolwiek surowca: gazu, węgla czy pelletu.

A jednak wiele osób jest rozczarowanych pompami ciepła do tego stopnia, że myśli o powrocie np. do gazu ziemnego. Sąd Rejonowy w Gdyni wydał korzystny prawomocny wyrok (nikt się nie odwołał od wyroku pierwszej instancji), który pozwolił niezadowolonej klientce uwolnić się od pompy ciepła.

Sprawa nie jest jednak oczywista, bo w tym konkretnym przypadku to nie tyle urządzenie zawiodło, ile ktoś wprowadził klientkę w błąd.

Wyrok jest z 2024 r., jednak został opublikowany w bazie online dopiero pod koniec 2025 r. – sprawa jest w środowisku nowa i głośna, bo może dać szansę oszukany klientom, również w ramach programu „Czyste Powietrze”, na odzyskanie pieniędzy.

Wrobiona w pompę

Rzecz dotyczy Anny z Pomorza (dane zmienione – sąd w wyroku zanonimizował dane stron, w tym firmy instalatorskiej), która narzekała na wysokie rachunki za energię elektryczną.

Na przykład w okresie od grudnia do końca stycznia, czyli w dwa miesiące, zużyła 5,1 tys. kWh. To bardzo dużo! Tyle – i to z nadstatkiem – ile może wynieść zużycie prądu w ciągu jednego roku. Przy ówczesnych cenach energii na poziomie ok. 62 groszy brutto za kWh mogłoby być to 3,2 tys. zł.

Ale – i co w tej sprawie może być zaskakujące – Anna korzystała do ogrzania domu z gruntowej pompy ciepła – droższej w montażu, bo wymagającej wykonania odwiertów w gruncie, ale co do zasady dużo tańszej w użytkowaniu (jest to najtańszy sposób ogrzewania w przeliczeniu na miesięczne koszty) niż powietrzne pompy ciepła.

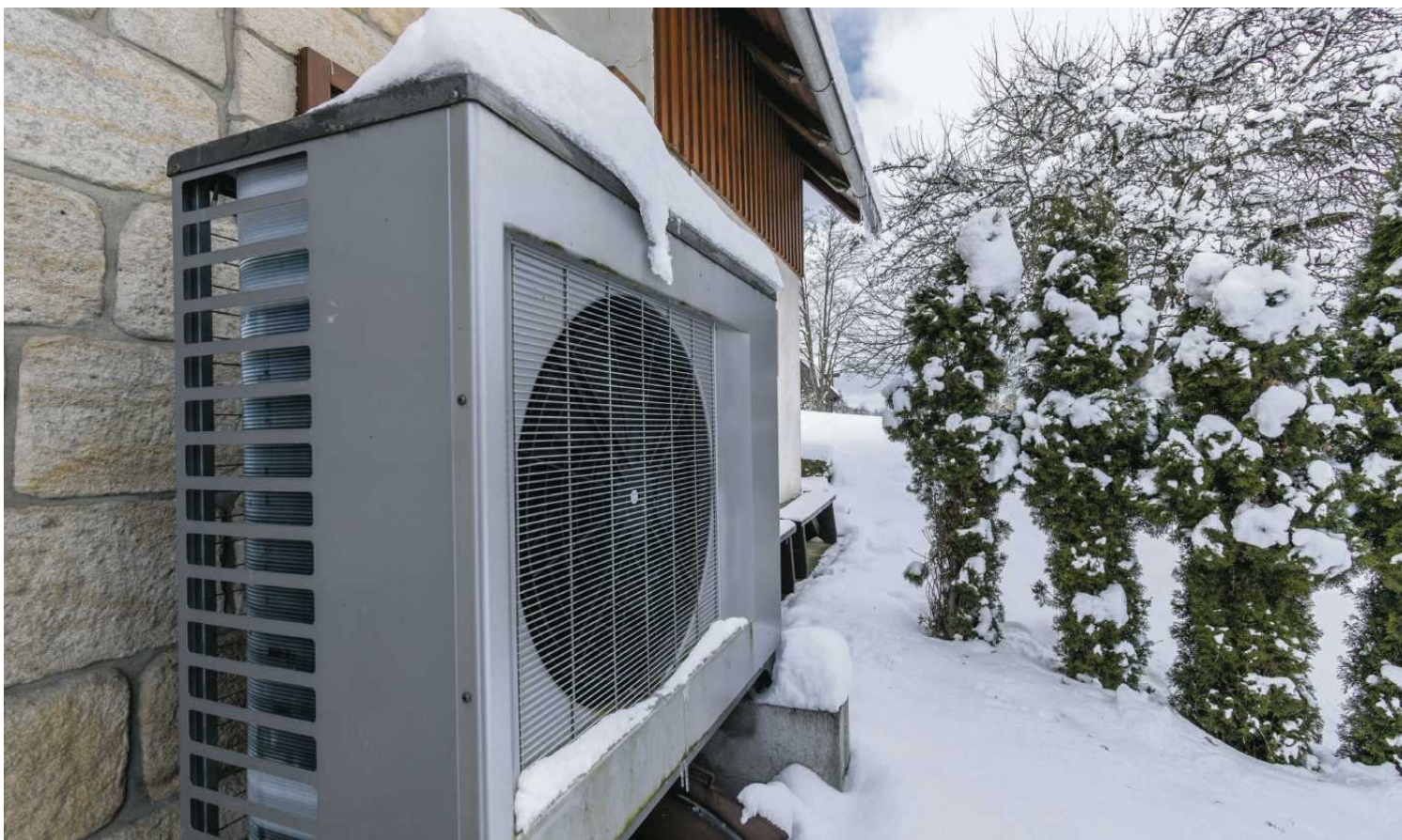
Anna zaczęła w czwartym kwartale 2021 r. szukać nowych sposobów na obniżkę rachunków i trafiła na ofertę jednej z firm, która obiecywała obniżkę rachunków, jeśli wymieni gruntową pompę ciepła na powietrzną. Łączna cena wynosiła 41,9 tys. zł, a umowa została podpisana 23 listopada 2021 roku.

Powódka martwiła się o wysokie rachunki, ale też o to, czy pompa da radę ogrzać dom, gdy nastaną duże mrozy, ale firma ją uspokajała.

– Oferowana pompa miała być pompą wysokotemperaturową do 65 stopni, doskonale radzi sobie z niskimi temperaturami – przekonywał sprzedawca.

Żre prąd na potęgę

10 grudnia pompa rozpoczęła pracę, ale od razu coś było nie tak. Syn Anny z ciekawości sprawdził, jak radzi sobie urządzenie i ile wynosi zu-



• **Pompa ciepła** FOT. LUCIEK / SHUTTERSTOCK

życie energii – gdy spojrzął na licznik, przeżył szok. Zamiast obiecanego spadku zużycia energii pompa okazała się wampirem energetycznym.

Dobowe zużycie energii elektrycznej przez pompę było w granicach 90-120 kW, ale na domiar złego w domu było zimno, ba – nie było nawet ciepłej wody użytkowej. Takie zużycie, jak relacjonują nasi czytelnicy, osiągają pompy w domach o pow. ponad 120-150 m kw., ale gdy na zewnątrz jest minus 17 stopni C.

Mieszkańcy od razu powiadomili firmę, przyjechał serwisant, który wyregulował pompę oraz poinstruował syna powódki w zakresie obsługi instalacji. Mimo tego nie nastąpiło zmniejszenie zużycia prądu, choć rzeczywistość wzrosła temperatura w domu.

Następne miesiące to seria mniejszych lub większych awarii lub nieprawidłowości (brak odprowadzenia skroplin z jednostki zewnętrznej, brak uszczelnień w przepustach na rury chłodnicze, dopuszczenie wody do układu centralnego ogrzewania wykonane poprzez zmiekczoną ciepłą wodę, etc.). W związku z tym pompa ciągle nie była formalnie ani odebrana, ani rozliczona. Anna zapłaciła dwie z trzech transz, w sumie 33 574 zł, ale ostatniej – w związku z awariami i skokami rachunków – nie płaciła.

W końcu, w kwietniu, zdecydowała się odstąpić od umowy, powołując się na wadę istotną przedmiotu sprzedaży (pompy ciepła), która nie została usunięta przez pozwanego mimo jej zgłoszenia. Anna wezwała do zwrotu wpłaconych prawie 34 tys. zł, a ponieważ firma nie kwapiła się do tego, sprawa trafiła do sądu.

Kłamliwa oferta

Sąd w całej rozciągłości przyznał rację Annie i nakazał zwrot pieniędzy przez firmę (ona zaś musiała zwrócić pompę).

Oprócz tego sąd zasądził od pozwanego na rzecz Anny 6 tys. zł tytułem zwrotu kosztów procesu i 993 zł dla sądu za wynagrodzenie biegłego.

Sąd uznał, że pompa była dobra, tylko oferta wprowadzała w błąd.

Wiele osób jest rozczarowanych pompami ciepła do tego stopnia, że myśli o powrocie np. do gazu ziemnego

„Zasadniczo przedmiotowa pompa działała prawidłowo z wyjątkiem braku regulacji pogodowej. Wada pompy w postaci zbyt dużego zużycia energii wynikała z zamiany sprawniejszej pompy gruntowej na powietrzną i większego zasobnika (ciepłej wody). Z uwagi na właściwości techniczne pompa gruntowa powoduje niższe zużycie energii elektrycznej niż pompa powietrzna. Jest to wada istotna, gdyż sprzedający zapewnił kupującą o zmniejszeniu zużycia energii” – czytamy w uzasadnieniu wyroku.

Mało tego – sąd stwierdził, że roczne zużycie energii przez pompę wynikające z karty produktu było wyższe od wskazanego w ofercie, którą dostała Anna, a przed zawarciem umowy.

„Wada jest istotna, jeśli towar ten nie odpowiada powszechnym, rozsądnym i uzasadnionym oczekiwaniom konsumenta budowanego na podstawie umowy, obejmującej ewentualnie indywidualnie uzgodnione, szczególnie przeznaczenie towaru lub na podstawie zwykłego przeznaczenia i właściwości tego rodzaju towaru lub też zapewnień (reklamy) producenta, importera lub sprzedawcy, co do cech i właściwości towaru” – brzmi uzasadnienie.

Rośnie świadomość klientów

Nie wiadomo, jak teraz ogrzewa się Anna – czy wróciła do pompy gruntowej, skoro miała wykonane odwierty, czy jednak przeprowadziła termomodernizację domu.

Ta historia pokazuje, jak bardzo w Polsce rynek pomp ciepła opanowały nierzetelne firmy, ale też – że można się przed nimi bronić.

– Ja to wiem, pan to wie, przeciętny ekspert to wie, że powietrzna pompa ciepła będzie zużywała więcej energii elektrycznej niż pompa gruntowa. Ale istotą tej sprawy jest co innego: to, że po pierwsze, klient nie musi tego wiedzieć, a po drugie, że firma przedstawiła ofertę, która była niezgodna ze stanem faktycznym – mówi nam Nikon Gawryluk, rzeczoznawca stowarzyszenia Normatyw.

Jego stowarzyszenie przygotowuje opinie eksperckie dla poszkodowanych klientów, którzy chcą na drodze sądowej odzyskać swoje pieniądze od nierzetelnych firm. W tej konkretnej sprawie Gawryluk nie był jednak zaangażowany.

– Problemem nie była technologia czy wadliwa pompa ciepła – ale pazerność i chciwość sprzedawcy. Takich przypadków jest coraz więcej, rośnie świadomość klientów. W stowarzyszeniu Normatyw pomagamy im walczyć w sądach, przygotowując opinie rzeczoznawcze. To są najróżniejsze sprawy: dotyczące wadliwych ofert, złej akustyki, złego montażu etc. – dodaje Gawryluk.

– To się w głowie nie mieści, jak niektórzy domorośli eksperci montują pompy ciepła. Na przykład w blokach, gdzie jest 20 mieszkań, stosują rurki o średnicy takiej jak dla małego domku – taka instalacja nie może dobrze i efektywnie działać – mówi nam Łukasz Goleniewski, który montuje pompy w położonych w małych miasteczkach osiedlach domów wielorodzinnych.

Takich problemów dałoby się uniknąć, gdyby w Polsce obowiązywał standardy jakości albo chociaż wytyczne dot. montażu pomp. O to branża apeluje już od prawie 10 lat, jednak bezskutecznie.

– Już w 2017 r., a następnie po aktualizacji w 2020 r., jako PORT PC opracowaliśmy kompleksowe wytyczne branżowe dotyczące montażu pomp ciepła – drugie tego typu w Europie po niemieckich. Nie zostały one jednak wprowadzone – mówi nam Paweł Lachman, prezes Polskiej Organizacji Rozwoju Technologii Pomp Ciepła. ●



• Skutki ulgi kierowcy mogli odczuć, tankując już dziś po północy FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Od dziś zatankujesz taniej

**W ostatni dzień marca
weszła w życie obniżka
VAT na paliwa, która
mocno zbije ceny. Za-
czną też obowiązywać
maksymalne ceny ustala-
ne przez rząd.**

Andrzej Kublik

W sprinterskim tempie w ostatni piętek parlament uchwalił, a prezydent Karol Nawrocki podpisał dwie ustawy z pakietu CPN, które mają przed świętami Wielkiej Nocy obniżyć ceny paliw wywindowane przez trwające już piąty tydzień starcia zbrojne na Bliskim Wschodzie.

Ustawy zostały opublikowane w sobotę i również w sobotę zostało opublikowane rozporządzenie ministra finansów o obniżeniu z 23 do 8 proc. stawki podatku VAT od paliw silnikowych. Ta obniżka została wprowadzona na podstawie obowiązujących już wcześniej przepisów.

Dawkowanie ulg

W rachunkach za tankowanie kierowcy najmocniej odczują właśnie skutki obniżki podatku VAT, bo jego kwota była dotąd najwyższa ze wszystkich danin na rzecz państwa, które obciążają cenę paliwa.

Stawkę VAT minister finansów Andrzej Domański obniżył od 31 marca, czyli pierwsze skutki tej ulgi kierowcy mogli odczuć, tankując po północy dzisiejszej nocy.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra Domańskiego obniżona staw-

ka VAT na paliwa obowiązywać będzie – przynajmniej na razie – do końca kwietnia.

Akcyza już spadła

Wczoraj, 30 marca, weszła już w życie obniżka stawek podatku akcyzowego od paliw – do minimalnego poziomu wymaganego w UE.

Do nowych przepisów dostosowały się już hurtownie paliw. Od północy w poniedziałek zaczęły naliczać akcyzę według obniżonych stawek, co spowodowało spadek ceny litra benzyny o 29 groszy netto, a cena diesla o 28 groszy netto.

Rozporządzenie ministra finansów w sprawie obniżek stawek akcyzy od paliw obowiązuje tylko do 15 kwietnia. Ale zgodnie z ustawą z pakietu CPN obniżone stawki akcyzy minister Domański ma prawo stosować do końca czerwca.

Zgodnie z rządową propozycją ulgi w podatkach od paliw uzupełni system cen maksymalnych paliw. Ma obowiązywać w okresie obowiązywania obniżonych stawek podatku VAT na paliwa, czyli na razie – do końca kwietnia.

Przywrócenie regulowania cen paliw

System ten to faktycznie przywrócenie administracyjnego regulowania cen paliw.

Maksymalne ceny paliw będzie ogłaszał każdego dnia minister energii jako średnią arytmetyczną cen obowiązujących dzień wcześniej w hurtowniach pięciu największych dostawców, powiększoną o marżę stacji benzynowej, w wysokości 30 groszy od litra paliwa.

Tak ustalone ceny maksymalne będą obowiązywać nazajutrz po ich ogłoszeniu.

Pierwsze obwieszczenie ministra energii Miłosza Motyki o cenach maksymalnych paliw zostało ogłoszone w poniedziałek w południe.

Zgodnie z obwieszczeniem dziś – we wtorek 31 marca – maksymalna cena detaliczna (z VAT) 1 litra:

- benzyny 95 oktanowej wyniesie **6,16 zł**,
- benzyny 98 oktanowej – **6,76 zł**,
- diesla – **7,6 zł**.

To znaczy, że w swojej kalkulacji Ministerstwo Energii wzięło pod uwagę cenniki w hurtowniach paliw wprowadzone o północy z niedzieli na poniedziałek, już po obniżeniu stawek akcyzy.

Przypomnijmy, że według firmy analitycznej Reflex pod koniec zeszłego tygodnia litr benzyny 95 oktanowej na polskich stacjach kosztował średnio 7,16 zł, 7,85 zł, a diesla 8,75 zł. ●

*Zgodnie z rozporządzeniem ministra Domańskiego
obniżona stawka VAT na paliwa obowiązywać będzie
– przynajmniej na razie – do końca kwietnia*

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34427561

WM.6840.23.2024

Wyciąg z ogłoszenia

Prezydent Miasta Gniezna

**ogłasza V przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, położonej w Gnieźnie przy ulicy H. Cegielskiego,
w granicach Kostrzyńsko – Stubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.**

I. Dane dotyczące przedmiotu przetargu:

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość niezabudowana, położona w Gnieźnie w rejonie ulic Cegielskiego i Osiniec, oznaczona geodezyjnie jako działka **numer 3603/27 (poprzedni nr działki – 4/27 arkusz 71)** o powierzchni 0.8000 ha, stanowiąca własność Miasta Gniezna, dla której Sąd Rejonowy w Gnieźnie prowadzi księgę wieczystą pod oznaczeniem PO1G/00031848/7.

Przedmiotowa nieruchomość jest zlokalizowana na terenie objętym aktualnym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, zatwierdzonym Uchwałą Nr XXXV/358/2002 Rady Miasta Gniezna z dnia 26.04.2002 r. Zgodnie z ustaleniami planu działka nr 3603/27 przeznaczona jest pod teren zabudowy przemysłowo – usługowej – symbol planu „PU”. Na obszarze przedmiotowej działki występuje teren z podwyższonym poziomem wód gruntowych.

II. Miejsce i termin przetargu.

Przetarg odbędzie się w dniu **12 maja 2026 roku o godz: 10:00** w Urzędzie Miejskim w Gnieźnie w sali nr 9.

III. Wartość, cena wywoławcza, wadium :

Cena wywoławcza wynosi **1 355 400,00 zł**. Wartość rynkowa działki i wynosi: 1 506 000,00 zł.

Do ceny sprzedaży doliczony będzie obowiązujący podatek VAT.

Wadium: 270 000,00 zł

Wadium należy wnieść w pieniądzu w wysokości 300 000,00 zł. Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, nr: 07 9065 0006 0000 0000 6956 0009, w Banku Spółdzielczym w Gnieźnie z takim wyprzedzeniem, **aby w dniu 8 maja 2026 roku środki znajdowały się na tym koncie**. Na przelewie należy wpisać „Wadium – sprzedaż działka 3603/27 ul. Cegielskiego”. Wadium wniesione przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny nabycia. Pozostałym uczestnikom zwraca się wadium na wskazany przez uczestnika rachunek bankowy nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia przetargu. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia umowy notarialnej.

IV. Warunki przetargu:

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które:

- w terminie wpłacić wadium w podanej wyżej wysokości;
- przedtężyć komisji przetargowej przed otwarciem przetargu: dowód wniesienia wadium, w przypadku osób fizycznych dowód tożsamości, w przypadku osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej, a podlegających wpisowi do rejestrow aktualny wpis w właściwego rejestru, właściwe pełnomocnictwa, dowody tożsamości osób reprezentujących podmiot;
- oświadczając, że dokonały wizji lokalnej w terenie oraz zdobyły konieczne informacje o przedmiocie przetargu i zapoznali się z warunkami przetargu;
- oświadczając, że zapoznali się z procedurą uzyskania decyzji o wsparciu inwestycji w związku z planowaną realizacją nowej inwestycji, spełniającej kryteria jakościowe i ilościowe w ramach działalności gospodarczej niewyłączonej, w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o wspieraniu nowych inwestycji (Dz. U. z 2024 poz. 459), w granicach Kostrzyńsko – Stubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Podstrefie Gniezno;
- Nabywca zobowiązany jest do zawarcia warunkowej umowy sprzedaży w terminie 30 dni od dnia zamknięcia przetargu;
- umowa przenosząca własność zostanie zawarta po otrzymaniu przez Miasto Gniezno od Kostrzyńsko – Stubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S. A. pisemnego oświadczenia o odstąpieniu od wykonania prawa pierwokupu.
- Prezydent Miasta Gniezna może odwołać przetarg z ważnych powodów, niezwłocznie podając informacje o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, ogłoszenie w prasie, a także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego, podając przyczynę odwołania przetargu.

V. Publikacja:

Ogłoszenie o przetargu podlega wywieszeniu na okres 60 dni na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie oraz ukazuje się na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Gnieźnie. Informację o ogłoszeniu przetargu podaje się do publicznej wiadomości przez zamieszczenie wyciągu z ogłoszenia w prasie codziennej ogólnokrajowej.

Szczegółowych informacji można zasięgnąć w Urzędzie Miejskim w Gnieźnie, Wydział Majątku Miasta, tel. 61 426 04 91

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34427521



**Warmińsko-Mazurski
Urząd Wojewódzki w Olsztynie**

Wydział Infrastruktury i Nieruchomości

WIN-II.7840.3.8.2026 Et

Olsztyn, 26 marca 2026 r.

Obwieszczenie

Na podstawie art. 7 ust. 1 pkt 3 w związku z art. 13 ust. 4 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1199),

Wojewoda Warmińsko-Mazurski

podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek pełnomocnika inwestora Polskich Sieci Elektroenergetycznych S.A. z siedzibą w Konstancinie-Jeziornej z 24.02.2026 r., uzupełniony 23.03.2026 r. i 25.03.2026 r., zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na **rozbudowę stacji 400/110 kV EtK Bis** w zakresie: rozbudowy rozdzielni 110kV i 400 kV, **budowy rozdzielni 220kV, budowy budynku socjalno garażowego z funkcją budynku technologicznego, budowy budynku wartowni, budowy mostu szynowego 400kV wraz ze słupami 400kV i fundamentami, rozbudowy drogi wewnętrznej, budowy ścian oporowych, budowy miejsc postojowych, przebudowy instalacji: telekomunikacyjnej, elektroenergetycznej, wodociągowej, kanalizacji sanitarnej, kanalizacji deszczowej wraz z drenażami oraz rozbiorów sieci elektroenergetycznej w zakresie pól 110kV w ramach zamierzenia rozbudowy stacji 400/110 kV EtK Bis wraz z przebudową stacji 220/110 kV EtK na działkach **nr 659/3, 659/6 obręb 0031 Nowa Wieś Etcka, jednostka ewidencyjna 280502_2 Gmina EtK**.**

Przedmiotowa inwestycja położona jest w województwie warmińsko-mazurskim, w powiecie etckim, w jednostce ewidencyjnej 280502_2 Gmina EtK, na działkach ewidencyjnej nr (w nawiasie podano numer księgi wieczystej):
– 659/3 (OL1E/00032126/5);
– 659/6 (OL1E/00065470/1);

Wobec powyższego informuję, że zgodnie z art. 10 § 1 Kpa, do dnia wydania decyzji o pozwoleniu na budowę strony mogą zapoznać się z aktami sprawy, w siedzibie Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie przy al. Marsz. J. Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn, pokój 328, po wcześniejszym umówieniu terminu poprzez kontakt telefoniczny: (89) 5232 549 (od poniedziałku – do piątku w godzinach 11⁰⁰ – 14⁰⁰), a także składać w powyższej sprawie uwagi i wnioski w formie pisemnej, za pośrednictwem poczty tradycyjnej, na adres: Warmińsko-Mazurski Urząd Wojewódzki w Olsztynie, Al. Marsz. J. Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn, lub poprzez e-Doręczenia na adres: AE:PL-63617-21139-RGDWI-27.

Nieskorzystanie z ww. praw nie wstrzymuje wydania, po wskazanym terminie, przez właściwy organ, decyzji kończącej postępowanie administracyjne w przedmiotowej sprawie.

Ponadto informuję, że zgodnie z art. 7 ust. 4 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych w przypadku, gdy po doręczeniu zawiadomienia o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę dla przedmiotowej inwestycji nastąpi:

- 1) zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej,
- 2) przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej,
- nabywca, a w przypadku, o którym mowa w pkt 1), nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia Wojewodzie Warmińsko-Mazurskiemu danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Brak dokonania powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Przyszłość Polski w UE

Rozwód Polski z Unią byłby szokiem

Polska opinia publiczna nie zdaje sobie sprawy, jak bolesny byłby polexit. Jego skutki byłyby poważniejsze niż w Wielkiej Brytanii, która wciąż jeszcze nie może pozbierać się po brexicie.

Gadomski



Debata o korzyściach płynących z przynależności do UE została sprymitywizowana i ograniczona do wątku funduszy europejskich. Bo wiele więcej nie zmieści się w tłumie na portalu X, a specjaliści od PR przekonują, że do wyborcy można dotrzeć tylko z prostym przekazem. „Jeśli nie potrafisz sprawy wyjaśnić w ciągu minuty, to lepiej się nią nie zajmuj” – mówią.

W efekcie zwolennicy integracji w ramach Unii Europejskiej podnoszą jeden tylko argument: napływ funduszy europejskich. To argument rzeczywiście mocny, bo wszyscy jeżdżymy po autostradach i dobrych szosach zbudowanych za pieniądze z Brukseli. Rolnicy dostają dopłaty, a wsie coraz bardziej przypominają francuskie czy belgijskie dzięki środkom z unijnego Funduszu Modernizacji Rolnictwa. Jednak argument, że Bruksela daje kasę, jest zbyt słaby, by powstrzymać powolny, ale stały wzrost liczby przeciwników Unii Europejskiej w Polsce.

Po pierwsze – zdecydowani przeciwnicy Unii twierdzą, że sprawa z tymi funduszami wcale nie jest jednoznaczna. W 2021 roku Patryk Jaki przedstawił materiał nazwany „raportem”, przygotowany przez dwóch „naukowców” związanych z prawicowymi stowarzyszeniami – Zbigniewa Krysiaka i Tomasza Grossego, przekonujący, że Polska ponoć na obecności w UE traci, gdyż zyski transferowane z Polski przez zagraniczne firmy, głównie unijne, przewyższają napływ funduszy z Brukseli.

Wyliczenia były bałamutne. Zestawiono różne kategorie przepływów finansowych (zyski firm z funduszami UE), pominięto korzyści z eksportu i zagranicznych inwestycji. Nie przeszkadza to jednak przeciwnikom Unii w dalszym ciągu się na ten „raport” powoływać.

Inny argument eurosceptyków to koszty i obciążenia dla gospodarki, jakie wiążą się z przynależnością do Unii. Oczywiście na pierwszym miejscu jest unijna polityka klimatyczna, która zwiększa koszty wytwarzania energii o opłaty za prawa do emisji CO₂. Unia rzeczywiście nie wzięła pod uwagę reakcji europejskich wyborców na śrubowanie celów dotyczących emisji dwutlenku węgla, narzucanych przez klimatycznych zelotów. Niedawno znany w Polsce niemiecki publicysta Klaus Bachmann zamieścił w „Berliner Zeitung” artykuł wykazujący, że wzrost poparcia dla AfD wynika między innymi ze strachu przed zanikiem miejsc pracy w przemyśle na skutek zbyt ambitnej polityki klimatycznej.

Unijna polityka klimatyczna wymaga korekty, która zresztą się dokonu-



• Do polexitu wprost wzywa Konfederacja Korony Polskiej Grzegorz Brauna
FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

je. Cena ETS (praw do emisji CO₂, kupowanych na wolnym rynku), która przed trzema laty dochodziła do 100 euro za tonę, od początku bieżącego roku spada i obecnie wynosi ok. 70 euro. To wciąż dużo – zakup ETS stanowi ok. 40 proc. kosztu wytworzenia energii elektrycznej w elektrowni węglowej (w elektrowni gazowej to ok. 15 proc.). Polska nie może jednostronnie wypowiedzieć dyrektywy unijnej z 2003 roku ustanawiającej ETS oraz kilku innych dyrektyw, które system ten modyfikowały. Politycy PiS doskonale o tym wiedzą – mówił o tym przed kilku laty Mateusz Morawiecki. Przemysław Czarnek, nawołując do „wyjścia z ETS” faktycznie nawołuje więc do wyjścia z Unii Europejskiej.

Ale nadzieje na to, że Polska poza Unią będzie mogła „jechać na gapę” – obniżyć ceny energii, emitując dowolne ilości CO₂, są płonne. W Unii Europejskiej obowiązuje mechanizm dotyczący importu towarów związanych z emisją CO₂ (Carbon Border Adjustment Mechanism, czyli CBAM), wprowadzający opłatę związaną z emisją CO₂ dla niektórych towarów importowanych do UE. Jego celem jest wyrównanie kosztów klimatycznych między producentami z UE a producentami z krajów trzecich. Importer musi zgłosić emisję CO₂ powstałe podczas produkcji importowanego towaru. Kupuje certyfikaty CBAM, których cena jest powiązana z ceną uprawnień do emisji CO₂ w systemie ETS. Na razie dotyczy to wybranych produktów (między innymi cementu, stali i żelaza, aluminium, nawozów, energii elektrycznej), ale lista będzie rozszerzana.

Handel z krajami Unii Europejskiej to dla polskiej gospodarki sprawa kluczowa. Przed wejściem Polski do UE byliśmy gospodarką dość zamkniętą – obroty handlowe (import plus eksport towarów i usług) stanowiły w roku 2003 niecałe 70 proc. PKB. Ale w ostatnich dekadach szybko rosły i dziś stanowią przeszło 103 proc. PKB. 75 proc. polskiego eksportu idzie do krajów Unii Europejskiej, z Unii pochodzi 53 proc. polskiego

importu. Rzecz jasna najważniejszym partnerem handlowym są Niemcy, które odbierają 27 proc. polskiego eksportu i z których pochodzi 19 proc. importu.

Obie gospodarki są ze sobą mocno powiązane. Polska jest czwartym dostawcą towarów na niemiecki rynek – przed Włochami i Francją (!) oraz Chinami, które są czwartym rynkiem dla niemieckich towarów. Obroty handlowe Niemiec z Rosją, przed rokiem 2022 znaczne, są dziś śladowe.

Przed Brexitem do krajów UE kierowano tylko 45 proc. brytyjskiego eksportu towarów i usług, a nie 75 proc. jak w przypadku Polski

Te statystyki trochę wprowadzają w błąd. Duża część handlu między Polską a Niemcami (a także między Polską i innymi krajami UE) odbywa się bowiem wewnątrz korporacji i powiązanych z nimi firm. To nie rządy decydują o tym, co się sprzedaje, gdyż wewnątrz Unii nie ma granic dla przepływów towarów i kapitału. Decydują menedżerowie korporacji, którzy lokują swoje zakłady przemysłowe tam, gdzie można osiągnąć wyższy zysk. Na terenie Polski znajdują się nowoczesne zakłady Daimlera, Boscha, Philipsa, Unilevera, Stellantis. Na firmy należące do zagranicznych korporacji lub mających zagraniczny kapitał przypada połowa polskiego eksportu.

Polexit spowodowałby znaczne zakłócenia w handlu wewnątrz korporacji, bo na granicy pojawiliby się celnicy. Korporacje przeniosłyby zakłady z Polski do Rumunii, Bułgarii, czy Słowacji, a za kilka lat być może na Ukrainę, która po zakończeniu rosyjskiej agresji będzie miała szansę wejść do Unii i konkurować o unijne fundusze i inwestycje bezpośrednie.

Gdyby Polska w 2004 roku nie weszła do UE, też by się rozwijała, tak jak rozwijała się w pierwszej dekadzie transfor-

macji ustrojowej. Być może mielibyśmy wyższą inflację, niższy eksport, z całą pewnością gorsze drogi i koleje, mniej zadbane wsie i małe miejscowości. Jednak po 23 latach integracji z Unią rozwód byłby wstrząsem daleko mocniejszym niż brexit dla Brytyjczyków. W latach 2010–2016 gospodarka Wielkiej Brytanii rosła stabilnie w tempie około 2 proc. rocznie, natomiast po referendum brexitowym wzrost był niższy i bardziej niestabilny, a w ostatnich latach waha się między 0 a 1 proc. To efekt zakłóceń w handlu zagranicznym z Unią Europejską, rezultat przeniesienia się niektórych firm z Wielkiej Brytanii do krajów unijnych oraz skutku braku rąk do pracy w niektórych zawodach. Warto zauważyć, że przed Brexitem do krajów UE kierowano tylko 45 proc. brytyjskiego eksportu towarów i usług, a nie 75 proc. jak w przypadku Polski.

W przypadku polexitu niektóre branże doznałyby szoku. Szacuje się, że w międzynarodowym transporcie drogowym zatrudnionych jest około 300–400 tys. kierowców. Wykonują przewozy towarów między Polską a krajami Unii Europejskiej. Cała branża transportowa odpowiada za około 7 proc. polskiego PKB oraz ponad 6 proc. zatrudnienia w gospodarce. Ci kierowcy przejeżdżają przez granice, praktycznie ich nie zauważając. Bariery celne oznaczałyby nie tylko wyższe koszty, ale konieczność czekania w wielogodzinnych kolejkach.

Rolnicy, którzy w ogromnej większości głosują na Prawo i Sprawiedliwość odczuliby polexit jeszcze mocniej niż właściciele i kierowcy ciężarówek. Co roku otrzymują blisko 16 mld zł w postaci dopłat bezpośrednich z Brukseli. Jeszcze ważniejsze jest to, że na rynek unijny kierowane jest 75 proc. polskiego eksportu rolno-spożywczego. Nie ograniczają go kwoty eksportowe i zakazy, jak to było przed 2004 rokiem.

Rząd pod naciskiem protestów musiałby rolnikom zrekompensować straty, zastępując pieniądze z Brukseli, pieniędzmi polskich podatników i gwarantując minimalne ceny skupu, co w praktyce oznaczałoby wzrost cen dla konsumentów i cięcia publicznych wydatków na inne cele.

Polska jako członek Unii Europejskiej jest uważana przez inwestorów za państwo stabilne, nawet jeśli nasz system sądowy jest w ciężkim kryzysie, a dług publiczny rośnie w galopującym tempie. Dziś pożyczkodawcy liczą na to, że Polska będzie prowadziła politykę odpowiedzialną, bo w razie czego Bruksela nas zdyscyplinuje. Polska poza Unią byłaby dyscyplinowana przez rynki finansowe, które żądałyby znacznie wyższych procentów od pożyczanych nam kwot. ●

Witold Gadomski

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Jesteście brzydkie, głupie, i bezbożne

Tydzień z życia działaczki Strajku Kobiet

Magdalena Śliwińska

Autorka jest działaczką
Ogólnopolskiego Strajku Kobiet

Poniedziałek

8:17, słyszę dźwięk dzwonka, jednak to nie budzik. Jestem zaspana, ale przytomnieję bardzo szybko, w słuchawce telefonu słyszę niepewny głos mężczyzny. Wymienia jakiś łańcuszek osób od których dostał mój numer i nie wie, czy dobrze się dodzwonił. Kluczy dłuższą chwilę i już wiem, po co dzwoni. Jego żona leży w szpitalu, jest w 15 tygodniu ciąży (planowanej), która niestety nie rokuje, ale lekarze od kilku dni nie podejmują decyzji o jej przerwaniu.

Jest zniecierpliwiony, zdenerwowany, w końcu mówi: mamy 9 letnią córkę, moja żona płacze, że umrze jak Iza z Pszczyny, nie wiem co robić, ja sam córki nie wychowam.

Ubieram się, robię kawę, wypuszczam psa – cały czas trzymając słuchawkę przy uchu. Dodzwaniam się do Kamili z Federy. To jest sytuacja, w której są wskazania do terminacji ciąży w szpitalu, nie ma sensu przynosić pacjentki. Udaje nam się bardzo szybko skontaktować kobietę z psychologką on-line. Jeszcze tego samego dnia dostarczymy zaświadczenie o zagrożeniu życia. Teraz już powinno być dobrze.

Odpalam komputer. Najpierw zawsze odbieram wiadomości z messengera, bo tam może być prośba o pomoc. Kilkanaście wiadomości. Większość to ikonki serca, podniesionego kciuka lub reakcja wymiotująca na którąś z naszych relacji. Najwięcej jak zwykle jest obelg: „ile płacą wam Niemcy”, „wypnijcie się na granicy banderowskie ku**y” i standardowo kilka: „szkoda, że matka cię nie wyskrobała” oraz „spłoniecie w piekle morderczynie”.

Sprawdzam profile Aborcyjnego Dream Teamu, Federy, „Wyborczej”, OKOpress, TVP, Onet. Jednym

okiem patrzę na pasek w TV informacyjnej. Łączymy się z dziewczynami na zoomie, ustalamy plan na dziś, zaczynam pisać. Dziś sporo się dzieje: kolejny przypadek kobietobójstwa oraz „płodocentryści” pod przychodnią AboTak znowu bezkarnie robią hałas i łamią przepisy pod nosem biernej policji.

Wtorek

8:00, budzi mnie telefon: nadal nie ma decyzji, lekarze nic nie robią – słyszę w słuchawce. Moja żona się boi, cały czas płacze.

Powiedzieli nam, że nie respektują takich zaświadczeń od psychologów – mówi. Ja nie miałem pojęcia, że tak to wygląda – przyznaje. Przecież sami powiedzieli, że ta ciąża nie ma szans – głos mu się łamie. Witamy w Polsce – myślę. Naradzamy się dłuższą chwilę. Mężczyzna rozważa przewiezienie kobiety do innego szpitala. Umawiamy się, że zostajemy w kontakcie i że będzie mnie informował.

Zoom, posty, newsy, kilka telefonów z dziewczynami z terenu. Na południu organizujemy warsztaty, trzeba o tym napisać, zaprosić ludzi. Na messengerze zdjęcie gołego faceta i podpis: „dziwko”. Wyobraźnia konfederackich inceli potrafi mnie jeszcze zaskoczyć (i obrzydzić).

W komentarzach pod wczorajszymi postami potok hejtu: „Po co wy w ogóle istniejecie?”, „Co wywalczyliście?”, „I co wam dał wasz Tusk, głupie pizdy?”.

Po pracy koleżanka przywozi mi karmę dla bezdomnych kotów, zobaczyła mój apel na Facebooku. Wkładam karmę do bagażnika, gdzie czekają już wielkie torby od znajomych, z ciuchami dla samodzielnej mamy trzech córek, której staram się pomagać od kilku lat. Rozwożę wszystko wieczorem. Bardzo lubię mieć poczucie, że na cokolwiek mam wpływ. Chociaż tyle, żeby nie zasypiać z poczuciem bezsensu.

Środa

10:25. Odbieram telefon ze znanego mi już numeru: płód nie ma tętna.

Mówię, że bardzo mi przykro. Po chwili uspokajam mężczyznę, że teraz już lekarze z pewnością nie będą zwlekać, nie mają już wymówek, że z jego żoną wszystko będzie dobrze i zaraz ten koszmar się skończy.

Po południu dzwoni kobieta, która ma mój numer od dr Marii Kubisy. Mam endometriozę, będę operowana, bardzo się boję – mówi. Dr Kubisa powiedziała, że bym zadzwoniła, bo pani wie jak to jest, ma pani chwilę?

Zapinam psa na smycz i idę na spacer, podczas którego rozmawiam z nią prawie dwie godziny. Najpierw zawsze jest dużo nieśmiałości, ale kiedy mówię, że byłam w tym piekle, że wiem jak to jest, kiedy z bólu nie chce się żyć i kiedy nie ma dnia bez prosków przeciwbólowych – wtedy zawsze moja rozmówczyni się otwiera i wyrzuca z siebie całą rozpacz osoby chorującej na endo w Polsce. Odsyłanej, zbywanej, źle diagnozowanej, skazanej na cierpienie w poczuciu niezrozumienia. Potem omawiamy operację, jak to wszystko wygląda, co najlepiej wziąć do szpitala, etc. Słyszę ulgę w jej głosie, kiedy się zegnamy. Jestem zmęczona.

18:00. Odpisuję na kilka wiadomości na messengerze, czyszczę komentarze, choć w kwestii hejtu na strajkowych kanałach to praca po stokroć szyfowa: na miejsce jednego usuniętego życzenia śmierci pojawia się trzy o tym, że jesteśmy brzydkie, głupie, bezużyteczne i bezbożne.

Czwartek

Telefon dzwoni o 9:10, w głosie mężczyzny słyszę panikę: wciąż nie ma decyzji, żona jest przerażona, czuje się coraz gorzej!

Nie mogę w to uwierzyć. Jestem z psem na podwórku, stoję w piżamie i crocsach. Wołam psa: „do

domu!” Czuję jak rośnie mi ciśnienie, a w głowie kolacze się milion myśli. Po chwili mówię: proszę mi dać do telefonu jakiegoś lekarza. Słyszę zamieszanie, jakiś głos w słuchawce. W końcu krzyczę: „jak nie rozpiszecie tej kobiety do zabiegu, to jutro wjadą tam wszystkie media, a prawnicy Federy tak wam się dobiorą do dupy, że się nie wypłacicie do końca życia!”. Niech pan im powie, że Strajk Kobiet nagłośni sprawę i rozpęta się burza, niech pan walczy o żonę, bo teraz to już wyścig z czasem. Rozłączamy się. Stoję w tej cholernej łazience i ryczę. Trochę z nerwów, trochę z bezsilności, a lzy kapią mi do zlewu. Gdyby nie dzieliło nas kilkaset kilometrów, już bym tam była.

Po godzinie odbieram telefon: jutro o 8 żona dostanie leki na wywołanie poronienia.

Nareszcie. Siadam przy komputerze: 66 milionów wyludził ze skarbu państwa salcesonowy egzorcysta. Fajnie. Wzdycham patrząc na rachunek za prąd, przeterminowany już kilka dni. Sprawdzam liczbę podpisów pod naszą petycją do premiera, by zatrzymał to szaleństwo z zamykaniem porodówek. Piję kawę i czytam komentarze: „dlaczego nic nie robicie w sprawie porodówek?”, „To wasza wina, że wygrał wetomat, to teraz się nie skarżcie”, „szkoda, że matka cię nie wyskrobała”, „dziękuj matce, że cię nie wyskrobała”. A właśnie! Przypominam sobie, że kilka dni temu były urodziny mamy, muszę pojechać na cmentarz.

Piątek

Popołudnie. Dzwoni moja przyjaciółka. Jej siostra odebrała wyniki cytologii. Są złe. A lekarka powiedziała jej, że właściwie nie wie, co teraz zrobić. „Nie wiemy, o co chodzi” – mówi. Ja wiem: wiek reprodukcyjny. Kobieta koło czterdziestki. A taka operacja to pozbawienie płodności. Największego przekleństwa kobiet w Polsce.

Nie mamy czasu szarpać się z pseudolekarką, która tak postąpiła, więc wysyłam skan wyników do dr Kubisy. Oddzwania po kilku minutach: „niech przyjedzie do mnie w poniedziałek, wynik nie jest dobry, trzeba szybko operować”. Wszystko kończy się dobrze, ale w ostatniej chwili.

Sobota

21:00. Umieszczam magnesy z napisem TAXI na drzwiach samochodu. Od kilku miesięcy dorabiam tak w sobotnie wieczory i noce. Moja suczka choruje, a rachunki za jej leczenie i droga dieta to za dużo jak na moją niewielką pensję. Jeszcze zanim zamknę za sobą bramę, odbieram telefon...

Zanim napiszesz komentarz, że jesteśmy niepotrzebne, niczego nie wywalczyliśmy, jesteśmy opłacane przez Niemcy... spójrz na tydzień z mojego życia. Jeśli nie dziś i nie jutro, to być może za jakiś czas będziesz potrzebować pomocy.

O kolejnych przypadkach śmierci na ciążę nie słyszymy nie dlatego, że rząd przywrócił kobietom prawa reprodukcyjne, spełniając obietnice przedwyborcze. Nie słyszymy o nich dzięki doskonale zsieciowanym aktywistkom. Dzięki organizacjom, które pomagają w aborcjach tabletkami, wysyłają kobiety za granicę lub reprezentują prawnie kobiety, którym odmawia się aborcji w szpitalu, mimo spełnienia tych restrykcyjnych kryteriów (bo takie odmowy cały czas się zdarzają). Walka nadal trwa. Przeniosła się z ulic, do podziemia, w którym walczymy o zdrowie i życie kobiet.

Działamy poza systemem. Skazane na prośbenie o datki czy 1,5 proc. (KRS 0000 784 372). Politykom taki układ bardzo pasuje. Po aborcję sięgną jak zwykle w kampanii, żeby zdobyć trochę więcej głosów. Marzę, by móc wtedy z którymś porozmawiać. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34427570

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym Katowice - Wschód w Katowicach w I Wydziale Cywilnym toczy się pod sygnaturą akt I Ns 113/26 postępowanie z wniosku Horsta Rolki o stwierdzenie nabycia spadku po Marii Rolka z domu Klima, zmarłej dnia 28 listopada 1971 r. w Katowicach, ostatnio stale zamieszkałej w Katowicach, Franciszku Rolka, zmarłym dnia 24 listopada 1945 r. w Katowicach, ostatnio stale zamieszkałym w Katowicach, Wiktorii Stachor z domu Gajda, zmarłej dnia 7 stycznia 1983 r. w Katowicach, ostatnio stale zamieszkałej w Katowicach, Anny Schweinich z domu Rolka, zmarłej dnia 15 stycznia 2000 r. w Reutlingen, ostatnio stale zamieszkałej w Reutlingen, Ludwigu Rolka, zmarłym dnia 9 lub 10 czerwca 1973 r. w Lunen, ostatnio stale zamieszkałym w Lunen, Walerii Kolatzek z domu Rolka, zmarłej dnia 10 marca 2001 r. w Pfullingen, ostatnio stale zamieszkałej w Pfullingen, Marii Annie Rolka z domu Polok, zmarłej dnia 8 listopada 1989 r. w Prinzhofte, ostatnio stale zamieszkałej w Prinzhofte. Wzywa się spadkobierców zmarłych, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili udział w postępowaniu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34427677

Slówko NOWOŚĆ
Literówka
Quizy, Sudoku
Krzyżówki
Szukaj w APLIKACJA WYBORCZEJ

Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34427667

Prezydent Wrocławia
ogłasza
przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

pl. Katedralny 11-12 m. 8

Powierzchnia lokalu	-	221,08 m²
Cena wywoławcza w zł	-	2 120 000,00 zł
Wadium	-	212 000,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach 18.05.2026 r. w godz. 9⁰⁰ – 11⁰⁰, 19.05.2026 r. w godz. 11⁰⁰ – 13⁰⁰ oraz 20.05.2026 r. w godz. 12⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. św. Antoniego 19, 50-073 Wrocław, tel. 71 798-69-74 wew. 103.

U W A G I:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr **215**, o godz. 10:00 dnia **2 czerwca 2026 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 26 maja 2026 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w Internecie pod adresem: **<http://bip.um.wroc.pl>**
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 91 16.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34427670

Prezydent Wrocławia
ogłasza
przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego:

ul. Jerzego Bajana 64-72, Bystrzycka 97-105
(lokal w budynku przy ul. Bystrzyckiej nr 101) m. 12

Powierzchnia lokalu	-	47,10 m²
Powierzchnia przynależna	-	3,80 m²
Cena wywoławcza w zł	-	500 000,00 zł
Wadium	-	50 000,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach 18.05.2026 r. w godz. 9⁰⁰ – 11⁰⁰, 19.05.2026 r. w godz. 11⁰⁰ – 13⁰⁰ oraz 20.05.2026 r. w godz. 12⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 7, al. Śląska 1, wejście E1, 51-118 Wrocław, tel. 71 798-69-76.

U W A G I:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr **215**, o godz. **10:00** dnia **2 czerwca 2026 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 26 maja 2026 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w Internecie pod adresem: **<http://bip.um.wroc.pl>**
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 91 16.

Wojciech Szot

Nie żyje Wiesław Myśliwski. Autor „Traktatu o luskaniu fasoli” miał 94 lata. „Urodziłem się na wsi i do czasu pójścia do szkoły średniej zdążyłem nasycić się chłopskim światem, który wówczas jeszcze istniał. Tego świata w zasadzie nigdy nie porzuciłem” – mówił Wiesław Myśliwski w wykładzie „Pisarz do wynajęcia”. Urodził się 25 marca 1932 roku w Dwi-kozach, wsi w ówczesnym województwie kieleckim.

Jego ojciec, Julian był oficerem, brał udział w wojnie 1920 roku, a po demobilizacji został urzędnikiem. Przed wojną Myśliwscy mieszkali w Starachowicach. Podczas okupacji niemieckiej razem z matką wrócił do rodzinnej wsi. „Byłem świadkiem, jak wieszano chłopów za nieoddawanie kontyngentu – wieś musiała być przy tym. Moja matka miała czarne włosy, była dwa razy aresztowana jako Żydówka, przyprowadzała niemieckich żandarmów do swoich rodziców, żeby poświadczyli, że jest ich córką” – opowiadał w jednym z wywiadów.

Julian Myśliwski zmarł w 1945 roku, gdy – jak mówił Myśliwski – „właśnie skończyła się wojna i nie wypadało już umierać”.

Do liceum chodził w Sandomierzu. Po maturze przyszedł laureat nagrody „Nike” zamierzał studiować budowę okrętów na Politechnice Gdańskiej. Nie dostał się jednak i wrócił na wieś. Do matki i ukochanej Wacławy, którą poznał jak miał 17 lat. To dziewczyna namówiła go, by zdawał na polonistykę. Studia nie były spełnieniem marzeń chłopaka z Dwikóz. „Potężnie mnie polonistyka nudziła” – opowiadał. Ślub z Wacławą wzięli w 1956 roku. Przeżyli razem siedem dekad.

W grudniu 1955 roku Myśliwski i jego partnerka zaczęli pracę w Ludowej Spółdzielni Wydawniczej. W jej znalezieniu pomogły kontakty matki, przed wojną działaczki Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, absolwentki uniwersytetu ludowego.

REDAKTOR MYŚLIWSKI

Mając 26 lat Myśliwski został kierownikiem redakcji literatury współczesnej. Wtedy przyszła „odwilż”, czyli liberalizacja ustroju. „Można było coś robić”, komentował Myśliwski. W wydawnictwie pracował do 1976 roku. Doszedł do pozycji zastępcy redaktora naczelnego. W tym czasie LSW stało się jednym z największych polskich wydawnictw. Myśliwski był inicjatorem serii Biblioteka Poetów, w której ukazywały się wybory poezji najważniejszych polskich twórców, m.in. isławy Szymborskiej i Juliana Tuwima.

W 1975 r. został redaktorem naczelnym kwartalnika „Regiony”. „Zaproponowałem całkiem nową i dość osobliwą formułę. Pismo miało prowadzić systematyczną refleksję nad tym, czym jest kultura chłopska. Intuicja podpowiadała mi, że lada moment ta kultura zacznie umierać. Uważałem, że jest to nierozpoznana przestrzeń w piśmiennictwie polskim i że tutaj kryją się wielkie możliwości natury estetycznej” – mówił.

Zadebiutował w 1955 r. recenzją powieści Étienne de Greeff „Noc jest moim światłem”, opublikowaną w „Tygodniku Powszechnym”. Publikował je też m.in. w miesięczniku „Twórczość”.

Miał 35 lat, gdy zadebiutował jako prozaik. Późno, bo jak przyznawał w wywia-

Wiesław Myśliwski 1932-2026

GIGANT POLSKIEJ LITERATURY

Żegnamy wielkiego pisarza,
z pewnością jednego z największych,
jakich mieliśmy w polszczyźnie.



• Wiesław Myśliwski podczas nadania mu tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego, 12 maja 2022 r. FOT. JAKUB PORZYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

dach, jako młody człowiek „nie miał ciągłot pisarskich”.

Także Wacława Myśliwska w jednym z nielicznych wywiadów przyznała, że pisanie powieści przez Myśliwskiego „w ogóle nie wchodziło w grę”. Myśliwska: „Wyobrażałam sobie, że może jak się czasy zmieniają, to zostanie profesorem, bo wiedziałam, że ma predyspozycję do czegoś większego. Wyobrażałam sobie, że będzie kiedyś bardzo dobrym naukowcem”.

Debiutancką powieść, „Nagi sad” pisał w latach 1963-66. „Doprawdy nie wiem, jak to się stało”, mówił. Pierwszy maszynopis książki nad którą pracował zniszczył. Myśliwski: „W 1966 roku urodził mi się syn. To spowodowało, że wszystko, co dotychczas nadlubałem, wyrzuciłem i w przeciągu sześciu miesięcy napisałem nową wersję”.

„NIEZWYCZAJNY DEBIUT”

„Nagi sad” ukazał się w 1967 roku nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego. Jej bohaterem jest – jak pisał Dariusz Kulesza w „Twórczości” – „wiejskie dziecko wracające z miasta, w którym zdobyło wykształcenie”. Książka opowiada o zderzeniu młodego mężczyzny z wiejską niezmiennością i trwałością, którą reprezentuje szczególnie ojciec bohatera, analfabeta. Powrót na wieś, jak słusznie zauważa Kulesza, nie jest dla bohatera „Nagiego sadu” powrotem do dawnej, wiejskiej tożsamości, a do „tożsamości określonej przez wolę i miłość”.

Myśliwski sprzeciwiał się egzotyzyzacji literaturze chcącej sportretować „chłopski los”. „Nie ma czegoś takiego jak chłopski los. Tak jak nie ma losu szlacheckiego, mieszczańskiego czy innego. Los jest los” – mówił w wywiadzie.

Książka była wydarzeniem. Julian Przyboś pisał: „Tom prozy Wiesława Myśliwskiego przykuł mnie od pierwszych zdań do swego tekstu, gęstego od znaczeń; oderwać się od niego nie można (...) Wiesław Myśliwski pokazał w swojej pierwszej książce wielorakie umiejętności powieściopisarskie. Objawił się nowy talent”. Poeta i krytyk recenzję zatytułował: „Niezwyczajny debiut”. W 1968 r. Myśliwski za „Nagi sad” otrzymał prestiżową Nagrodę im. Stanisława Piętaka.

W 1970 roku wydał drugą powieść, „Pałac”. To monolog Jakuba, chłopca pracującego jako pasterz.

Akcja dzieje się pod koniec II wojny światowej, a bohater powieści Myśliwskiego obserwuje pobliski pałac, z którego właśnie uciekają dziedzic i jego służba. Gdy Jakub wchodzi do pałacu, zaczyna wyobrażać sobie, że jest jego właścicielem. „Jakub przekonuje się, że może być wszystkim. Nie jest prawdą, że jeśli on jest z ludu, to nie może być kim innym. On może być tak samo każdym”, mówił Myśliwski.

„Pałac” to powieść wyjątkowa w dorobku pisarza – najbardziej rozbuchana językowo, fantasmagoryczna i metafizyczna. Przyznawał to sam Myśliwski, mówiąc, że to powieść czerpiąca z „rozpasanej wyobraźni ludowej”. Jednocześnie przypominał, że chodziło mu o to „by na możliwie niewielkiej liczbie stron podać próbę człowieka aż do granic jego możliwości”.

Po „Pałacu” Myśliwski przez czternaście lat nie opublikował żadnej książki. Pisał dramaty – „Złodziej” i „Klucznik” ukazały się w „Dialogu” i pracował w „Regionach”. Pismo publikowało teksty pisane przez twórców pochodzących z klasy ludowej – historyczne jak i współczesne. Było to miejsce, które – jak przyznawał Myśliwski – dało mu „wielkie doświadczenie

językowe”. Myśliwski: „Większość chłopskich zapisów, które ratowaliśmy, pochodziła z epoki, kiedy kultura chłopska z kultury mowy przechodziła w kulturę pisma. Nie miała ona świadomości pisma i przenosiła w pismo całe struktury mowy”.

DRUGA POLSKA EPOPEJA

Nowa powieść rodziła się w bólach. „Nie wychodziła mi ta książka”, mówił Katarzynie Janowskiej. W innej rozmowie przyznawał, że powieść powstała „zamiast innej”. A jednak opublikowany w 1984 r. „Kamień na kamieniu” stał się wielkim literackim wydarzeniem. Chwalono jego epicki rozmach, czy „głębię ujęcia ludzkiego losu”. Po latach Dariusz Kulesza w obszernym studium na temat powieści pisał: „Wśród wielu epopei literatury polskiej dwie wydają mi się najważniejsze. Pierwszą z nich jest oczywiście »Pan Tadeusz«, a drugą (...) »Kamień na kamieniu« Wiesława Myśliwskiego. Wyjątkowość tych niewspółmiernych dzieł polega między innymi na tym, że właśnie one, jak żadna inna epopeja polskiej literatury, zapisały model polskości związany z konkretną, odchodzącą w historyczną przeszłość społecznością”.

Bohaterem powieści jest pochodzący z ubogiej chłopskiej rodziny Szymon Pietruszka, który podczas budowy rodzinnego grobowca opowiada o własnej i rodzinnej przeszłości. Opowieść Pietruszki jest zahaczającą o powstanie styczniowe wielką, polską historią pierwszej połowy XX wieku. Dwie wojny światowe, okupacja, partyzantka, powojenne przemiany.

Przez ponad dwie dekady powieść Myśliwskiego była widziana – trochę wbrew intencjom autora – jako triumfalne zwieńczenie nurtu chłopskiego w polskiej literaturze. Dzisiaj można dostrzec w niej to, o czym pisał Kulesza, że to „epopeja narodowa przedstawiająca świat, którego większość w poważnym stopniu zdecydowała o tożsamości powojennej Polski”.

TRUDNE LATA 80.

Postawa Myśliwskiego z lat 80. budzi do dziś kontrowersje. Nie tylko nie wystąpił z oddanego reżimowi Związku Literatów Polskich, ale jeszcze został – w 1981 roku – sygnatariuszem listu do generała Jaruzelskiego, w którym domagano się powstania Rady Kultury przy Radzie Ministrów.

„Uważałem i dalej tak uważam, że Rada jest w stanie przyczynić się do odbudowy przynajmniej częściowo naszego życia kulturalnego, złagodzić obolałości, znerwicowania, frustracje”, mówił w 1986 r. w rozmowie ze Zbigniewem Bauerem, Leszkiem Bugajskim i Edwardem Chudzińskim.

Myśliwski został członkiem utworzonej w 1982 r. Rady, a rok później został mianowany jej wiceprzewodniczącym. „Takich jak ja nazywano kolaborantami. Mnie także. Ale uważałem, że warto ryzykować. Że takie ciało wielośrodowe, wielopokoleniowe i wieloświatopoglądowe może o coś się pokusić”, opowiadał. „Kiedy oni rozprawiali o polityce, to ja pisałem »Kamień na kamieniu« – dodawał w rozmowie, której fragmenty publikowane były między innymi w warszawskiej „Kulturze” i „Polityce”.

„NIKE” DWUKROTNIE

Na kolejną powieść Myśliwskiego trzeba było poczekać dwanaście lat. „Widnokrąg” ukazał się w 1996 roku. Głównym

bohaterem powieści jest Piotruś, który swoją historię opowiada kilka razy – jako chłopiec, dojrzewający nastolatek i dojrzały mężczyzna. Tym razem – jak uważają krytycy – Myśliwski nie napisał „powieści chłopskiej”, a miejscem akcji uczynił niewymienione z nazwy miasto, które nie trudno zidentyfikować jako Sandomierz, miejscowość obok której leży rodzinna wieś pisarza.

Powieść została wyróżniona – przyznaną po raz pierwszy – Nagrodą Literacką „Nike”. „Przez dziesiątki lat czytelnicy (a także krytycy) domagali się od pisarzy prawdziwej opowieści o powojennej Polsce: oto ona”, wyrokował w laudacji legendarny krytyk literacki Jan Błoński. Przemysław Czapliński, członek kapituły nagrody, w rozmowie z „Wyborczą” dodał: „Napisana pięknym językiem, zrozumiała dla każdego, przedstawiająca spory kawałek historii Polski jest pochwałą zwyczajności, ale zwyczajności, którą jak widnokrąg można przekroczyć. Ku drugiemu człowiekowi, ku prawdzie”.

Kolejna – piąta w dorobku – powieść Myśliwskiego ukazała się w 2006 roku. „Traktat o luskaniu fasoli”. „Główny bohater, świadek minionych kilkudziesięciu lat historii pewnego miejsca na mapie, luskając fasolę, toczy swój monolog, niespiesznie jak rzeczka Rutka, nad którą się urodził”, pisał o powieści w „Wyborczej” Michał Olszewski.

Podobnie jak w poprzednich książkach monolog bohatera traktuje o polskiej i osobistej historii – mitycznym dzieciństwie, wojnie, pacyfikacji rodzinnej wioski, dorastaniu w komunistycznej szkole. To gorzka powieść, przyznawał Przemysław Czapliński, pokazująca, że „nasze codzienne porozumienie znalazło się w stanie głębokiego kryzysu – tylko poprzez rozmowę moglibyśmy dowiedzieć się czegoś o sobie nawzajem, a właśnie rozmowa wydaje nam się formą niebezpieczną, agresywną, naruszającą tajemnice tożsamości”.

W roku po wydaniu książki Myśliwski został uhonorowany Nagrodą Literacką „Nike” i Nagrodą Gdynia. Stał się pierwszym pisarzem, który otrzymał „Nike” dwukrotnie. W 2015 r. sukces ten powtórzyła Olga Tokarczuk.

W tym samym 2007 r. Myśliwski został honorowym obywatelem Sandomierza i otrzymał doktorat honoris causa Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach.

NIE TAKIE „OSTATNIE ROZDANIE”

W drugim dziesięcioleciu XXI wieku ukazały się dwie ostatnie powieści Myśliwskiego – „Ostatnie rozdanie” i „Ucho Igielne”.

„Ostatnie rozdanie” to wypowiedziany u schyłku życia monolog bezimiennego bohatera, który urodził się na początku lat 40. XX wieku i jest niespełnionym artystą. Wypowiedź przerywana jest listami Marii, szkolnej miłości artysty.

Książka – choć nominowana do „Nike” – została przez krytykę przyjęta z mieszanymi uczuciami, które najlepiej oddaje recenzja Dariusza Nowackiego w „Wyborczej”:

„Myśliwski jak żaden inny współczesny pisarz wymusza na nas bezwarunkową adorację. Zupełnie tak, jakby jedyną możliwą reakcją na jego pisarstwo był zachwyt i bicie pokłonów. Owszem, nie mam wątpliwości, że »Ostatnie rozdanie« to powieść wybitna, ale zarazem trudno mi zliczyć drzemki, w jakie zapadłem w trakcie lektury”.

Dużo przychylniejsze recenzje miała wydana w 2018 roku powieść „Ucho igielne”. O jej genezie pisarz opowiadał Micha-

łowi Nogasiowi: „Pewnego dnia, budząc się, ale jeszcze na pograniczu snu i jawy, przypomniała mi się sytuacja z młodości. Dałem sobie mianowicie powróżyc Cygance, to było w czasach liceum w Sandomierzu. Przepowiedziała mi, że będę żył 81 lat. W ogóle mnie to nie obeszło, bo starość zdawała mi się wtedy leżeć gdzieś na końcu świata. Otworzyłem oczy i pomyślałem: »A ja wciąż żyję”. Pomyliła się. (...) To był zaczyn tej nowej powieści. (...) Nie mogłem uciec od myśli, jak tę książkę skonstruować, męczyłem się bardzo. Aż wreszcie zrozumiałem, że muszę mieć jednego bohatera w dwóch osobach”.

Jak pisał Przemysław Czapliński, choć „pod wieloma względami przypomina poprzednie powieści Wiesława Myśliwskiego”, to w ostatniej powieści mistrza brakuje już wiary w możliwość odkrycia „życiowych prawd”. Ich – pisze Czapliński – „nie ma i nie będzie”, a powieść „wytworza rzeczywistość niepewną, niedookreśloną, rozmytą”. Książka została wyróżniona Nagrodą Literacką m.st. Warszawy.

W ostatnim dziesięcioleciu ukazały się dwa tomy rozmów i wypowiedzi Myśliwskiego i zbiór dramatów, a na pisarza spłynęła lawina odznaczeń. Doktorat honoris causa przyznał mu Uniwersytet Jagielloński, a Warszawa uhonorowała pisarza tytułem „honorowego obywatela”.

Wiesław Myśliwski był jednym z tych pisarzy, dla których fabuła powieści wynika z języka

SUKCES W USA

Książki Myśliwskiego były przekładane na ponad 20 języków. Już w 1974 r. ukazał się pierwszy przekład „Pałacu” na język niemiecki. Największy rozgłos przyniosło mu angielskie tłumaczenie powieści „Kamień na kamieniu” autorstwa Billa Johnstona, które ukazało się w 2010 r. jako „Stone upon Stone”. Johnston i Myśliwski otrzymali prestiżową Best Translated Book Award.

Powieść Myśliwskiego została w Stanach Zjednoczonych doceniona przez recenzentów. „Cud narracyjnego uwdolenia”, pisano w literackim dodatku do magazynu „Times”, a entuzjastyczne recenzje pojawiły się w „New Yorkerze” czy „Kirkus Review”. „Wydawało mi się, że w ogóle nie znajduję wydawcy, a jeśli nawet już znajdę, to będzie to książka, owszem, może ważna, ale będzie leżała w bibliotekach specjalistów. A to po prostu wszyscy czytali, było mnóstwo recenzji, dostałem za ten przekład nagrody, wielki sukces. I dobrze, bo to książka po prostu genialna”, mówił Johnston w rozmowie z „Wyborczą”.

W 2013 r., również w przekładzie Johnstona, ukazał się po angielsku „Traktat o luskaniu fasoli” („A treatise on shel-ling beans”).

Proza Myśliwskiego to mimo często deklarowanej przez pisarza prostoty, proza niezwykle gęsta od znaczeń i nawiązań. Poszukująca języka, który – jak mówił – nadmiar słów „doprowadzą w pobliże milczenia”. Język jego powieści korzysta z różnorodnych stylizacji – od biblijnej po oralny i gwarowy język chłopski.

Myśliwski: „My, ludzie wykształceni, jesteśmy ułomni w języku, chociaż nam się wydaje, że mamy samowiedzę, świa-

domość. Jesteśmy poddawani nieustannej presji standardów językowych, jesteśmy niewolnikami tych standardów. Chłop mógł być niewolnikiem w wielu dziedzinach, w jednym był wolny absolutnie: w języku”, mówił.

W kulturze ludowej interesowało go to, co ogólnoludzkie, a nie folklorystyczne.

TRZY RAZY PROSTOTA

„Dzielo Wiesława Myśliwskiego stanowi dziś »centrum polszczyzny«. Jest »przetwalczykiem« tradycji polskiego słowa, które mierzy się dziś z mgławicą znaczeń płynących z mediów elektronicznych”, pisał o twórczości autora „Widnokręgu” profesor Roch Sulima, przyjaciel i wieloletni współpracownik pisarza.

Myśliwski był jednym z tych pisarzy, dla których fabuła powieści wynika z języka. „Literatura jeśli chce być sztuką, musi być sztuką języka, języka jako formy, która nie daje się ponownie użyć, jest bowiem zawsze naczyniem jednorazowego użytku. Nie to, co opowiedziane, lecz jak opowiedziane, decyduje o tym, czy to, co piszemy, ma szansę być sztuką, czy wyjdzie poza literaturopodobny standard”, mówił.

Podczas jednego z nielicznych w ostatnich latach spotkań autorskich wypowiedział swoje pisarskie credo. „To prostota, prostota i jeszcze raz prostota. Kiedy siadam do pisania, chciałbym zapomnieć o wszystkich książkach, jakie przeczytałem, całej tej literaturze”.

Los nawet największych mistrzów „swoich czasów” bywa niepewny. Czy przyszłość będzie chciała sięgać po pisarza, który deklarował w rozmowie z Michałem Nogasiem, że dla niego „istnieje tylko jeden czas – przeszły”? Jaką przeszłość wyczyta przyszłość w jego dziełach? Czy będzie to „prawdziwa” opowieść o Polsce, której źródła znajdują się w chłopskiej (i babskiej) gawędzie, czy jednak wizja fałszywego mitu.

Już w 1997 roku mówił przeciw Myśliwski w rozmowie z Heleną Zaworską, że nie wyklucza, że „mit kultury chłopskiej stworzył sobie, ponieważ był mu potrzebny”.

Do czego potrzebne nam były mity Myśliwskiego? Czy pełniły rolę egzorcyzmów nad przeszłością, czy ułatwiały rozpoznanie źródeł polskiej tożsamości? A może zaspokajały potrzebę umieszczenia niechcianego dziedzictwa przeszłości w niepewnej, wciąż zmieniającej się rzeczywistości ostatnich dekad XX wieku?

Żegnamy wielkiego pisarza, z pewnością jednego z największych, jakich mieliśmy w polszczyźnie. Nie żegnamy się jednak z jego opowieścią, która wciąż będzie miejscem spotkania czytelników i punktem odniesienia dla pytań o polską historię. I o miłość.

Mówił przecież, że „poza miłością nie ma nic, tylko śmierć”.

Obie te rzeczy Wiesławowi Myśliwskiemu się przydarzyły. ●

Rozmowa z szefem Warszawskiego Instytutu Zdrowia Kobiet

MIĘŚNIANKI MACICY LUBIĄ WŁASNYM ŻYCIEM

Dla większości pacjentek samo mówienie „nic z tym na razie nie będziemy robić” jest mocno stresujące. Czasem lekarz dolewa oliwy do ognia, sugerując, że to może iść w kierunku onkologicznym – mówi prof. Michał Ciebiera.

ROZMOWA Z

**PROF. DR HAB. N. MED.
MICHAŁ CIEBIERA**

mazowieckim konsultantem ds. endokrynologii ginekologicznej i rozrodczości, dyrektorem Warszawskiego Instytutu Zdrowia Kobiet

MARGIT KOSSOBUDZKA-LIPIŃSKA: Mięśniaki macicy rzadko przebijają się medialnie. Co innego, np. endometrioza czy zespół policystycznych jajników. Dlaczego? PROF. DR HAB. N. MED. MICHAŁ CIEBIERA: Paradoksalnie problemem mięśniaków jest ich powszechność i brak usystematyzowania leczenia. Przypadki pacjentek z mięśniakami mogą być od skrajnie prostych po skrajnie trudne.

Odpowiednie kryteria dotyczące diagnostyki i leczenia muszą przecież istnieć.

– I tu mamy problem, bo choroba jest powszechna, a każdą pacjentkę trzeba traktować indywidualnie. Weźmiemy kobiety w wieku około 50 lat – siedem na 10 z nich ma mięśniaki macicy, jednak zachowują się one u każdej z nich inaczej. U trzech pacjentek nic się nie dzieje – nie mają objawów, ale już czwarta, piąta ma dolegliwości. Co więcej, one także mogą być różne.

Realnie jakiegoś rodzaju terapii będzie potrzebować około 25 kobiet na 100.

Spotykając się z pacjentką, zawsze staram się ocenić, z jaką sytuacją kliniczną mamy do czynienia. Wykonuję dokładne badanie, ale też dużo rozmawiam, dopytuję. Znaczenie ma nie tylko, czy ta zmiana jest duża albo ile ich jest, ale też inne ukryte dolegliwości, których kobieta nie kojarzy z mięśniakami macicy. Często są to problemy np. z częstotliwością oddawania moczu. Kiedy o to pytam pacjentki, mówią, że często chodzą do toalety, bo dużo piją. Ale kiedy dopytuję, ile razy na dobę kobieta oddaje mocz i słyszę 15-20 razy dziennie to nie jest normalne. Tyle że pacjentka już się do tego przyzwyczaiła i nie widzi w tym nic dziwnego.

Dla jasności, częste oddawanie moczu to nie zawsze jest problem stricte urologiczny. Część z nich wynika z efektu zwiększonej masy w miednicy mniejszej, która naciska na pęcherz. A to już może być objaw, jaki dają mięśniaki macicy.

Czy jeśli mięśniaki nie dają objawów to strategią jest tylko obserwacja?

– W większości przypadków – tak. Jest grupa pacjentek, którą obserwujemy klinicznie. Zazwyczaj wystarczą do tego regularne coroczne wizyty ginekologiczne. Oprócz badania zawsze musi im towarzyszyć rozmowa z pacjentką, żeby się dowiedzieć czy coś w jej samopoczuciu albo ocenie jakości życia zmieniło się, czy pojawiły się jakieś objawy. Jeśli nie ma zmian, widzimy się za rok.

Ale są też takie pacjentki, które mają silną potrzebę „zrobienia czegoś”, wynika to naj-

częściej ze strachu, ponieważ boją się wszelkich zmian rosnących.

A w przypadku mięśniaków trzeba się przyzwyczaić do tego, że dużo z nich rośnie, niektóre dość szybko.

Na przykład, pacjentka dziś będąca w grupie bezobjawowej, ze względu na tempo wzrostu „jej” mięśniaka, może za jakiś czas przeskoczyć do grupy objawowej. Jeśli widzę, że kobieta ma 24 lata i jej mięśniak ma średnicę 4 cm, a po roku już 6 cm to mogę przewidywać, że w perspektywie kolejnych trzech lat urośnie on do 10 cm. Takie pacjentki zaliczamy już do grupy potencjalnie objawowych w przyszłości.

To musi być bardzo stresujące dla kobiety.

– Mięśniak jest guzem, który dość szybko nabiera autonomii i żyje swoim życiem. Dla większości pacjentek samo mówienie „nic z tym na razie nie będziemy robić” jest mocno stresujące. Czasem lekarz dolewa oliwy do ognia, sugerując, że to może iść w kierunku onkologicznym.

Miałem takie pacjentki, które przychodziły do mnie roztrzęsione, mówiąc, że one „nie chcą tego mieć w środku”. Tu wiele zależy od doświadczenia lekarza. Musi on dobrze ocenić sytuację i dokładnie wytłumaczyć kobiecie, zasady postępowania z mięśniakami, a przede wszystkim, na czym polega indywidualny problem, a nie innej pacjentki. Niestety, część lekarzy podchodzi do tematu machinalnie, bez analizy i proponuje rozwiązanie nie do końca przemyślane dla konkretnej pacjentki, co finalnie kończy się niezadowoleniem z obydwu stron.

Oczywiście, większość pacjentek może być pod stałym nadzorem swojego ginekologa. Ale jeśli objawy, coraz bardziej eskalują, warto zwrócić się do lekarza specjalizującego się w tym problemie, albo do ośrodka, który ma doświadczenie w tym temacie. Inaczej kobiety się tylko frustrują i mają zwyczajnie pogorszoną jakość życia.

Czy istnieją różne typy mięśniaków?

– Szczęśliwie, znacząca większość mięśniaków jest prostym, łagodnym guzem. Ale są podtypy, które są nieco bardziej „zwariowane”. Ale i tu większość z tego „zwariowania” to co najwyżej większa tendencja do wzrostu lub mnogości. Guzów z cechami atypii jest odsetkowo bardzo mało.

Jest za to masowe straszenie kobiet, że mięśniak jest jak mięsak, albo że zaraz się nim stanie.

Mięśniak to łagodny guz mięśniówki ściany macicy, a mięsak to złośliwy nowotwór tkanek miękkich. To dwa zupełnie różne schorzenia pod kątem histopatologicznym. Mięśniak nie przekształca się w mięsaka. Mięsak powstaje niezależnie w tkance mięśniowej macicy, udając przy tym przez jakiś czas



FOT. SHUTTERSTOCK

• **Jeśli mięśniaki nie dają objawów, to w większości przypadków strategią jest ich obserwacja**

łagodnego mięśniaka. Relatywnie super rzadkim przypadkiem jest sytuacja, że mięśniak, jak to mówią pacjentki „zakowacieje”. W medycynie są zawsze jakieś odcienie szarości, coś się może zdarzyć, ale to są skrajnie rzadkie przypadki.

Natomiast rzeczywiście nie lubimy rzeczy, które rosną, dlatego trzeba spokojnie wyjaśniać pacjentkom, co właściwie im dolega.

Ale w sumie, dlaczego nie wycinać wszystkich mięśniaków, żeby mieć spokój?

– Metoda „wycinajmy wszystko” nie jest dobra. Trzeba zastanowić się po co i co wycinać. Można wyciąć samą zmianę, można wyciąć całą macicę lub jej część.

Terapie dla danej kobiety należy dobierać pod kątem tego, w jakim jest ona wieku i jakie ma oczekiwania. Uważam, że takie decyzje należy podejmować wspólnie z pacjentką. Jeśli ona jest zdeterminowana, żeby usunąć zmianę, bo ma jakieś objawy, a nie może znieść myśli, że ma mięśniaka, to ją taką decyzję szanuję. Oczywiście, odbędę z nią rozmowę. Opowiem o tym, jakie są inne możliwości. Zwrócę uwagę, co jest zaletą tego podejścia, a co wadą.

A jeśli ona nadal chce sprawę rozwiązać radykalnie, nawet jeśli ten mięśniak jej nie zagraża?

– Nigdy do końca nie można odpowiedzieć, jak postąpi choroba. Oczywiście, jeśli są do tego jakieś wskazania, zgadzam się z tą decyzją. Trzeba jednak dokładnie wyjaśnić pacjentce, że wszyst-

ko może pójść pięknie i zdrowa pójdzie do domu. Ale co jak na przykład, zrobimy niezamierzenie dziurę w pęcherzu moczowym albo przypalimy jelito? To są oczywiście skrajności, ale kobieta musi zrozumieć, że każdy zabieg wiąże się z pewnym ryzykiem, nawet minimalnym.

Nie chodzi o straszenie, ona po prostu musi to wiedzieć.

Inna sytuacja: pacjentka planuje ciążę. Jest grupa mięśniaków, która może wpływać na płodność bardziej, inna może prawie w ogóle nie wpływać. Jeśli mimo to kobieta chce wyciąć zmianę, musi rozumieć, że jest to ingerencja w narząd rodny. Po co w sytuacji, kiedy ten mięśniak w niczym jej nie zagraża, wnikać w architekturę narządu i stwarzać np. ryzyko okołoporodowe? Co innego, jeśli zmiana jest blisko jamy macicy, szybko rośnie.

A czy mięśniaki lubią towarzystwo?

– Lubią siebie nawzajem. W perspektywie czasu rzadko jest tak, żeby był tylko jeden. Zawsze jest tam jakiś „kolega”. One lubią żyć w swoim ekosystemie.

Można wyciąć tylko jeden, np. ten największy?

– Tak, ale jeśli są obok inne zmiany, to jest tak jak z lasem. Jak jest duże drzewo, zasłania światło mniejszym. Czasem jednak wycięcie dużego mięśniaka jest konieczne, bo daje kliniczne objawy.

Jednak wyluskiwanie każdego malucha, np. takiego co ma 5 mm nie ma sensu.

To tak jakby musiała pani skuć całą ścianę po to, żeby znaleźć mały gwóźdź, czy kamień. Czasem lepiej zostawić ten gwóźdź na miejscu. Lepšie jest wrogiem dobrego.

Czy problem mięśniaków mija w momencie, kiedy się przechodzi menopauzę?

– Nie można powiedzieć, że zawsze mija, ale jest duża szansa, że problem się ograniczy. Mamy takie pacjentki, które chcemy „dotrzymać” właśnie do menopauzy.

Mięśniaki karmią się hormonami, jeśli ich poziom spada u kobiety w okresie menopauzy, to odcinamy naturalnie dostęp tej zmiany do paliwa, które ją napędza.

Częstość przypadłości

7 na 10

KOBIECI

• **Tyle kobiet w wieku około 50 lat ma mięśniaki macicy, jednak zachowują się one u każdej z nich inaczej**

ŻYCIE

Chyba że będzie stosowała menopauzalną terapię zastępczą, co robi coraz więcej kobiet.

– To jest zawsze kwestia wyboru. Czasem objawy wypadkowe menopauzy są dla tej kobiety dramatyczne. Dlaczego ma się ona tak męczyć? Wtedy zazwyczaj zgadzam się na terapię hormonalną, ale obserwuję zmianę. Jeśli będzie bardzo rosła, wtedy się zastanowimy, co można zrobić.

Czy dalej zaleca się niektórym kobietom usuwanie macicy? Lekarze swego czasu walczyli o to, by nie było to tak powszechne zjawisko.

– Jest grupa ginekologów bardziej zachowawczych. Jest grupa bardziej reprodukcyjnych. I jest grupa ginekologów-onkologów. Każdy ma swoje racje.

Jeden na przykład nie będzie operował, bo jest bardziej przekonany do leczenia hormonalnego. Znowu ginekolog, który operuje, ale przede wszystkim towarzyszy pacjentkom w prowadzeniu ciąży, będzie się starał wybić terapię mniej inwazyjną, np. wycięcie samej zmiany. A ginekolog-onkolog widział dużo trudniejszych przypadków i będzie proponował nieco bardziej radykalne rozwiązania.

Ja staram się przede wszystkim przestać myśleć tylko jako o sobie i po prostu zapytać się tej pacjentki, co ona preferuje. Ale jest też duża grupa kobiet, którą irytuje takie podejście.

Pacjentka chce wyciąć macicę, a ja jej przedstawiam czasem jakieś inne rozwiązania i zachęcam do podjęcia decyzji. Niektóre kobiety tego bardzo nie lubią, wolą, żebym wybrał za nie.

Ale dlaczego?

Cały czas jeszcze mamy obraz lekarza, który wie najlepiej i podjął najlepszą decyzję. Tymczasem czasy się trochę zmieniły.

Leczenie powinno odbywać się w dialogu z pacjentem i nigdy wbrew niemu. ●

Rozmawiała Margit Kossobudzka-Lipińska

Prof. Ciebiera na Impact'26

- Prof. dr hab. n. med. Michał Ciebiera weźmie udział w Impact'26, wydarzeniu, nad którym Wyborcza.biz, Wyborcza.pl i WysokieObcasy.pl objęły patronat medialny.
- Szczegóły: impactcee.com/impact/2026/pl/start/

Medyczna ewakuacja z ISS

Astronauta stracił głos w kosmosie

Mike Fincke, z powodu którego NASA przeprowadziła pierwszą w historii ewakuację medyczną, przyznał w piątek, że jego nagłe problemy ze zdrowiem na pokładzie Międzynarodowej Stacji Kosmicznej to wciąż zagadka.

Piotr Cieśliński

Lekarze nadal nie mają pojęcia, dlaczego Fincke nagle źle się poczuł na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej (ISS). 59-letni Mike Fincke ujawnił w piątek, co stało się w kosmosie, gdy był w 5,5 miesiącu swojej ostatniej misji na orbitę okołoziemską.

Kiedy 7 stycznia jadł kolację po przygotowaniu do zaplanowanego na kolejny dzień spaceru kosmicznego, nagle stracił głos.

Jak wspomina, nic go nie bolało, ale nie mógł wydusić słowa. Zaniepokojeni koledzy z załogi, widząc, że dzieje się z nim coś złego, natychmiast poprosili o pomoc lekarzy czuwających nad misją na Ziemi.

PROBLEM JAK PIORUN

„To przyszło zupełnie znikąd, stało się niesamowicie szybko” – mówi Fincke w wywiadzie dla Associated Press, udzielonym w Centrum Kosmicznym im. Johnsona w Houston. Problem miał uderzyć jak „nagły piorun”. „Koledzy od razu widzieli, że jestem w opałach” – wspomina. W ciągu kilku sekund cała szóstka zebrała się wokół niego.

Epizod trwał około 20 minut, a potem astronauta odzyskał głos i poczuł się już dobrze. Twierdzi, że do dziś nic mu nie dolega, a podobna sytuacja nigdy wcześniej ani później mu się nie przytrafiła.

Lekarze wykluczyli zawał serca. Fincke zaznaczył też, że się nie zadławił. Poza tym, jak mówi, „wszystkie opcje są na stole”. Lekarze podejrzewają, że organizm mógł zbuntować się po setkach dni spędzonych w stanie nieważkości. Wiadomo, że kiedy doszło do incydentu, bardzo przydał się pokładowy ultrasonograf. Po powrocie na Ziemię Fincke przeszedł też mnóstwo kolejnych badań. NASA przekopuje teraz dokumentację medyczną innych astro-



• Mike Fincke wychodzi z kapsuły Dragon z pomocą pracowników SpaceX

FOT. BILL INGALLS/NASA

nautów, szukając jakichkolwiek podobnych przypadków, do których mogło dojść w kosmosie.

Fincke przyznał, że nie może zdradzić bliższych szczegółów na temat swojego stanu zdrowia i przeprowadzonych badań. Wyjaśnił, że NASA chce mieć pewność, iż inni astronauty nie będą się martwić o swoją prywatność medyczną w razie podobnych zdarzeń.

ODWOŁANY SPACER

Fincke pod koniec zeszłego miesiąca sam ujawnił, że to on był tym „chorym astronautą”, z powodu którego trzeba było przeprowadzić pierwszą ewakuację medyczną z ISS. Zrobił to, by uciąć spekulacje krążące w mediach.

Wciąż jest mu głupio, że przez jego chorobę odwołano spacer kosmiczny – miał to być jego dziesiąty raz poza stacją, a dla jego koleżanki z załogi, Zeny Cardman, debiut. Przez tę sytuację ona i dwóch pozostałych członków ekipy musieli wrócić na Ziemię wcześniej. Wrócili do domu 15 stycznia, ponad miesiąc przed terminem. Prosto z łódzkiego Fincke trafił do szpitala.

„Zawsze miałem końskie zdrowie, więc to był dla wszystkich ogromny szok” – mówi.

„To nie twoja wina. To po prostu kosmos” – zapewniali go koledzy. „Niko-

go nie zawiodłeś”. Przestał wszystkich przepraszać dopiero wtedy, gdy nowy administrator NASA, Jared Isaacman, kazał mu z tym skończyć.

WETERAN NASA

Mike Fincke to jeden z najbardziej doświadczonych astronautów. Spędził poza Ziemią łącznie 549 dni, co daje mu czwarte miejsce wśród amerykańskich rekordzistów. Jest emerytowanym pułkownikiem Sił Powietrznych USA i inżynierem z dyplomami prestiżowego MIT oraz Stanforda.

Latał rosyjskimi Sojuzami, amerykańskimi wahadłowcami, a ostatnio kapsułami SpaceX.

Brał udział w dziewięciu spacerach kosmicznych, spędzając w otwartej przestrzeni łącznie ponad 48 godzin. Co ciekawe, jako jeden z niewielu Amerykanów aż sześciokrotnie wychodził w przestrzeń w rosyjskich skafandrach typu Orlan.

Prywatnie Mike jest niepoprawnym optymistą i popularyzatorem nauki. Wystąpił gościnnie w serialu „Star Trek: Enterprise” oraz w wielu filmach dokumentalnych. Nawet po niebezpiecznym incydencie medycznym i wymuszonej ewakuacji nie myśli o kosmicznej emeryturze.

Wciąż ma nadzieję, że pewnego dnia jeszcze wróci na orbitę. ●

REKLAMA

Kraj/34425359

SPEAKERS



MACIEJ BANACH



MICHAŁ CIEBIERA



TOMASZ WOJDACZ



JESSIE INCHAUSPÉ

impact'26

13-14 MAY

POZNAŃ / WIELKOPOLSKA



Takiej inwestycji na Księżym Młynie nie było

Konkurencja dla łódzkich loftów

Deweloper planuje ponad 200 mieszkań na całym osiedlu. I aż siedem kondygnacji tam, gdzie dziś stoją parterowe, zabytkowe, mocno zrujnowane magazyny dawnego imperium „króla bawełny”.

Piotr Brzózka

Baner z wizualizacją biurowego kompleksu Textorial Park II, na terenie magazynów XIX-wiecznego łódzkiego przemysłowca Karola Scheiblera, wciąż stoi pośród krzaków przy Tymienieckiego 28. Ale jest już nieaktualny. Bo jest nowy inwestor i nowy plan. W samym sercu Księżego Młyna mają być mieszkania. Część z nich deweloper chce nadbudować nad zabytkowym obiektem posadowionym wzdłuż ulicy Magazynowej.

– To, jak wyglądają magazyny Scheiblera i sąsiednia fabryka Grohmana, kluje w oczy od lat. Nowe projekty są bardzo ładne, więc z jednej strony cieszy, że mamy szansę na uporządkowanie tego miejsca i ciekawą architekturę. Pytanie, czy tak daleko idące zmiany nie sprawią, że stracimy coś bardzo znaczącego, czyli szansę na wpisanie Księżego Młyna na listę światowego dziedzictwa UNESCO – zastanawia się Bartek Damian Mielniczek, łódzki przewodnik.

Inwestycja, do której przy przymierza się dziś krakowski deweloper, jest kolejnym przedsięwzięciem planowanym na terenie historycznego imperium rodziny Scheiblerów. Po ogłoszeniu upadłości zakładów Uniontex, które gospodarowały dawnym majątkiem łódzkich fabrykantów, rozległy kompleks został rozdrobniony i jest systematycznie rewitalizowany przez inwestorów.

Pierwszym wielkim projektem mieszkaniowym była budowa Loftów u Scheiblera w potężnej XIX-wiecznej przędzalni przy Tymienieckiego 25. Bliżej ulicy Piotrkowskiej końca dobiega budowa osiedla Fuzja. Przy Tymienieckiego 33a powstaje Folwark Scheiblera, a pod numerem 17 – kameralne i bardzo drogie apartamentowce T17. Następne osiedle, częściowo loftowe, ma powstać przy Przędzalnianej 71.

Do siedmiu pięter

Projekt przebudowy kolejnej nieruchomości na Księżym Młynie jest, póki co, wstępny. W pierwszej kolejności inwestor musi uzyskać zgodę radnych na daleko idące modyfikacje funkcji i kształtu całej nieruchomości. Stąd złożony właśnie wniosek w trybie lex deweloper.

W dokumencie czytamy, że głównym założeniem jest „rewitalizacja zabytkowych magazynów oraz przestrzeni wokół wraz z odtworzeniem śladu dawnej bocznic kolejowej”. W ten plan wpisują się następujące inwestycje:

- nadbudowa zabytkowego magazynu usytuowanego wzdłuż ulicy Magazynowej (budynek A);
- przebudowa drugiego magazynu, położonego w głębi działki przy Tymienieckiego, z zachowaniem jednej kondygnacji naziemnej (C);
- przebudowa wraz z nadbudową obiektu gospodarczego należącego dawniej do zespołu domów robotniczych (D);
- budowa dwóch nowych budynków mieszkalnych z usługami w parterach (B i E) w północnej części działki.

• **Tak może wyglądać inwestycja na terenie dawnych magazynów Scheiblera przy ul. Tymienieckiego i Magazynowej**

FOT. DESIGN LAB GROUP

Na wizualizacjach w oczy rzuca się przede wszystkim budynek A, gdzie ingerencja projektantów w pierwotną bryłę jest najdalej posunięta. Nad długim magazynem, który ma zostać odrestaurowany i wyposażony w funkcje usługowe, nadbudowanych ma być pięć połączonych ze sobą gmachów mieszkalnych, zwieńczonych ukośnymi dachami. Maksymalna wysokość w tym miejscu – do siedem kondygnacji i 30 metrów.

Łącznie na osiedlu planuje się budowę 230-270 mieszkań, przynajmniej 2500 metrów kwadratowych powierzchni usługowej oraz podziemnego garażu. Całość zajmuje blisko dwa hektary.

– Projekt to kompleksowa rewitalizacja zaniedbanego obszaru Księżego Młyna. Idea jest powiększenie przestrzeni publicznej, przedłużenie pieszych taktów wraz ze stworzeniem nowego, jakościowego miejsca do zamieszkania i korzystania z usług publicznych oraz prywatnych – mówi architekt Mateusz Lasota z pracowni Design Lab Group, która przygotowała koncepcję inwestycji. – Podstawową wytyczną jest kontekst, jaki stanowi historyczna tkanka Księżego Młyna z jego charakterystyczną zabudową. Bazą są istniejące, zdegradowane, zabytkowe magazyny oraz ślad dawnej bocznic kolejowej. Ukształtowanie brył nowych budynków, rysunek elewacji i zaproponowane materiały stanowią oczywiste nawiązanie do lokalnej, historycznej architektury – dodaje.

Teren ten ma pozostać otwarty i ogólnodostępny. W południowej części działki, przy ul. Tymienieckiego, planowana jest publiczna przestrzeń zielona, z mini parkiem, placem zabaw i ogrodem deszczowym.

Dawne magazyny czekają na lepsze jutro

Obecnie cały obszar ewentualnej inwestycji jest w opłakanym stanie.



Budynek przy Magazynowej lata temu opieczętowano tablicami „grozi zawaleniem”, strefa niebezpieczna”. Na tablicy informacyjnej tajemnicza ręka postawiła znaną z innych łódzkich ruin pieczęć „Ziemia Obesrana”. Mury kruszeją, a wypatroszonych wnętrz nie kryją dachy – w środku wyrosły drzewa, których gałęzie wystają już ponad linię zabudowy. Zaniedbany jest też drugi magazyn w głębi działki i teren pomiędzy nimi.

Całość koresponduje ze zrujnowaną fabryką Grohmana, która stoi po drugiej stronie ulicy Magazynowej. Ale też mocno kontrastuje z innymi budynkami w sąsiedztwie – przepięknie odrestaurowaną scheiblerowską remizą strażacką i znanymi w całej Polsce Loftami u Scheiblera przy Tymienieckiego, a także biurowcem Textorial Park przy Fabrycznej.

Ryszard Bonisławski, przewodnik, znawca łódzkiej historii i były senator mówi, że w czasach przemysłowego imperium dwa znajdujące się na tym terenie magazyny pełniły bardzo istotną rolę. W pierwszym gromadzone były surowce – tu właśnie docierały bele bawełny. Drugi był magazynem wyrobów gotowych.

– Wyroby te były wywożone w świat pociągami, bo 12-kilometrowa, w zasadzie prywatna linia scheiblerowska miała połączenie z Koleją

Warszawsko-Wiedeńską – przypomina Bonisławski, dodając: – Jeszcze w latach 90. te magazyny i tory można było zagospodarować. Napisałem nawet projekt, zakładający wykorzystanie kolejki na trasie z Widzewa do bielnika przy Piotrkowskiej tak, by powstała linia turystyczna. Ale to nie przypadło do gustu, a później były naciski likwidatora zakładów Uniontex. Niedługo potem torów już nie było, zostały sprzedane na złom.

Do planów budowy osiedla Bonisławski odnosi się chłodno. Bo to „wyrwanie terenu pod inną zabudowę”, w związku z czym ta pierwotna traci swój dawny wymiar.

Łaskawszym okiem do tematu podchodzi Bartek Damian Mielniczek.

– Jest żart o ojcach architektach, którzy oglądają swoje dzieci i mówią jeden do drugiego: ja bym to zrobił inaczej. Więc o formie architektonicznej można dyskutować. Ale dla mnie te wizualizacje wyglądają szlachetnie, widać nawet ślady po torowiskach, jest odniesienie do historii. Jeśli teren zostanie otwarty, będzie można zobaczyć z bliska coś, co tak naprawdę nigdy nie było dostępne – mówi.

Z drugiej strony przewodnik podkreśla jednak, że magazyny same w sobie są bardzo ważne dla historii Księżego Młyna, przypominają, jak to miejsce wyglądało przez wiele lat. Co jest tym istotniejsze, że w Łodzi tego akurat typu obiektów pofabrycznych pozostało już bardzo niewiele. Mielniczek ma pewne wątpliwości odnośnie skali nowej zabudowy i tego, czy nie będzie ona oddziaływać na minus w kontekście starań o wpis na listę UNESCO.

Miały być biura, restauracje i kawiarnie

Pierwotne plany były inne. W 2018 roku pisaliśmy w „Wyborczej”, że spółka St. Paul’s Developments, któ-

ra miała już wtedy na koncie odrestaurowaną remizę strażacką przy Tymienieckiego 30a oraz Textorial Park przy Fabrycznej 17, chce zagospodarować zaniedbaną przestrzeń pomiędzy nimi, tworząc Textorial Park II. Na liczącej dwa hektary działce (Tymienieckiego 28 i 30) planowano stworzyć łącznie 26 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni biurowej i usługowej.

Już wtedy zapowiadano, że zabytkowe magazyny zostaną nie tylko odnowione, ale też częściowo nadbudowane. Ówczesny inwestor nie zakładał wiernego odtwarzania ich pierwotnego wyglądu. W porozumieniu z wojewódzkim konserwatorem zabytków architekci postanowili wkomponować ich pozostałości w nawiązującą do przeszłości nowoczesną konstrukcję ze szkła i cegły.

– Oparliśmy się na tak zwanej konserwacji zachowawczej. Chcemy doprowadzić mury do bezpiecznego stanu, czyli wykonać niezbędne uzupełnienia, wzmocnić fundamenty. Następnie nowa część parterowa będzie przeszklonym pawilonem odsuniętym nieco od zabytkowych murów – opowiadał siedem lat temu architekt Robert Strzeński, partner biura Horizonte Studio, które przygotowało projekt inwestycji.

Strzeński przypomniał też, że budynki dawnego imperium Scheiblera były od 2003 roku nieużywane. – Od tego czasu ich stan ulegał stopniowej degradacji. Jest to więc ostatni moment, by coś z nimi zrobić. Dlatego ta inwestycja jest poniekąd dla tych budynków ratunkiem – stwierdził projektant.

Wtedy zakładano, że w parterach znajdzie się około 25 lokali usługowych, w tym restauracje, kawiarnie, winiarnia, piekarnia, butiki, fitness, a być może także biblioteka publiczna i przedszkole. Biura miały się znaleźć powyżej. ●

Podstawową wytyczną jest kontekst, jaki stanowi historyczna tkanka Księżego Młyna z jego charakterystyczną zabudową

MATEUSZ LASOTA
pracownia Design Lab Group

Zabytkowa zajezdnia w Poznaniu będzie sercem modnych Jeżyc

Deweloper już działa przy Gajowej

To dawno wyczekiwana inwestycja: oprócz dwóch budynków mieszkalnych powstanie też poznańska Hala Koszyki. Całość będzie gotowa w 2030 roku.

Maria Bielicka

Zajezdnia tramwajowa, która od piętnastu lat stoi pusta i niszczeje, stanie się sercem modnych Jeżyc i magnesem dla turystów. Będą tu restauracje, foodhall, punkty gastronomiczne i butikowe sklepy, a może i biura. Kolejni właściciele zapowiadali jej rychły remont, ale z obietnic nic nie wynikało. Od niedawna nieruchomości należą do francuskiej firmy Eiffage, która deklaruje, że przywróci mieszkańcom Poznania to miejsce, a stara zajezdnia będzie najważniejszym elementem całego przedsięwzięcia. – W Eiffage specjalizujemy się w inwestycjach, które dogłęszczają i uzupełniają tkankę miasta, ale zawsze z szacunkiem do tego, co zastajemy w danym miejscu. Tym razem mieszkania będą tylko dodatkiem – zapewniał „Wyborczą” w październiku Tymon Nowosielski, prezes zarządu Eiffage Immobilier Polska.

2000 ciężarówek z ziemią
Budowa między Gajową, Zwierzyniecką i Sienkiewicza rozpoczęła się pod koniec stycznia. Jej pierwszy etap to

budynek, nowocześniejszy w formie, bo taka jest też sąsiednia zabudowa.

Lata oczekiwania

Dawno temu był tu dworzec kolei konnej z wozownią na 20 wagonów, stacją na 80 koni i kuźnią. Potem parkowały tu tramwaje i były naprawiane. Poznańskiej komunikacji miejskiej zajezdnia przy ulicy Gajowej służyła od 1880 r. do końca 2010 r. O tych czasach przypominają kanały i tory. Portugalska firma Ref Eastern Opportunities 2,8 ha – między ulicami Gajową, Kraszewskiego, Zwierzyniecką oraz Sienkiewicza, wraz z zajezdnią – kupiła od miasta w 2008 r. za 91 mln zł. Na całym terenie miały powstać bloki, biura i hotel, a dawną zajezdnię deweloper obiecywał przerobić na przestrzeń gastronomiczno-biurowo-kulturalną.

Portugalczycy wybudowali jednak tylko bloki od strony ul. Kraszewskiego. Inwestor w 2013 r. dostał wprawdzie pozwolenie na prowadzenie prac konserwatorskich, restauratorskich i robót budowlanych w hali głów-

Będą tu restauracje, foodhall, punkty gastronomiczne i butikowe sklepy, a może i biura

nej zajezdni oraz na jej adaptację do nowych funkcji, ale prac nie rozpoczął zanim pozwolenie straciło ważność. W 2017 r. firma znów zapowiadała inwestycje, ale i tym razem nic nie wyszło. Ref tłumaczył się pandemią i „nowymi realiami rynku”. Portale branżowe donosiły jednak, że już wówczas szukał kupca na część komercyjną. Udało się go znaleźć wiosną 2022 r. – wtedy 1,5 ha kupiła od Ref firma Rako Real Estate, należąca do holenderskiego holdingu Van Uden. Rako też zapowiadała remont, początkowo już na 2023 r., ale i ona ostatecznie za prowadzenie inwestycji się nie zabrała. Eiffage kupił zajezdnię od Rako latem 2025 r. – Umowę przedwstępną podpisaliśmy już jakieś dwa lata temu, więc poznańskie biuro architektoniczne DEMIURG tworzyło już projekt pod nasze oczekiwania. Również ustalenia z konserwatorem były prowadzone w naszym imieniu. Jako pierwsza firma uzyskaliśmy wszystkie pozwolenia, zarówno konserwatorskie, jak i budowlane, potrzebne do rozpoczęcia prac – informował Tymon Nowosielski.

Hala Koszyki
Hala zajezdni remontowana będzie na końcu. Planowane prace mają ją zmienić w nowoczesną przestrzeń o indu-

strialnym klimacie. Będzie tu miejsce na spotkania, kulturę, ale przede wszystkim na restauracje, punkty gastronomiczne z foodhallem i butikowe sklepy, a może też i biura.

Plac przed zajezdnią również czeka remont. Zostanie wyrównany, ale tory pozostaną. Ma to być miejsce otwarte na imprezy kulturalne, np. seanse kinowe, ale latem będzie go też można wykorzystać na ogródki gastronomiczne.

Nie wiadomo dokładnie, kiedy rozpoczną się prace bezpośrednio związane z zabytkową częścią nieruchomości, ale wiadomo, do kiedy potrwają. – Wszystko mamy w planie zakończyć w 2030 roku – deklaruje Magdalena Pawłega, kierownik projektu z ramienia Eiffage.

Eiffage w budowaniu ma doświadczenie – jest jedną z dziesięciu największych w Europie grup działających w tej branży. Odpowiadała m.in. za budowę szklanej piramidy Luwru, brała także udział w odbudowie katedry Notre-Dame w Paryżu. W Poznaniu stawiła galerię Posnania, słoniarnię w Nowym ZOO i inwestycję Marcelińska 18, która składa się z akademika i apartamentowca. Eiffage działa też jako deweloper i ma swoją firmę budowlaną, która zajmuje się realizacją inwestycji. ●

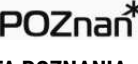
OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34427488



Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami Zarząd Zieleni Miejskiej informuje, że 26 marca 2026 r. w siedzibie Zarządu Zieleni Miejskiej przy ul. Strzegomskiej 3 w Poznaniu został wywieszony na okres 21 dni wykaz nr 2/2026 nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia / wynajęcia / użyczenia.

Ww. wykaz został zamieszczony również na stronie internetowej Zarządu Zieleni Miejskiej www.zzmpoznan.pl oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Poznania www.bip.poznan.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34427684



PREZYDENT MIASTA POZNANIA

informuje, że dnia 30.03.2026r. został wywieszony do publicznej wiadomości na okres 21 dni w siedzibie Urzędu Miasta Poznania pl. Kolegiacki 17 - (parter) oraz w siedzibie Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Poznania, ul. Gronowa 20 - (Sala Obsługi Klienta) oraz na stronach internetowych Urzędu Miasta Poznania wykaz nieruchomości nr ZN/3/2026 przeznaczonych do wydzierżawienia/ wynajęcia na terenie miasta Poznania.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34427676



NEWSLETTER

Komunikaty.pl

Dla przedsiębiorców, urzędników, zainteresowanych gospodarką.

ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę komunikaty.pl lub użyj kodu QR



OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34427549



RADA NADZORCZA
Spółki Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa „KZN – Zachodni” sp. z o.o. z siedzibą w Poznaniu przy ul. Grunwaldzkiej 19 lok. 2.15
ogłasza konkurs na stanowisko PREZESA ZARZĄDU SPÓŁKI

- Kandydatem na członka Zarządu Spółki może być osoba spełniająca łącznie następujące warunki:
 - posiada obywatelstwo polskie i biegle włada językiem polskim w mowie i w piśmie,
 - posiada pełną zdolność do czynności prawnych,
 - posiada wykształcenie wyższe lub wykształcenie wyższe uzyskane za granicą uznane w Rzeczypospolitej Polskiej, na podstawie przepisów odrębnych,
 - posiada co najmniej 5-letni okres zatrudnienia na podstawie umowy o pracę, powołania, wyboru, mianowania, spółdzielczej umowy o pracę lub świadczenia usług na podstawie innej umowy, lub wykonywania działalności gospodarczej na własny rachunek,
 - posiada co najmniej 3-letnie doświadczenie na stanowiskach kierowniczych lub samodzielnych albo wynikające z prowadzenia działalności gospodarczej na własny rachunek,
 - spełnia inne niż wymienione w lit. a-e wymogi określone w przepisach odrębnych, a w szczególności nie narusza ograniczeń lub zakazów zajmowania stanowiska członka organu zarządzającego w spółkach prawa handlowego,
 - nie była karana,
 - korzysta z pełni praw publicznych,
 - posiada wiedzę i doświadczenie z zakresu realizacji inwestycji budowlanych lub zarządzania zasobami mieszkaniowymi, w tym znajomość przepisów dotyczących społecznego budownictwa czynszowego.
- Kandydatem na członka Zarządu Spółki nie może być osoba, która spełnia przynajmniej jeden z poniższych warunków:
 - pełni funkcję społecznego współpracownika albo jest zatrudniona w biurze poselskim, senatorskim, poselsko-senatorskim lub biurze posła do Parlamentu Europejskiego na podstawie umowy o pracę, lub świadczy pracę na podstawie umowy zlecenia, lub innej umowy o podobnym charakterze,
 - wchodzi w skład organu partii politycznej reprezentującego partię polityczną na zewnątrz oraz uprawnionego do zaciągania zobowiązań,
 - jest zatrudniona przez partię polityczną na podstawie umowy o pracę lub świadczy pracę na podstawie umowy zlecenia, lub innej umowy o podobnym charakterze,
 - pełni funkcję z wyboru w zakładowej organizacji związkowej lub zakładowej organizacji związkowej spółki z grupy kapitałowej,
 - jej aktywność społeczna lub zarobkowa rodzi konflikt interesów wobec działalności Spółki.
- Przyjmowanie zgłoszeń kandydatów odbywać się będzie w terminie **do dnia 15 kwietnia 2026 roku, do godziny 15:00 w siedzibie Spółki przy ul. Grunwaldzkiej 19 lok. 2.15 w Poznaniu**.
- Data otwarcia zgłoszeń jest **dzień 16 kwietnia 2026 roku, godzina 12:00**.
- Rozmowy kwalifikacyjne przeprowadzone będą w **dniach od 24 kwietnia 2026 roku do 28 kwietnia 2026 roku, w siedzibie Spółki przy ul. Grunwaldzkiej 19/lok. 2.15 w Poznaniu**.
- Zgłoszenia Kandydatów powinny zawierać:
 - Curriculum vitae,
 - oświadczenie o wyrażeniu zgody na doręczenie korespondencji drogą elektroniczną, zgodnie ze wzorem dostępnym na stronie BIP Spółki <https://bip.simkzn-zachodni.pl/>,
 - oświadczenie Kandydata na stanowisko członka Zarządu, zgodnie ze wzorem dostępnym na stronie BIP Spółki <https://bip.simkzn-zachodni.pl/>.
- Pisemne zgłoszenia do konkursu należy złożyć w zaklejonej kopercie z napisem: *Rada Nadzorcza – postępowanie kwalifikacyjne na Prezesa Zarządu Spółki Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa „KZN – Zachodni” sp. z o.o. – nie otwierać.*
- Spełnianie wymogów określonych w pkt 1 lit. c) – d) i g) Kandydat zobowiązany jest potwierdzić załączonymi do zgłoszenia stosownymi dokumentami.
- Do zgłoszenia dołącza się, w oryginałach lub odpisach, dokumenty potwierdzające kwalifikacje Kandydata oraz informację o niekaralności z Krajowego Rejestru Karnego w oryginale, opatrzoną datą nie wcześniejszą niż miesiąc przed złożeniem zgłoszenia. W toku postępowania konkursowego Kandydat może przedstawiać Radzie Nadzorczej Spółki dodatkowe dokumenty.
- Odpisy dokumentów, o których mowa w pkt 10, mogą być poświadczane przez Kandydata. W takim przypadku, w trakcie rozmowy kwalifikacyjnej Kandydat jest zobowiązany do przedstawienia Radzie Nadzorczej Spółki oryginałów lub urzędowych odpisów poświadczonych przez siebie dokumentów, pod rygorem wykluczenia z dalszego postępowania konkursowego.
- Rada Nadzorcza Spółki może w każdym czasie bez podania przyczyn, zakończyć postępowanie kwalifikacyjne bez wyłonienia Kandydatów.
- Szczegóły postępowania konkursowego określa *Regulamin postępowania kwalifikacyjnego w sprawie wyboru członków Zarządu Spółki Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa „KZN – Zachodni” sp. z o.o. w Poznaniu*, który dostępny jest w siedzibie Spółki oraz na stronie BIP Spółki <https://bip.simkzn-zachodni.pl/>.

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34426915



Suchy Las, dnia 31 marca 2026 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY SUCHY LAS

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu zintegrowanego planu inwestycyjnego w rejonie ul. Św. Michała w miejscowości Jelonek

Na podstawie art. 37ec ust. 2 pkt 4 lit. d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r., poz. 1130 ze zm.), art. 39 ust. 1 oraz art. 54 ust. 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko z dnia 3 października 2008 r. (Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.) oraz uchwały Rady Gminy Suchy Las nr XVII/188/25z dnia 30 października 2025 r. w sprawie wyrażenia zgody na przystąpienie do sporządzenia zintegrowanego planu inwestycyjnego w rejonie ul. Św. Michała w miejscowości Jelonek,

Wójt Gminy Suchy Las zawiadamia o rozpoczęciu konsultacji społecznych

projektu zintegrowanego planu inwestycyjnego w rejonie ul. Św. Michała w miejscowości Jelonek, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, które odbędą się w dniach **od 31 marca 2026 r. do 21 kwietnia 2026 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Suchy Las, ul. Szkolna 13, 62-002 Suchy Las oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy w Suchym Lesie: <https://bip.suchylas.pl/artykuly/zintegrowane-plan-y-inwestycyjne>

Zgodnie art. 37ec ust. 5 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.) konsultacje będą prowadzone w formie zbierania uwag w dniach od 31 marca 2026 r. do 21 kwietnia 2026 r.

Dodatkowe informacje, w tym o szczegółowym sposobie i zasadach przeprowadzenia konsultacji społecznych można uzyskać pod numerami telefonów: 61 8926 504 oraz 61 8926 509, w godzinach pracy Urzędu. **Zainteresowani mogą zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy, podlegającą konsultacjom społecznym, w siedzibie Urzędu Gminy Suchy Las: osobiście w godzinach pracy Urzędu, telefonicznie, mailowo i przez skrzynkę do eDoręczeń.**

Zgodnie z art. 8i ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 29, art. 34, art. 40, art. 54 ust. 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko z dnia 3 października 2008 r. osoby prawne i fizyczne mogą wnosić uwagi do projektu planu i prognozy. W myśl art. 37ec pkt 2 ust. 2 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym projekt zintegrowanego planu inwestycyjnego sporządzany jest wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Jednocześnie zgodnie z art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko zasady wnoszenia uwag do projektów miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego określają przepisy ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Uwagi należy składać wyłącznie na formularzu APP dostępnym pod adresem <https://bip.suchylas.pl/artykuly/wydzial-nieruchomosci-i-planowania-przestrzennego> w postaci papierowej na adres Urzędu Gminy Suchy Las, ul. Szkolna 13, 62-002 Suchy Las lub postaci elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na następujące dane kontaktowe: e-mail: konsultacje.npp@suchylas.pl; eDoręczenia: AE:PL-23863-97578-ITU5B-09. Uwaga złożona elektronicznie powinna być opatrzona kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym (e-dowód).

Ww. uwagi powinny zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby, przedmiot uwagi oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy. Uwagi należy składać w **nieprzekraczalnym terminie do dnia 21 kwietnia 2026 r.** Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Suchy Las.

W przedmiotowej sprawie postępowanie o transgranicznym oddziaływaniu na środowisko nie jest prowadzone.

Treść klauzuli informacyjnej dotyczącej danych osobowych jest dostępna na stronie internetowej w Biuletynie Informacji Publicznej oraz w siedzibie Urzędu Gminy Suchy Las

Komunikacja miejska

System Fala szwankuje, pasażerowie narzekają

Tylko do końca marca Radomir Matczak będzie prezesem spółki, która wprowadziła system biletowy na Pomorzu. Zrezygnował, bo dostał ofertę pracy w Ministerstwie Rozwoju i Technologii. Tymczasem Fala kuleje i drożeje.

Paweł Wojciechowski

O nowych wyzwaniach, jakie czekają Radomira Matczaka, poinformował na antenie Radia Gdańsk wiceprezydent miasta Piotr Borawski.

Od kilku dni wiadomo było, że Matczak zrezygnował z posady prezesa w spółce samorządowej Innobaltica. Jest ona odpowiedzialna za wdrożenie Fali – jednolitego systemu do zakupu biletów i planowania podróży na Pomorzu, który obejmuje komunikację miejską i pociągi Polregio oraz SKM.

„Nasz człowiek w resorcie”

– Ta rezygnacja wynika z tego, że [Radomir Matczak] dostał bardzo dobrą propozycję pracy w Ministerstwie Rozwoju i Technologii w Warszawie. Będzie odpowiadał za politykę regionalną w całym kraju, będzie dyrektorem w ministerstwie. Myślę, że nasz człowiek w ministerstwie to jest duża wartość i dla Gdańska, i dla całego regionu – przekonywał na radiowej antenie wiceprezydent Borawski. Pomijał przy tym krytykę, z jaką mierzył się Matczak za problemy zarówno z wdrożeniem, jak i utrzymaniem sprawności systemu Fala.

Borawski ogłosił też, że nowym prezesem spółki Innobaltica zostanie Dagmara Kleczewska, która dotychczas pracowała w Obszarze Metropolitalnym Gdańsk-Gdynia-Sopot i odpowiadała za funkcjonowanie systemu rowerowego Mevo.

• Gdynia, Wzgórze św. Maksymiliana, przystanek SKM

FOT. KAMIL GOZDAN / AGENCJA WYBORCZA.PL



– Cieszę się, że osoba, która podniosła projekt Mevo, który za pierwszym razem zaliczył spektakularne trudności i nikt w niego nie wierzył, obejmie tę funkcję. Dzisiaj z Mevo korzystają dziesiątki tysięcy rowerzystów – mówił Borawski. – Projekt Fala też dzisiaj ma swoje trudności. Dzięki 830 tysiącom klientów Fali. I bardzo przepraszam osoby, które nie są zadowolone z tego systemu.

Jak (nie) działa Fala

System Fala w gdańskich autobusach i tramwajach działa od lutego 2024 roku. Tylko w roku ubiegłym reklamacje złożyło pięć tysięcy pasażerów. Obecnie 15 procent tzw. falomatów, czyli urządzeń do zakupu i kasowania biletów, jest niesprawnych. – Chciałbym, żeby na koniec roku sprawność urządzeń sięgała 95 procent – oświadczył Borawski.

Założenia były ambitne. System Fala miał upraszczać sposób zakupu

biletu na podróż, a w efekcie przyspieszyć ujednolicenie taryfy wszystkich przewoźników na Pomorzu tak, aby między miastami poruszać się z jednym biletem w rękę. Wspólnej taryfy wciąż jednak nie ma, choć trudno winić o to prezesa Matczaka – operatorzy komunikacyjni mają swoje cenniki, kierują się swoją ekonomią. – Aby utrzymać jedną taryfę, potrzebujemy 150 mln zł rocznie – mówił Borawski. Pozyskanie tych pieniędzy możliwe będzie po wprowadzeniu ustawy metropolitalnej, którą rząd zajmie się – co też zapowiedział Borawski – w najbliższy wtorek.

Wspólna taryfa to jedno, drugie – sprawność urządzeń i przejrzystość systemu. A to już odpowiedzialność szefostwa spółki Innobaltica. Przypomnijmy, że Fala – jako system informatyczny – kosztowała 140 mln zł.

Na łamach „Wyborczej Trójmiasto” wielokrotnie opisywaliśmy różne problemy w jej funkcjonowaniu – od

Nie działa

15

PROC.

• Tyle tzw. falomatów, czyli urządzeń do zakupu i kasowania biletów, jest niesprawnych

kłopotów ze zwykłym zakupem biletu, po mandaty od kontrolerów, którzy z powodu braku czytników Fali w pojeździe, nie byli w stanie odczytać biletu pasażerów. Kłopoty z Falą mają zarówno mieszkańcy, jak i turyści, w tym zagraniczni. Do dziś pasażerowie narzekają na podstawowe kwestie, takie jak problemy z kasowaniem.

Bilet kupiony w formie papierowej w automacie na przystanku zawiera kod QR, który w teorii bez problemu powinien odczytać czytnik w tramwaju bądź autobusie. W praktyce okazuje się to bardzo trudne i bardzo często się nie udaje.

Pochłaniane miliony

Spółka Innobaltica sama o sobie w internecie pisze, że wdraża w życie innowacyjne rozwiązania komunikacyjne. Jej kapitał zakładowy wynosi 75,48 mln zł. Tyle musieli wpłacić wspólnicy, a głównymi – posiadającymi po ponad 30 proc. udziałów – są województwo pomorskie, Gdańsk i Gdynia. Każdy z tych samorządów przekazał spółce po 23,2 mln zł jako wkład do kapitału założycielskiego.

Innobaltica zysków nie przynosi. Wręcz przeciwnie. Jej strata za rok 2024 wyniosła blisko 18,5 mln zł. A od początku działalności łącznie przekroczyła już 40 mln zł.

Aby utrzymać system, udziałowcy zdecydowali się przyznawać spółce rekompensatę pieniężną. W przypadku samorządu województwa plan zakładał, że do roku 2028 dopłata wyniesie 24,38 mln zł. Ale we wrześniu pomorski sejmik zwiększył tę kwotę aż do 50,6 mln zł. Oznacza to, że łączne wpłaty – zarówno na kapitał założycielski, jak i późniejsze rekompensaty – wyniosą w latach 2018-2028 ponad 72 mln zł.

Kolejne 20 mln zł do Fali w tym roku dorzuci Gdańsk. „Specyfika działalności, brak przychodów w czasie wieloletnich inwestycji, zakładają występowanie straty. Począwszy od 2029 r., zakładane jest jednak osiągnięcie zysku, pozwalającego na stopniowe pokrywanie wcześniejszej straty” – zapowiadał optymistycznie zarząd spółki w sprawozdaniu za rok 2024. ●

Polska trochę większa

Nowa polska łacha przetrwa do najbliższego sztormu

Piaszczyste wybrzeże Polski jest bardzo dynamiczne i pod wpływem prądów morskich podlega ciągłym zmianom. Efekty tego procesu możemy właśnie oglądać na końcu Cypla Helskiego.

Dużym zainteresowaniem cieszy się nowa łacha, która powstała na Cyplu Helskim. Dla miejscowych i turystów to idealna okazja, by wybrać się na spacer nad morze i zobaczyć tę atrakcję. Dla naukowców natomiast to naturalny proces.

Półwysep Helski jest bowiem w ciągłym procesie abrazji (czyli niszczenia plaż i wydym) oraz akumulacji (ich naturalnego budowania). Prądy przybrzeżne przynoszą piasek, który osadza się, tworząc nowe formy terenowe,

w tym właśnie takie piaszczyste łachy, jak ta najnowsza, które mogą odcinać zalany teren od otwartego morza.

Nadbrzeżna laguna

– To co teraz powstało, to mała nadbrzeżna laguna, powstała po ostatnich wahaniach poziomu morza i sztormach – komentuje prof. Jan Marcin Węśławski, dyrektor Instytutu Oceanologii PAN w Sopocie, któremu pokazaliśmy zdjęcia cypla. I tłumaczy: – Nasze wybrzeże zewnętrzne [od strony morza] jest bardzo dynamiczne i cały czas Bałtyk coś zabiera z jednego miejsca i przenosi na inne.

Jak dodaje naukowiec, zwykle takie twory istnieją tylko do najbliższego sztormu. – Bilans jest raczej na zero, czyli tyle, ile nam morze zabrało

z jednej lokalizacji, tyle odda w innej – mówi profesor.

Podobne piaskowe twory powstały też w okolicy mola w Orłowie – w stronę Sopotu. Te z kolei uformowane są przez piasek zmyty z plaży przez sztormy, a wcześniej nasypany tam przez miasto.

Także prof. Jacek Piskozub z Instytutu Oceanologii PAN w Sopocie, zwraca uwagę, że Hel nieustannie podlega przekształceniom, bo też powstał z rumowiska przesuwanego przez prądy wzdłuż polskiego wybrzeża z zachodu na wschód.

– Teraz ludzie trochę przeszkadzają w tym procesie, bo na przykład falochron portu we Władysławowie jest przeszkodą dla tego ruchu prądów z zachodu. Jednak piasek prze-

suwa się nadal wzdłuż samego Półwyspu Helskiego, co może przedłużać cypel. Ale jest to proces powolny, bo półwysep otoczony jest dość głębokimi wodami – komentuje naukowiec.

Powstawanie w różnych miejscach polskiego wybrzeża kolejnych „nowych kawałków Polski” jest niemal cykliczne. W kwietniu ubiegłego roku pisaliśmy, że w okolicach Mikoszewa powstał cypel usypany przez morski prąd. Okazał się tak duży, że było blisko domknięcia się mierzei na Mewiej Łasze. Nowemu kawałkowi lądu Poczta Polska nadała nawet kod pocztowy.

Zagrożony przez prądy morskie

Żeby proces niszczenia wybrzeża nie był szybszy niż naturalna akumulacja

morskiego piasku, od lat 30. ubiegłego wieku stosuje się na świecie ochronę brzegów morskich metodą sztucznego zasilania, czyli nasypywania naturalnie pozyskanego piasku wzdłuż wybrzeża. Działania te mają powstrzymać brzeg przed erozją. Ale mimo tych działań, erozji to nie powstrzymuje. Dlatego to sztuczne zasilanie trzeba kontynuować niemal bez przerwy.

Nigdzie na polskim wybrzeżu nie przykładano tak dużej uwagi do tego ratowania nadmorskich terenów, co na Półwyspie Helskim. Zwłaszcza, że po silnych sztormach na przełomie 1988 i 1989 roku istniało poważne zagrożenie, że ciągłość półwyspu zostanie przerwana przynajmniej w dwóch jego częściach – nasadowej i centralnej. ●

Joanna Wiśniowska



Stwórz Miejsce Pamięci



Wejdź
na serwis
odeszli.pl

Dziel się
wspomnieniami
o bliskich,
których
już z nami
nie ma

pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383
22 55 55 399
22 55 55 555

„Można odejść na zawsze, by stale być blisko.”

W trudnych chwilach pożegnania ukochanego

Taty

łączymy się w smutku i żałobie
z Panem

Rafałem Bruskim

Prezydentem Bydgoszczy

Otaczając modlitwą i wspierającą myślą,
przekazujemy

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia.

Niech pamięć o Zmarłym trwa na zawsze.

Zastępcy Prezydenta Miasta Bydgoszczy
wraz ze współpracownikami z Urzędu Miasta Bydgoszczy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34427704



Z wielkim smutkiem i żalem przyjąłem informację o śmierci

ŚP

Józefa Ignora

zasłużonego członka NSZZ „Solidarność”,
przewodniczącego Komitetu Założycielskiego i Komitetu Zakładowego
NSZZ „Solidarność” Pracowników Komunikacji Miejskiej,
odznaczonego Krzyżem Wolności i Solidarności.

Rodzinie i Bliskim

składam najgłębsze wyrazy współczucia

Adam Rudawski
Wojewoda Zachodniopomorski

www.nekrologi.wyborcza.pl/34427701

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 27 lutego 2026 roku,
w wieku 94 lat, odeszła od nas ukochana Mama i Babcia



Danuta Maląg-Chylińska
z domu Zalewska

wieloletnia wykładowczyni Uniwersytetu Łódzkiego
i Uniwersytetu Warszawskiego, wychowawczyni wielu pokoleń
zagranicznej młodzieży akademickiej, za całokształt pracy pedagogicznej
odznaczona m.in. Złotym Krzyżem Zasługi.

Ostatnie pożegnanie odbędzie się
2 kwietnia 2026 roku o godz. 12.00
w Domu Pogrzebowym na Powązkach Wojskowych w Warszawie
(ul. Powązkowska 43/45),
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Pogrążeni w głębokim smutku

Syn Marcin Chyliński, Synowa Paulina Chylińska
oraz wnuki: Ignacy, Kajetan, Antonina i Maria

www.nekrologi.wyborcza.pl/34427727

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 27 lutego 2026 roku,
w wieku 94 lat, odeszła od nas ukochana Mama i Babcia



Danuta Maląg-Chylińska
z domu Zalewska

wieloletnia wykładowczyni Uniwersytetu Łódzkiego
i Uniwersytetu Warszawskiego, wychowawczyni wielu pokoleń
zagranicznej młodzieży akademickiej, za całokształt pracy pedagogicznej
odznaczona m.in. Złotym Krzyżem Zasługi.

Ostatnie pożegnanie odbędzie się
2 kwietnia 2026 roku o godz. 12.00
w Domu Pogrzebowym na Powązkach Wojskowych w Warszawie
(ul. Powązkowska 43/45),
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Pogrążeni w głębokim smutku

Syn Marcin Chyliński, Synowa Paulina Chylińska
oraz wnuki: Ignacy, Kajetan, Antonina i Maria

www.nekrologi.wyborcza.pl/34427712



Prezydent Miasta Sopotu ul. Kościusz-
ki 25/27 81-704 Sopot

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r., poz. 399)

PREZYDENT MIASTA SOPOTU informuje,

że w siedzibie Urzędu Miasta Sopotu, ul. Kościuszki 25/27 oraz
w Biuletynie Informacji Publicznej, www.bip.sopot.pl, zamieszczone
zostały wykazy nieruchomości przeznaczonych do:

- Oddania w dzierżawę na okres 1 roku w trybie bezprzetargowym:
 - część działki nr 189/6, obr. nr 34, ul. Polna nr 66-68, pow. ca 4.338 m², KW GD1S/00020057/4;
- Oddania w dzierżawę na okres do dnia 31.03.2027 r. w trybie bezprzetargowym:
 - część działki nr 43/3, obr. 39, Al. Niepodległości, pow.49 m², KW GD1S/00000627/5;
- Oddania w dzierżawę na czas nieoznaczony w trybie bezprzetargowym:
 - część działek nr 72/2, 272/2, działka nr 71/1, obr. 25, ul. Fiszerza, ul. Pułaskiego 18a, pow. 195 m², KW GD1S/00003341/7, GD1S/00004615/6, GD1S/00000095/6;
 - część działek nr 95/4, 272/2, działka nr 71/4, obr. 25, ul. Fiszerza, ul. Pułaskiego 18a, pow. 335 m², KW GD1S/00016903/9, GD1S/00004615/6, GD1S/00000095/6;
 - część działki nr 95/4, obr. 25, ul. Fiszerza, pow. 255 m², KW GD1S/00016903/9;
 - część działki nr 72/2, obr. 25, ul. Fiszerza, pow. 100 m², KW GD1S/00003341/7;

Gdańsk/34427602

Syndyk masy upadłości Adriana Liczmańskiego nieprowadzącego działalności gospodarczej
oferuje do sprzedaży w trybie z wolnej ręki

udział wynoszący 1/2 w nieruchomości lokalowej – samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 2 położonego w Mogilnie przy ul. 3 Maja 6, gmina Mogilno, powiat mogileński, województwo kujawsko-pomorskie, dla której Sąd Rejonowy w Mogilnie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr BYIM/00024326/3 za cenę nie niższą niż 115.000,00 zł.

Oferta wraz z potwierdzeniem wpłaty wadium w wysokości 10% wartości ceny wywoławczej winna zostać złożona w języku polskim w zamkniętej, nieprzeźroczystej kopercie, na której należy oznaczyć dane oferenta oraz nanieść oznaczenie: „OFERTA NA ZAKUP NIERUCHOMOŚCI MOGILNO– nie otwierać” w terminie do dnia 17 kwietnia 2026 r. wyłącznie drogą pocztową na adres Grzegorz Floryszak Syndyk masy upadłości ul. 900-lecia 66, 88-300 Mogilno, przy czym koperta zawierająca ofertę powinna zostać umieszczona w kolejnej kopercie zawierającej adres syndyka - decyduje data wpływu przesyłki 17 kwietnia 2026 r., na rachunek bankowy Grzegorz Floryszak nr konta 35 1240 6465 1111 0010 6860 2353. Sprzedaż udziału nie jest wolna od obciążeń.

Warunki sprzedaży:

Nabywca zobowiązuje się do pokrycia kosztów związanych z zawarciem umowy sprzedaży, a cena sprzedaży zostanie uiszczona w całości na rachunek masy upadłości przed zawarciem umowy sprzedaży.

Informacji związanych z przedmiotem sprzedaży, stanem prawnym i technicznym można uzyskać pod nr telefonu 693 728 408 lub przez wizję lokalną, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu.

Bydgoszcz-Toruń/34427606



Wójt Gminy Santok

informuje, że w siedzibie
Urzędu Gminy Santok
został wywieszony

**wykaz nr 3/2026
nieruchomości przeznaczonej
do użyczenia.**

Wykaz umieszczono również
na stronie internetowej
www.santok.pl

Lubuskie/34427668



Choszczno, 30 marca 2026 r
Nasz znak: WID.6845.8.2026.EZ

Burmistrz Choszczna

podaje do publicznej wiadomości na okres 21 dni

**wykaz nieruchomości przeznaczonych
do dzierżawy na czas określony do dnia
31.12.2035 r, znak sprawy: WID.6845.8.2026.EZ**

Wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń
Urzędu Miejskiego w Choszcznie, ul. Wolności 24.
Szczegółowych informacji udziela Wydział
Inwestycji i Zarządzania Drogami Urzędu
Miejskiego w Choszcznie (pokój nr 23),
pod numerem telefonu 95 765 93 68.

Szczecin/34427690

**OGŁOSZENIE****o podjęciu uchwały przez Radę Miejską w Torzymiu
o przystąpieniu do sporządzenia
Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Torzym na lata 2026 - 2032**

Na podstawie art. 17 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji (Dz. U. z 2024 r. poz. 278) w związku z uchwałą nr XXV/196/26 Rady Miejskiej w Torzymiu z dnia 26 marca 2026 r. o przystąpieniu do sporządzenia Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Torzym na lata 2026 – 2032.

**Burmistrz Miasta i Gminy Torzym informuje
o podjęciu uchwały przez Radę Miejską w Torzymiu o przystąpieniu do sporządzenia
Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Torzym na lata 2026 - 2032**

W związku realizacją ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji, która określa zasady oraz tryb przygotowywania, prowadzenia i oceny rewitalizacji, przygotowanie, koordynowanie i tworzenie warunków do prowadzenia rewitalizacji, a także jej prowadzenie w zakresie własności gminy, zostało uznane za zadanie własne. Chcąc w skuteczny, długofalowy i kompleksowy sposób zapobiegać negatywnym zjawiskom, występującym na terenie Gminy Torzym, konieczne jest podjęcie działań zmierzających do powstrzymania lub zapobiegania procesom degradacji. Ponadto warunkiem otrzymania dofinansowania ze środków europejskich na projekty rewitalizacyjne jest posiadanie aktualnego programu rewitalizacji. Warunkiem otrzymania dofinansowania ze środków europejskich na projekty rewitalizacyjne jest posiadanie aktualnego programu rewitalizacji zawierającego określone przedsięwzięcia rewitalizacyjne.

Procedura opracowania i uchwalenia Gminnego Programu Rewitalizacji jest wieloetapowa i będzie przebiegała w następujących etapach:

- 1) sporządzenie projektu Gminnego Programu Rewitalizacji;
- 2) przeprowadzenie konsultacji społecznych projektu Gminnego Programu Rewitalizacji;
- 3) wystąpienie o zaopiniowanie projektu Gminnego Programu Rewitalizacji do właściwych podmiotów;
- 4) wprowadzenie zmiany wynikającej z przeprowadzonych konsultacji społecznych i uzyskanych opinii oraz przedstawienie dokumentu do uchwalenia przez Radę Gminy Torzym.

Projekt Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Torzym na lata 2026 - 2032 zostanie poddany konsultacjom społecznym, podczas których interesariusze rewitalizacji będą mogli zgłaszać swoje uwagi.

**Ewelina Niwald - Brzuśnian
Burmistrz Miasta i Gminy Torzym**

Lubuskie/34427715

**Burmistrz Polic
informuje**

o wywieszeniu w siedzibie Urzędu
Miejskiego w Policach
**wykazów nr 13/Dz/26, 14/
Dz/26 dotyczących przeznaczenia
nieruchomości do dzierżawy w trybie
bezpłatnego oraz wykazów
nr 21/2026, 22/2026 dotyczących
przeznaczenia nieruchomości do
sprzedaży w trybie bezpłatnego.**

Szczecin/34427281

**Burmistrz Miasta Ustka**

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity: Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.)

informuje

o umieszczeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Ustka, ul. Kardynała Wyszyńskiego 3 oraz
w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta na okres 21 dni wykazu nieruchomości
przeznaczonej do oddania w dzierżawę w trybie bezpłatnym obejmującego:

- teren o pow. 6 m², stanowiący część działki nr 16/2, obręb 0001 Ustka, położony w Ustce przy
ul. Bolesława Limanowskiego w okresie od 1 maja 2026 r do 30 sierpnia 2026 r.,
- teren o pow. 4 m², stanowiący część działki nr 16/2, obręb 0001 Ustka, położony w Ustce przy
ul. Bolesława Limanowskiego w okresie od 1 lipca 2026 r. do 30 sierpnia 2026 r.

Gdańsk/34427609

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU**BURMISTRZ ZALEWA
informuje**

iz natablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Zalewie przy ul. Częstochowskiej 8, na stronie internetowej www.zalewo.pl oraz www.bip.zalewo.pl zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o pierwszym ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Zalewo:

Położenie Nieruchomości. Oznaczenie wg ewidencji gruntów. Powierzchnia. Nr KW.	Przeznaczenie nieruchomości.	Cena nieruchomości.	Termin przetargu Wysokość wadium
Obręb Zalewo nr 1 Dz. nr 232/43 pow. 0,1140 ha Nr KW EL11/00020704/8	Przedmiotowa nieruchomość gruntowa znajduje się na terenie oznaczonym w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego symbolem 6MN, tj. teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.	Cena wywoławcza: 60 000,000 zł. (słownie: sześćdziesiąt tysięcy złotych 00/100 groszy) netto.	Termin przetargu 30.04.2026 r. Godzina 11 ⁰⁰ Pokój nr 8. Kwota wadium 6 000,00 zł Postąpienie 600,00 zł

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Zalewie, pok. 14, tel. (089) 758 83 77 wew. 21

Olsztyn/34427603

Sygn. akt LD1M/GUp/17/2025

OGŁOSZENIE

Syndyk masy upadłości Biura Ekonomiczno Handlowego Jan Zasada Sp. z o. o. ogłasza konkurs ofert na sprzedaż **pakietów nieruchomości** za ceny stanowiące **65,00%** ceny ich oszacowania:

- Wyposażenie pomieszczenia kierownika produkcji, w skład którego wchodzi nieruchomości wymienione w spisie inwentarza pod pozycjami: od 1.49 do 1.53; 1.57, za cenę nie niższą niż **152,10 złotych netto**;
- Serwerownia, w skład którego wchodzi nieruchomości wymienione w spisie inwentarza pod pozycjami: od 1.67 do 1.67, za cenę nie niższą niż **13.058,44 złotych netto**;
- Regały magazyn wysokiego składowania + drabina jezdna, w skład którego wchodzi nieruchomości wymienione w spisie inwentarza pod pozycjami: 1.888; od 1.027 do 1.033, za cenę nie niższą niż **7.144,48 złotych netto**;
- Śruby, podkładki, nakrętki, w skład którego wchodzi nieruchomości wymienione w spisie inwentarza pod pozycjami: od 1.1034 do 1.1140, za cenę nie niższą niż **27.451,19 złotych netto**;
- Palety na rowery, w skład którego wchodzi nieruchomości wymienione w spisie inwentarza pod pozycją 1.633, za cenę nie niższą niż **7.965,75 złotych netto**;
- Linia do produkcji kół 2012 rok, w skład którego wchodzi nieruchomości wymienione w spisie inwentarza pod pozycjami: 1.984; 1.987, za cenę nie niższą niż **57.358,37 złotych netto**;
- Obręcze, szprychy, w skład którego wchodzi nieruchomości wymienione w spisie inwentarza pod pozycjami: od 1.256 do 1.260; od 1.489 do 1.503; od 1.514 do 1.597, za cenę nie niższą niż **49.611,36 złotych netto**;
- Oświetlenie i dzwonki, w skład którego wchodzi nieruchomości wymienione w spisie inwentarza pod pozycjami: od 1.185 do 1.207; od 1.215 do 1.219, za cenę nie niższą niż **12.909,96 złotych netto**;
- Plasty, przerzutki, hamulce, w skład którego wchodzi nieruchomości wymienione w spisie inwentarza pod pozycjami: 1.183; od 1.371 do 1.488; od 1.508 do 1.513; 1.618; od 1.629 do 1.631; od 1.790 do 1.803, za cenę nie niższą niż **243.675,57 złotych netto**;
- Wsporniki i rury kierownic, w skład którego wchodzi nieruchomości wymienione w spisie inwentarza pod pozycjami: od 1.79 do 1.94; od 1.99 do 1.155; od 1.220 do 1.255; od 1.316 do 1.317; od 1.333 do 1.359, za cenę nie niższą niż **209.506,13 złotych netto**;
- Bagażniki, w skład którego wchodzi nieruchomości wymienione w spisie inwentarza pod pozycjami: od 1.208 do 1.214; 1.628; od 1.756 do 1.760; od 1.857 do 1.878, za cenę nie niższą niż **51.822,12 złotych netto**;
- Siodła i chwyt, w skład którego wchodzi nieruchomości wymienione w spisie inwentarza pod pozycjami: od 1.261 do 1.308; od 1.834 do 1.856, za cenę nie niższą niż **32.401,77 złotych netto**;
- Mechanizmy, korbowe, łańcuchy, osłony, w skład którego wchodzi nieruchomości wymienione w spisie inwentarza pod pozycjami: od 1.166 do 1.174; od 1.179 do 1.182; od 1.309 do 1.315; od 1.504 do 1.507; od 1.736 do 1.755, za cenę nie niższą niż **57.990,30 złotych netto**;
- Szafki pracownicze, w skład którego wchodzi nieruchomości wymienione w spisie inwentarza pod pozycjami: od 1.46 do 1.47; 1.882; 1.905; 1.1019, za cenę nie niższą niż **1.217,45 złotych netto**;
- Podpórki, w skład którego wchodzi nieruchomości wymienione w spisie inwentarza pod pozycjami: od 1.156 do 1.165, za cenę nie niższą niż **42.878,25 złotych netto**;
- Dętki i opony, w skład którego wchodzi nieruchomości wymienione w spisie inwentarza pod pozycjami: 1.632; od 1.716 do 1.729; 1.731; 1.734; od 1.761 do 1.773, za cenę nie niższą niż **128.354,91 złotych netto**;
- Komponenty e-bike, w skład którego wchodzi nieruchomości wymienione w spisie inwentarza pod pozycjami: od 1.605 do 1.613; od 1.616 do 1.617, za cenę nie niższą niż **51.016,29 złotych netto**;
- Ramy surowe, w skład którego wchodzi nieruchomości wymienione w spisie inwentarza pod pozycjami: od 1.638 do 1.640; 1.642; 1.644, 1.658; 1.669, za cenę nie niższą niż **8.058,86 złotych netto**;
- Ramy e-bike, w skład którego wchodzi nieruchomości wymienione w spisie inwentarza pod pozycjami: od 1.650 do 1.653, za cenę nie niższą niż **47.574,35 złotych netto**;
- Błotniki, wsporniki błotnika, w skład którego wchodzi nieruchomości wymienione w spisie inwentarza pod pozycjami: od 1.95 do 1.98; od 1.621 do 1.626; 1.685; 1.690; 1.695; 1.697; 1.702; od 1.704 do 1.706; od 1.714 do 1.715, za cenę nie niższą niż **15.074,82 złotych netto**;
- Hamulce, ciężkie hamulce, klamki hamulca, w skład którego wchodzi nieruchomości wymienione w spisie inwentarza pod pozycjami: od 1.319 do 1.332; od 1.360 do 1.369; od 1.784 do 1.789, za cenę nie niższą niż łączna cena oszacowania nieruchomości wchodzących w skład pakietu, co stanowi kwotę **88.778,31 złotych netto**;
- Opony specjalne kolorowe, w skład którego wchodzi nieruchomości wymienione w spisie inwentarza pod pozycjami: 1.730; od 1.732 do 1.733, za cenę nie niższą niż **82.948,43 złotych netto**;
- Ramy Maxim malowane, w skład którego wchodzi nieruchomości wymienione w spisie inwentarza pod pozycjami: 1.641; 1.643; od 1.645 do 1.649; od 1.654 do 1.656; od 1.660 do 1.668; od 1.671 do 1.673; od 1.682 do 1.684, za cenę nie niższą niż **121.334,29 złotych netto**;
- Widelce amortyzowane, w skład którego wchodzi nieruchomości wymienione w spisie inwentarza pod pozycjami: od 1.804 do 1.833, za cenę nie niższą niż łączna cena oszacowania nieruchomości wchodzących w skład pakietu, co stanowi kwotę **30.077,73 złotych netto**.

Łączna wartość wymienionych powyżej pakietów nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży za cenę nie niższą niż 65% wartości oszacowania nieruchomości wchodzących w skład powyżej wymienionych pakietów wynosi **1.388.361,23 złotych netto**.

Ponadto przedmiotem sprzedaży są również następujące nieruchomości niewchodzące w skład pakietów:

- Naplatarka Holland Mechanics CE-A, pozycja spisu inwentarza 1.953, za cenę nie niższą niż **64.034,75 złotych netto**;

Do cen sprzedaży pakietów nieruchomości i pojedynczych nieruchomości doliczany będzie należny podatek VAT. Pisemne oferty w języku polskim należy składać w zaklejonej kopercie w terminie do dnia **10 kwietnia 2026 roku, do godziny 15.00** na adres: Kancelaria Syndyka Artur Jankowski, ul. Suwalska 25/27, 93-176 Łódź, z czytelnym napisem na kopercie „**Oferta zakupu nieruchomości, z dopiskiem konkretnej nazwy nieruchomości lub całego pakietu nieruchomości**” (decyduje data doręczenia oferty na podany adres). W przypadku chęci zakupu kilku pakietów nieruchomości lub nieruchomości należy złożyć oddzielne oferty na ich zakup!

Przystępujący do konkursu powinien, pod rygorem niedopuszczenia, wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej netto na rachunek masy upadłości, prowadzony w:

SANTANDER BANK POLSKA S.A. 14 1090 1766 0000 0001 6198 7289.

Szczegółowe warunki sprzedaży określa regulamin wyłożony do wglądu w siedzibie Kancelarii Syndyka, 93-176 Łódź, ul. Suwalska 25/27 pok. 25.

Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się w dniu **14 kwietnia 2026 roku o godz. 12.00** w siedzibie Kancelarii Syndyka. Szczegółowe informacje o pakietach nieruchomości i nieruchomościach oferowanych do sprzedaży można uzyskać pod numerami telefonów: **+48 604 127 696, +48 603 533 058, +48 607 821 901, +48 728 123 430** oraz **+48 42 672 23 01**, a także pod adresem e-mail: **upadloscdlakazdego@outlook.com**.

Łódź/34427714



RPP.6721.7.2025

Dopiewo, dnia 31 marca 2026 roku

OGŁOSZENIE**WÓJTA GMINY DOPIEWO****o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu zmiany
miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu
w miejscowości Skórzewo, w rejonie ulicy Księżycowej,
gmina Dopiewo**

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1130 z późn. zm.), art. 39 i 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 z późn. zm.) oraz Uchwały Nr XII/156/25 Rady Gminy Dopiewo z dnia 31 marca 2025 r., zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu w miejscowości Skórzewo, w rejonie ulicy Księżycowej, gmina Dopiewo, które będą prowadzone w terminie od dnia 31 marca 2026 r. do dnia 29 kwietnia 2026 r. i obejmują:

- 1) zbieranie uwag w terminie **od dnia 31 marca 2026 r. do dnia 29 kwietnia 2026 r.**
- 2) dyżur projektanta, który odbędzie się dnia **14 kwietnia 2026 r. w godz. 15:30-16:00** w siedzibie Urzędu Gminy Dopiewo, ul. Leśna 1c, 62-070 Dopiewo, p. 14 na parterze;
- 3) spotkanie otwarte, które odbędzie się dnia **20 kwietnia 2026 r. o godz. 17:00** w Szkole Podstawowej nr 2 w Skórzewie, ul. Koziarowskiego 1, 60-185 Skórzewo.

Z projektem planu miejscowego, można zapoznać się w siedzibie Urzędu Gminy Dopiewo, ul. Leśna 1c, 62-070 Dopiewo w godzinach urzędowania oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Gminy Dopiewo pod adresem <https://bip.dopiewo.pl/?lang=PL> w dziale „Planowanie przestrzenne”.

Zainteresowani mogą składać uwagi do wyżej wymienionego planu na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na właściwym formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego, na adres: Urząd Gminy Dopiewo, ul. Leśna 1c, 62-070 Dopiewo, urząd_gminy@dopiewo.pl, e-doręczenia: AE:PL-28900-74563-SGFHC-05. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Dopiewo.

Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Właściwy formularz został zatwierdzony Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509) i udostępniony na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy Dopiewo pod linkiem <https://bip.dopiewo.pl/kategorie/51-referat-planowania-przestrzennego/artykuly/1150-pismo-dotyczace-aktu-planowania-przestrzennego-wniosek-do-projektu-aktu-uwaga-do-konsultowanego-projektu-aktu-wniosek-o-zmiane-aktu-wniosek-o-sporzadzenie-aktu>

Jednocześnie, w związku z postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, przedmiotem której jest opracowanie prognozy oddziaływania na środowisko dla potrzeb ww. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego informuję, że zainteresowani mogą zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy w siedzibie Urzędu Gminy Dopiewo oraz mogą składać uwagi do powyższego postępowania. Uwagi należy złożyć do dnia **29 kwietnia 2026 r.** w formie pisemnej lub do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 5 września 2016 r. o usługach zaufania oraz identyfikacji elektronicznej (tj. Dz.U z 2021 r., poz. 1797 z późn. zm.) na adres: Urząd Gminy Dopiewo, ul. Leśna 1c, 62-070 Dopiewo, urząd_gminy@dopiewo.pl, ePUAP /u69segq736/skrytka, e-doręczenia: AE:PL-28900-74563-SGFHC-05. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Dopiewo.

Klauzula Informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w procesie sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w Urzędzie Gminy Dopiewo: Zgodnie z art. 13 ust 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (4.5.2016 L 119/38 Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej PL), informuję, że administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Dopiewo, ul. Leśna 1c, 62-070 Dopiewo, nr tel. 61 8148331, mail: urząd_gminy@dopiewo.pl. W sprawach związanych z danymi osobowymi można kontaktować się z inspektorem ochrony danych pod adresem e-mail: iod@dopiewo.pl. Szczegółowe informacje związane z przetwarzaniem danych osobowych znajdują się na stronie <https://bip.dopiewo.pl/?c=1285> oraz w siedzibie Urzędu Gminy Dopiewo.

Poznań/34427596

NEWSLETTER

Komunikaty.pl

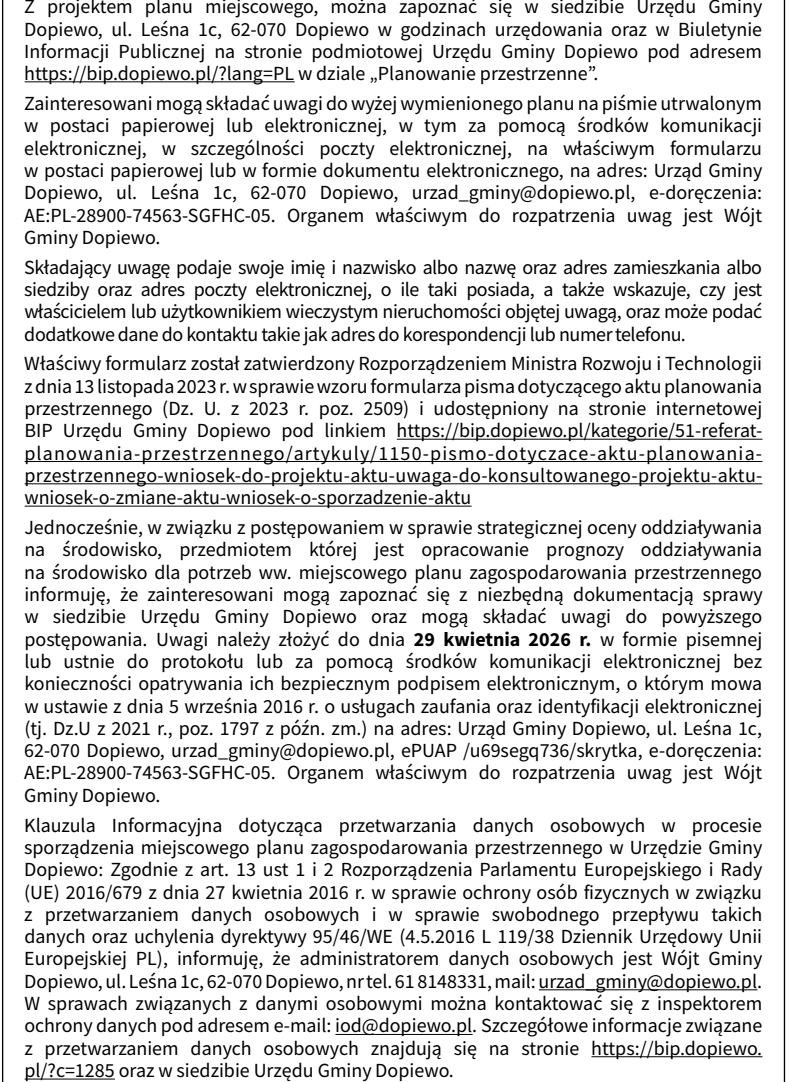
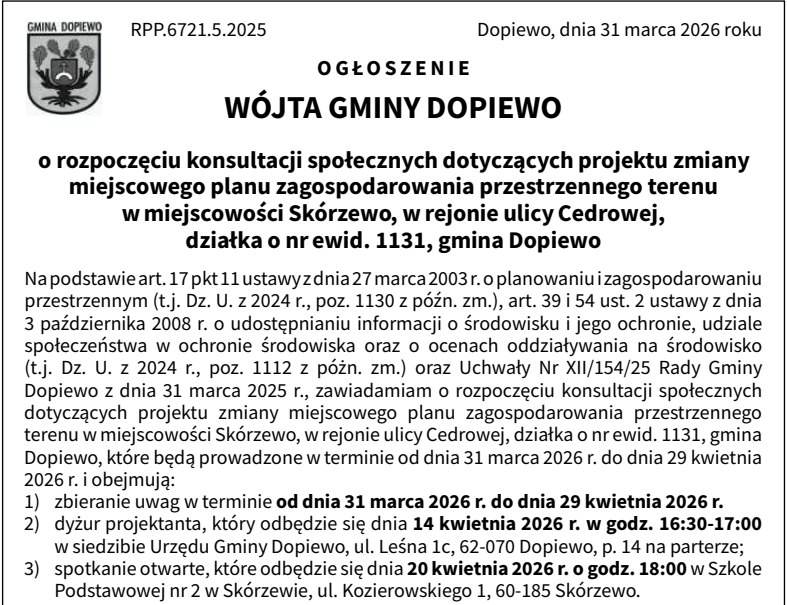
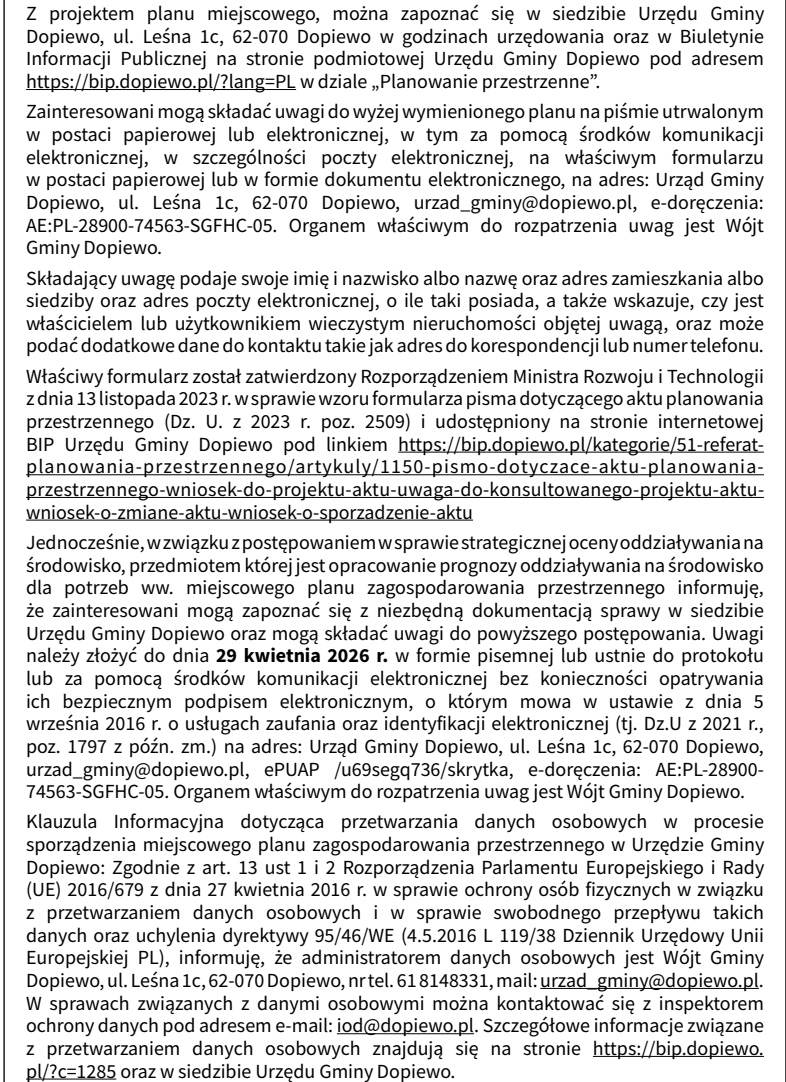
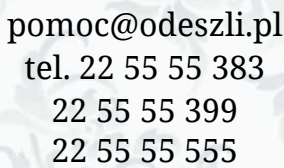
Nowości w przepisach,
zamówienia publiczne,
porady ekspertów,
raporty, ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców,
urzędników,
zainteresowanych
gospodarką.

**ZAPISZ SIĘ**

Wejdź na stronę **komunikaty.pl**
lub użyj kodu QR





Roig trenerem Świątek?

Francisco Roig ma być głównym kandydatem na stanowisko trenera Igi Świątek. Hiszpan przez 17 lat pracował w teamie Rafaela Nadala.

Dominik Senkowski

Agnieszka Niedziałek i Dariusz Wołowski ze Sport.pl poinformowali, że Polka ma polecieć na Majorę do Akademii Rafaela Nadala, by zapoznać się z hiszpańskim trenerem. Zapytaliśmy o Roiga ekspertów tenisowych z Hiszpanii.

– W zeszłym roku byliśmy razem w Madrycie na konferencji tenisowej dotyczącej techniki gry, która potwierdziła, z czego jest znany: z niezwyklej skrupulatności. Francisco nie skupia się tylko na uchwycie rakiety. Koncentruje się na ustawieniu ciała, pracy nóg, równowadze i wszystkich technicznych szczegółach, które kształtują zawodnika. Jest bardzo zdyscyplinowany, zna tenisistów i rozgrywki od podszewki – opowiada nam Nico Moreno Gheri, trener tenisa i ekspert w hiszpańskich mediach.

Nadal był wdzięczny

Francisco Roig jest znany przede wszystkim ze współpracy z Rafaeliem Nadalem. Jako asystent głównego trenera pracował przez 17 lat w sztabie legendarnego Hiszpana. Opuścił team Nadala w 2022 roku, a były lider rankingu ATP wypowiadał się o nim zawsze z ogromnym szacunkiem i wdzięcznością.

Gdy Roig zdecydował się spróbować sił jako główny trener innych zawodników, „Rafa” opublikował w mediach społecznościowych bardzo emocjonalne oświadczenie: „Francis był bardzo ważną osobą w mojej karierze i jestem mu ogromnie wdzięczny za te wszystkie lata pracy i przyjaźni. Kiedy zaczynaliśmy razem pracować, byłem jeszcze dzieckiem. Razem z moim wujkiem Tonim wchodziliśmy do rozgrywek”.

To Nadal miał polecić Świątek współpracę z Roigiem. Gigant tenisa wielokrotnie podkreślał, że to wybitny analityk i technik. To właśnie temu trenerowi przypisuje się duży wpływ na ewolucję gry Nadala, szczególnie w kontekście poprawy serwisu, gry wolejem oraz bardziej agresywnego stylu na nawierzchniach twardych. – Francis to świetny fachowiec, który zna tenis bardzo dobrze i bardzo pomógł mi stawać się coraz lepszym zawodnikiem – mówił „Rafa”.

Jose Antonio Mielgo, który od lat komentuje tenis na antenie Movistar Plus+,



• **Francisco Roig i Rafael Nadal na treningu przed turniejem w Mason, w stanie Ohio, 15 sierpnia 2022 r.** FOT. FREV/TPN/GETTY IMAGES

SPORT.PL

■ **Wszystko o meczu Szwecja – Polska: analizy, zapowiedzi, komentarze, typy**

■ **Pierwszy w historii gol dla reprezentacji Polski padł 104 lata temu – w Sztokholmie!**

■ **Odejście Mo Salaha to koniec pewnej ery w Liverpoolu**

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na Sport.pl

także chwali Francisco Roiga. – To trener, który ciężko pracuje na korcie. Rafael Nadal miał do niego pełne zaufanie, tak jak do jego stylu pracy. Roig to pogodny, ale poważny człowiek. Zajmuje się głównie tenisem pod kątem taktyczno-technicznym i wszystkimi szczegółami na tym polu.

Jakim jest trenerem?

Roig po rozstaniu z Nadalem został trenerem Matteo Berrettiniego. Włoch pod jego wodzą wygrał trzy turnieje ATP – w Gstaad, Kitzbuehel i Casablance. W październiku 2024 roku, po dojściu do ćwierćfinału w Wiedniu, ogłosił, że się rozchodzi. Luca Fiorino, komentator włoskiego kanału SuperTennisTV, tłumaczy: – Matteo Berrettini zakończył współpracę z trenerem Francisco Roigiem po zaledwie jednym wspólnym sezonie z powodu rozbieżnych poglądów na temat jego ścieżki rozwoju.

Włoski tenisista stwierdził, że to była ich wspólna decyzja. – Francisco pomógł mi wrócić na drogę zwycięstw i rozwijać się, ale patrzyliśmy na przyszłość inaczej. Dziękuję mu za to, kim był dla mnie, ponieważ mieliśmy rok pelen sukcesów – powiedział, cytowany przez Sky Sport Italia.

Federica Cocchi z dziennika „La Gazzetta dello Sport” przypomina z kolei, że początek współpracy Matteo Berrettiniego z Francisco Roigiem okazał się bardzo trudny, bo od sierpnia 2023 do marca 2024 tenista był wyłączony z rywalizacji z powodu kontuzji. – Matteo był chyba w najgorszym momencie, zarówno pod względem fizycznym, jak i psychicznym. Przechodził załamanie nerwowe z powodu licznych kontuzji – opowiada dziennikarka.

Pod wodzą Roiga Berrettini opuścił część turniejów, ale gdy był zdrowy, odnosił sukcesy. 29-latek to były szósty tenisista świata (2022), finalista Wimbledonu 2021, który w ostatnich sezonach z powodu kłopotów ze zdrowiem znacznie obniżył loty.

Jeszcze krócej, bo od sierpnia 2025 do stycznia 2026 r., Roig trenował Emmę Raducanu. To było jego pierwsze doświadczenie z zawodowymi rozgrywkami kobiecymi na tym poziomie. Pod jego wodzą Raducanu nie osiągnęła spektakularnych sukcesów.

Krótkie współprace

– Według relacji Emmy, która rozmawiała ze Sky Sports, odbyli rozmowę i to trener podjął decyzję o zakończeniu tej relacji, ponieważ nie układała się najlepiej – tłumaczy Adam Addicott z serwisu Ubitennis.net.

Inny brytyjski dziennikarz, George Bellshaw, uważa, że inicjatywa wyszła od tenisistki. – Czula, że musi wrócić do sposobu gry, który pomógł jej wygrać US Open 2021. Tymczasem Roig próbował urozmaicić jej tenis – wskazuje Bellshaw. Na dowód powołuje się na wspomniany wywiad Raducanu, w którym zapytana: „Jak mogłabyś opisać styl gry, jaki chciałabyś prezentować na korcie”, odpowiedziała: „Chcę po prostu uderzać piłkę mocno, blisko linii końcowej. Czuję, że cała ta różnorodność to nie jest to, czego chcę. Muszę popracować nad grą bardziej zbliżoną do tej, która wcześniej pozwalała mi wygrywać. Zawsze starałam się przejmować inicjatywę. Wiem, że potrafię wiele na korcie, ale muszę skupić się na tym, co najlepiej czuję.”

Nasi rozmówcy przyznają, że po tym rozstaniu zawodniczki z Roigiem dyskusja w brytyjskim środowisku tenisowym skupiła się przede wszystkim na wyliczaniu kolejnych trenerów Emmy Raducanu. Od 2021 r. współpracowała z dziewięcioma szkoleniowcami. – To duża liczba jak na osobę, która ma zaledwie 23 lata. Pojawiły się pytania, czy problem nie leży w Raducanu, a nie w jej trenerach – mówi Addicott.

Bellshaw z kolei uważa, że Roig jako opiekun Raducanu nie miał wystarczająco dużo czasu, żeby coś zmienić. – Pracowali razem pół roku, a Emma przez połowę tego okresu z różnych przyczyn nie mogła grać – wskazuje.

Emma Raducanu, podobnie jak Matteo Berrettini, należy do grona tenisistów, którzy w ostatnich latach najczęściej łapali kontuzje i wypadali z rywalizacji.

Czy pomoże Świątek?

Jak byłoby z Igą Świątek? Zdaniem naszych rozmówców, nastroje w Hiszpanii na temat ich potencjalnej współpracy są bardzo pozytywne. – Hiszpanie bardzo szanują Igę i postrzegają Francisco jako kogoś, kto może wnieść wartość dodaną do jej gry, bez konieczności redefiniowania tenisa Igi – mówi Nico Moreno Gheri. Uspokaja przy tym: – Brak znaczących wyników z Berrettinim i Raducanu nie odzwierciedla jego prawdziwych umiejętności trenerskich.

Atutami Roiga są na pewno ogromne doświadczenie, wiedza, umiejętność przygotowania zawodnika do gry – szczególnie na maczce, gdzie Nadal błyszczał najmocniej – oraz fakt, że pozostaje dziś wolnym trenerem.

Emilio Sanchez, były hiszpański deblista, numer jeden rankingu, wskazuje jednak na przykład Emmy Raducanu i zastrzega: – Coaching, który ma przynieść różnicę, polega na nawiązaniu kontaktu z zawodnikiem i jego gotowości do nauki. A wielu tenisistów nie jest na to gotowych. Ludzie z ich otoczenia często nie pomagają im w zachowaniu pokory, która jest potrzebna do nieustannej nauki. Roig na pewno może pomóc rozwinąć się, to typ ciężko pracującego trenera.

Na ten moment nie wiadomo, kiedy Iga Świątek ogłosi nazwisko następcy Wima Fissette’a. Jej trener przygotowania fizycznego Maciej Ryszczyk zdradził, że prawdopodobnie podczas kolejnego turnieju w Stuttgarcie (od 13 kwietnia) Polce będzie towarzyszył nowy główny szkoleniowiec. W dorosłej karierze Iga Świątek współpracowała wcześniej także z Piotrem Sierpućkowskim oraz Tomaszem Wiktorowskim. ●

Przed meczem Szwecja – Polska ► 3

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34425852

34426626

PODARUJ MI 1,5% SWOJEGO PODATKU

Jestem Aleksander, urodziłem się 13.06.2013 roku jako wcześniak z zespołem Downa. Na co dzień zmagam się z opóźnionym rozwojem psychoruchowym, niedosłuchem prawostronnym. Jestem po operacyjnym leczeniu wrodzonej wady serca, a także operacji niedrożności dwunastnicy. Zmagam się z niedoczynnością tarczycy, dysfunkcją narządu ruchu, wynikającymi z bardzo obniżonego napięcia mięśniowego. Zebrane środki zostaną przeznaczone na dalsze leczenie, rehabilitację oraz turnusy rehabilitacyjne i logopedyczne.

Przekazując 1,5% podatku lub darowiznę Fundacji Avalon z dopiskiem ŚLIWA, 12842 wspieracie mnie w codziennym funkcjonowaniu i walce o zdrowie.

Numer konta do wpłaty darowizny: **62 1600 1286 0003 0031 8642 6001**
KRS: 0000270809



wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl,
instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44

DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



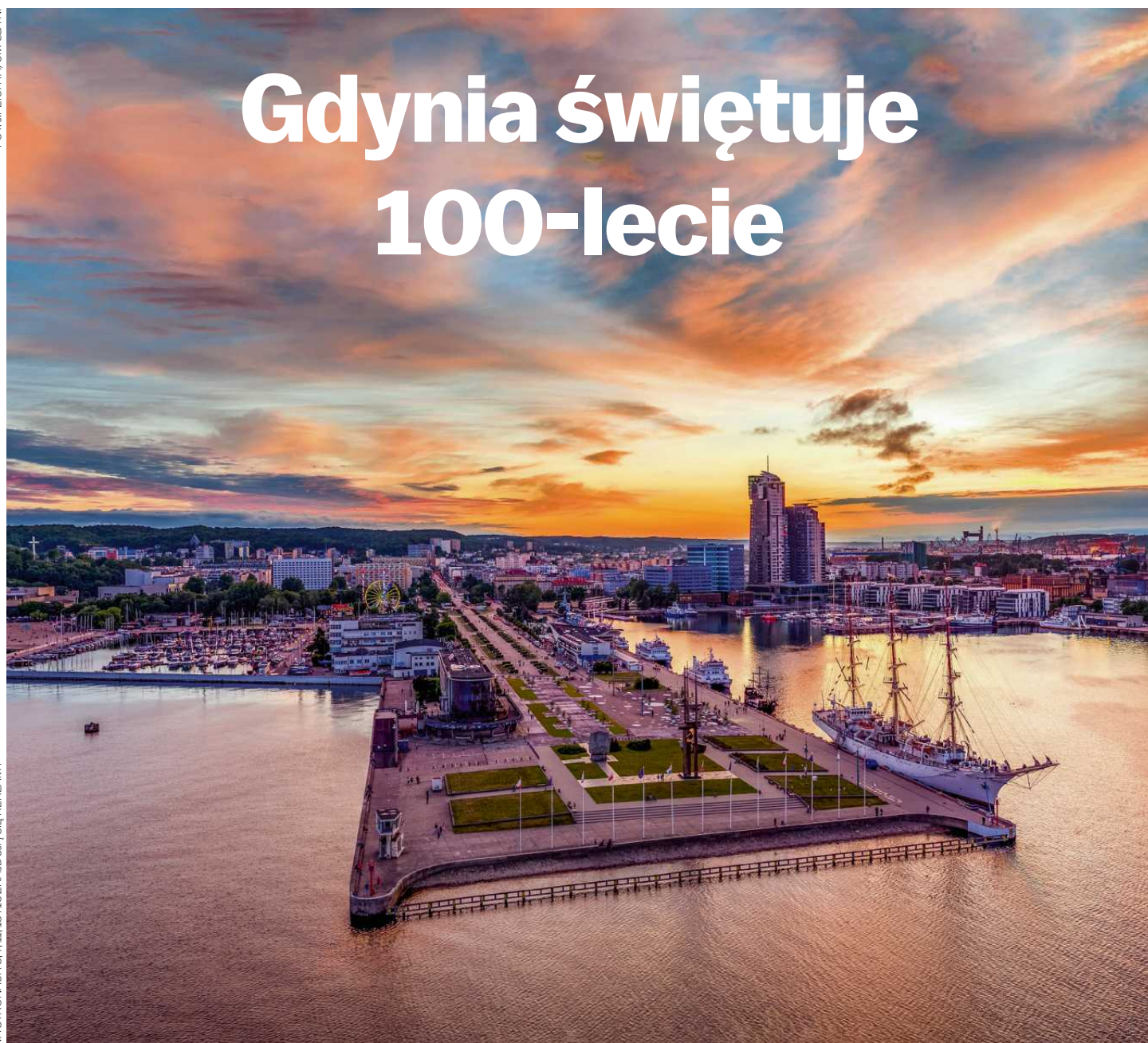
GDYNIA. MIASTO DOBREGO WZORU



Wtorek, 31 marca 2026

Redaktorka prowadząca: Kamilla Sierocka

Gdynia świętuje 100-lecie



FOT. JPLICHTA/UM GDYNIA

NA STRONACH 3, 7, 11, 13 I 15 ZNAJDUJĄ SIĘ REKLAMY

Urodziny Gdyni

100-lecie miasta z morza

Gdyni – ukochanemu dziecku II Rzeczypospolitej, które w ciągu zaledwie kilkunastu lat z nadmorskiej wioski przeobraziło się w nowoczesne miasto i port – właśnie stuknęła setka. Urodzinowe obchody potrwać cały rok.

Katarzyna Fryc

Sto lat temu, 10 lutego 1926 roku Gdynia – wioska rybacka i coraz popularniejsze letnisko z nowo budowanym portem pełnomorskim – otrzymała prawa miejskie. Po odzyskaniu przez Polskę dostępu do morza w 1920 roku mobilizacja w narodzie była tak wielka, że w kilkanaście lat powstało nowoczesne miasto i port.

Zakochani w Gdyni

W 1921 roku polskie władze przeprowadziły we wsi Gdynia pierwszy spis powszechny i doliczyły się 1268 mieszkańców. Zaledwie pięć lat później, kiedy wioska uzyskiwała prawa miejskie, było ich już 12 tysięcy. A w 1939 roku, krótko przed wybuchem II wojny światowej, Gdynia miała 127 tysięcy mieszkańców. To pokazuje, jak dynamicznie rosło miasto, o którym dziś mówimy, że powstało z morza i marzeń. Przed wojną o tym rozwoju mawiano, że nastąpił w „gdyńskim tempie”.

Dumą Gdyni jest nadmorskie położenie, malownicze plaże, unikatowa architektura wczesnego modernizmu, wspaniała historia, bogata oferta kulturalna, a przede wszystkim lokalny patriotyzm mieszkańców zakochanych w swoim miejscu na ziemi. Tu nikogo nie dziwi widok wieszanych na balkonach transparentów z życzeniami dla miasta w dniu jego święta ani toasty za pomyślność Gdyni wznoszone tego dnia w klubach i restauracjach.

Całoroczne urodziny Gdyni

Od początku roku Gdynia świętuje jubileusz swojego stulecia. Kulminacją obchodów był wielki koncert na Skwerze Kościuszki i parada oświetlonej ulicą 10 Lutego, które odbyły się – oczywiście – 10 lutego.

– Setne urodziny zasługują na to, by obchodzić je cały rok. Lutowe imprezy już za nami, ale czeka nas jeszcze mnóstwo atrakcji – zapowiada Aleksandra Kosiorek, prezydentka



• Gdynia. Parada z okazji 100-lecia miasta FOT. MICHAŁ RYŃIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

ka Gdyni. – W marcu i kwietniu urodzinowo grają wszystkie gdyńskie teatry: w Muzycznym mamy kaszubskie „Wanożnic”, w Miejskim – „Gdynia. Fordewind”, spektakl na podstawie głośnej książki Aleksandry Boćkowskiej, w Konsulacie Kultury – bajkę dla dzieci „Majka z Kajtkiem jadą trajtkiem”. A potem – im cieplej, tym mocniej wychodzimy z imprezami w teren.

W kolejnych miesiącach Gdynia zaprasza na jubileuszowe edycje ulicznych biegów, Święto Morza z dużym festiwalem szantowym, Światowy Zjazd Kaszubów, biesiadowanie przy najdłuższym stole ustawionym wzdłuż Alei Marszałka Piłsudskiego czy pokaz tysiąca dronów.



*Razem sprawimy, że ten
jubileuszowy rok stanie się
niezapomnianym przeżyciem*

ALEKSANDRA KOSIOREK
prezydentka Gdyni

– Bo o ile lutowe obchody przygotowane były głównie z myślą o mieszkańcach, latem spodziewamy się, że razem z Gdyniankami i Gdynianami świętować będą turyści. Serdecznie zapraszamy – zachęca prezydentka Gdyni. – Razem sprawimy, że ten jubileuszowy rok stanie się niezapomnianym przeżyciem i wspomnieniem przekazywanym kolejnym pokoleniom. Zwłaszcza że Senat Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił rok 2026 Rokiem Miasta Gdyni. Jesteśmy pierwszym miastem, które w ten sposób zostało przez Senat uhonorowane.

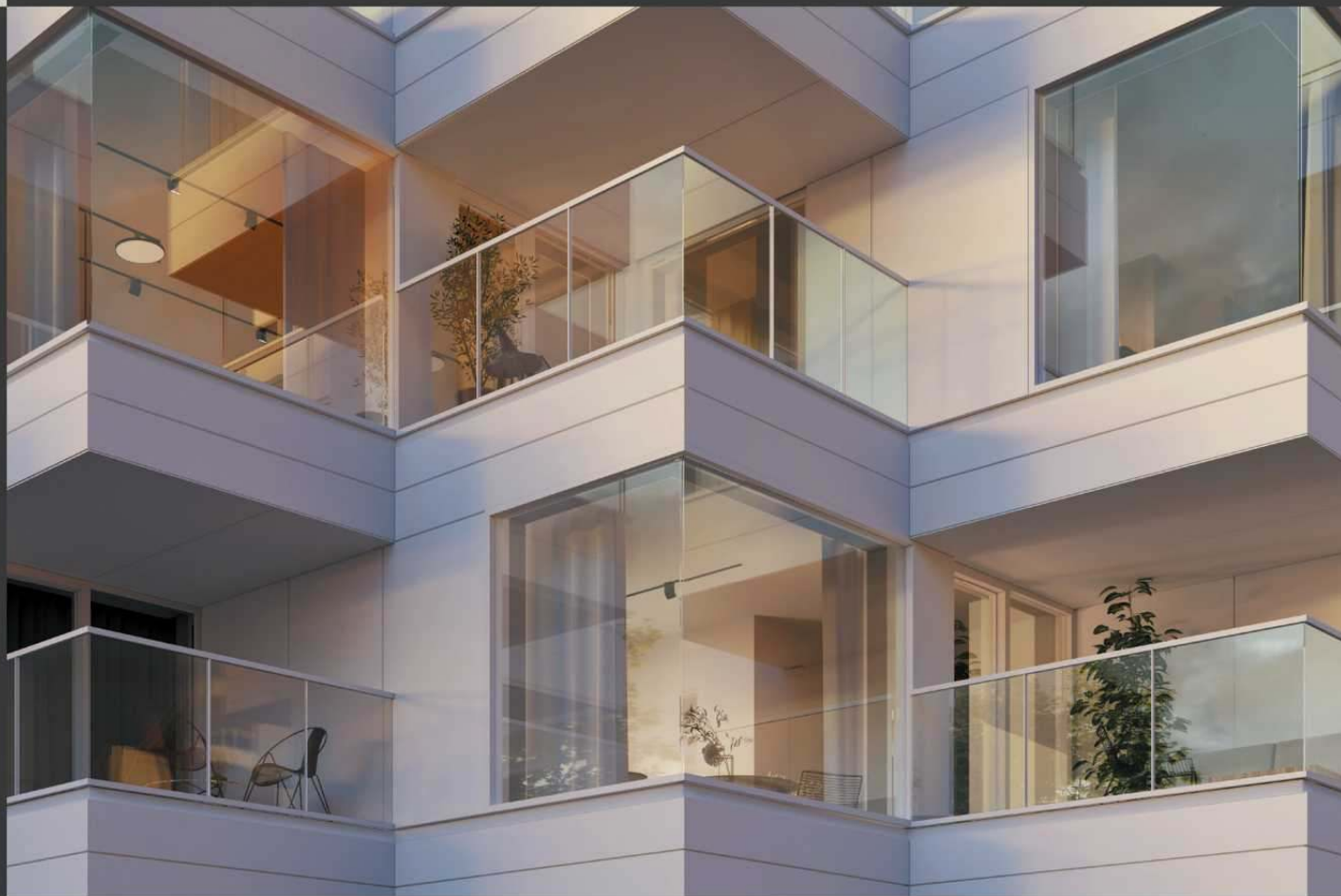
Urodzinowy prezent od UNESCO?

Wyjątkowym prezentem na stulecie miasta może stać się wpisanie modernistycznego centrum Gdyni na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO (znajduje się na niej tylko 17 obiektów z Polski). Decyzja w tej sprawie ma zapadnąć pod koniec lipca tego roku w czasie sesji komitetu UNESCO w Korei Południowej.

Prof. Jacek Purchla, który 10 lat temu pełnił funkcję przewodniczącego Komitetu Światowego Dziedzictwa UNESCO, jest dobrej myśli: – Wpis modernistycznego centrum Gdyni postawi ją obok znajdujących się już na liście UNESCO projektów Le Corbusiera, modernistycznych założeń urbanistycznych Berlina, Tel Awiwu czy Brasílii, oraz wśród najwybitniejszych dzieł architektury i planowania miast XX wieku. ●

MIASTO ŁĄCZY, GDY

ŚWIĘTUJE 100 LAT ROZWOJU



MIA —
| 100
GDY |

100 lat temu wszystko się zaczęło.

Dziś, w samym sercu Gdyni, przy ul. Władysława IV powstaje Miasto GDY. Modernistyczne korzenie nadają tu ton nowej jakości życia. Bliskość morza, energia miasta i wysoki standard codzienności tworzą przestrzeń na przyszłość.

Starannie zaprojektowane apartamenty wyróżnia ponadczasowa architektura, szlachetne detale i przemyślana przestrzeń. Miasto GDY to coś więcej niż inwestycja – to świadomy wybór, inspirowany tym, co w Gdyni najlepsze.

Gdynia Śródmieście
ul. Władysława IV

INVEST
KOMFORT

investkomfort.pl

Gdyński modernizm

Tętniące życiem muzeum arc

Centrum Gdyni to największe w Polsce żywe muzeum nowoczesnej architektury lat międzywojennych. I jedyne w Europie skupisko budynków powstałych na styku dwóch stylów: historyzmu i modernizmu.

Katarzyna Fryc

– Gdynia posiada wiele wartościowych zabytków, choć średnia ich wieku jest najniższa w Polsce: wynosi zaledwie sto lat – zaczyna dr hab. Robert Hirsch, miejski konserwator zabytków w Gdyni. – Pamiętajmy, że zabytkiem jest nie tylko obiekt bardzo stary, ale przede wszystkim cenny kulturowo, będący unikalnym świadectwem swojej epoki. Zbudowana centrum Gdyni jest tego przykładem.

Miasto powstało w okresie międzywojennym jako spełnienie marzeń II Rzeczypospolitej o dostępie do morza. I choć Gdynia posiada średniowieczne korzenie – z tego okresu pochodzą gotyckie mury w dwóch kościołach dawnych wsi, na Oksywiu i w Chyloni – to najcenniejsze obiekty powstały w międzywojniu. Są wśród nich prawdziwe perły modernizmu.

Wydana w 1966 roku „Architektura polska” Jana Zachwatowicza – biblia każdego architekta – w dziale poświęconym modernizmowi omawia trzy najwybitniejsze jego gdyńskie realizacje: zespół mieszkalno-biurowy ZUS (późniejszy budynek PLO), halę targową i portowy elewator zbożowy.

Zabytki z epoki Piłsudskiego

Prof. Maria Jolanta Sołtysik z Politechniki Gdańskiej, znawczyni gdyńskiej architektury i autorka książek na jej temat:

Lata 20. i 30. XX wieku, gdy powstawało miasto, to specyficzny czas w architekturze, czas narodzin nowej epoki: modernizmu. Gdynia jest jedynym miastem w Polsce, gdzie rozwijała się ona w sposób pełny. I jedyne w Europie, które w całości jest produktem jednej zamkniętej epoki: dwudziestolecia międzywojennego.

Gdyński modernizm rozpoczął się pod koniec lat 20. XX wieku od wyraźnego uproszczenia form architektonicznych. Gdynia słynie głównie z przykładów modernizmu awangardowego, zwanego funkcjonalizmem.



• **Zespół mieszkalno-biurowy ZUS przy ul. 10 Lutego** FOT. MATERIAŁY UM W GDYNI

Prof. Sołtysik: – Funkcjonalizm rozpoczął się pod koniec lat 20., kiedy do Gdyni przyjechali młodzi absolwenci Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Jednym z nich był Włodzimierz Prochaska, późniejszy profesor Politechniki Gdańskiej. Funkcjonalisci odmówili dekoracji i ornamentowi racji bytu. I ten styl trafił na sprzyjający okres: na kryzys ekonomiczny z lat 1929-1933. Inwestorzy musieli oszczędzać, więc funkcjonalizm zrobił karierę.

I dodaje, że gdyński modernizm do dziś pozostaje zjawiskiem wyjątkowym głównie ze względu na silne powiązanie centrum miasta z morzem, a więc i występujące w architekturze nawiązania do morskiego etosu miasta. Istniały dwie wersje funkcjonalizmu: o geometrycznych formach kubicznych i o formach zaokrąglonych. Ta ostatnia znakomicie wpisała się w krajobraz Gdyni i romantykę morza. W latach 1934-1935, kiedy trwał gdyński boom budowlany, pojawiła się moda na luksus i formy opływowe. Z magii transatlantyków wywodzili się słynne gdyńskie krągłości. Inspiracje były tak silne, że chętnie stosowano je także w miastach odległych od morza.

W stylu okrętowym utrzymane są falujące balustrady balkonów, uskokowe cofnięcia

ostatniej kondygnacji i nadbudówki w kształcie mostku kapitańskiego, a niekiedy także okrągłe okna przypominające statkowe bulaje. Funkcjonalizm opływowy przejawiał się także w kształtowaniu całych brył budynku, a zwłaszcza ich zaokrąglonych narożników i dodających lekkości przeszklonych parterów.

Modę na obłoki wprowadziła kamienica przy skwerze Kościuszki 10/12 zaprojektowana przez Tadeusza Jędrzejewskiego oraz zaprojektowana przez Mariana Maślińskiego kamienica Hundsdorffa przy ul. Starowiejskiej. Najslawniejsze są jednak dwie realizacje z połowy lat 30. Pierwsza z nich to zespół mieszkalno-biurowy ZUS przy ul. 10 Lutego warszawskiego architekta Romana Piotrowskiego.

Druga to luksusowa kamienica Funduszu Emerytalnego Pracowników Banku Gospodarstwa Krajowego przy ul. 3 Maja. Ten sam nurt reprezentuje Dom Żeglarza Polskiego – dziś Wydział Nawigacyjny Uniwersytetu Morskiego.

Prof. Sołtysik: – To domy okręty z cegły i cementu. Jasne fasady domów o pięknie ukształtowanych bryłach i przeszklonych parterach, które zdają się unosić i płynąć po gdyńskich ulicach. Taka jest właśnie symbolika gdyńskiego modernizmu. Ekspresyjnej bryle towarzyszył wyszukany detal, gdzie starannie dopieszczano każdy szczegół: faktury okładzin i tynków, mozaikowe posadzki, balustrady, kwietniki i klamki.

Na styku dwóch epok

Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej centrum Gdyni robiło na przyjezdnych imponujące wrażenie: szerokie arterie, eleganckie kamienice, szykowne sklepy. Gdyńskie Śródmieście było synonimem nowoczesności. W dużej mierze dzięki wielkomiejскому kamienicom, które jako jedyne w Europie zbudowano w szczerym polu w iście amerykańskim tempie (przed wojną mówiło się „gdyńskie tempo”), w ciągu zaledwie 13 lat (1926-1939).

Był to moment przełomowy dla kultury i architektury, w którym spotkały się dwa odmienne style: historyzm i modernizm. Niezwykle spotkanie tych konwencji widać w wyglądzie gdyńskich kamienic.

Dlatego wśród budynków powstałych w latach 1926-30 dominuje tradycyjny historyzm,

hitektury modernizmu

domy z lat 1930-33 ilustrują ewolucję dwóch konwencji, a te z lat 1934-39 są już w stylu modernistycznym z typowymi dla Gdyni elementami architektury okrętowej.

Nie do końca „biała Gdynia”

Co ciekawe, inwestorami tych odważnych realizacji byli – oprócz przyjeźdźnych – także miejscowi Kaszubi. Bo o ile port powstawał siłami całego narodu, o tyle zabudowa Śródmieścia stanęła głównie dzięki prywatnym inwestorom. Wielu z nich to byli miejscowi gospodarze, którzy w rozwoju Gdyni widzieli wielką szansę dla siebie. Kaszubskie rodziny jeszcze na początku lat 20. XX wieku żyjące z roli, kilka lat później budowały awangardowe, jak na tamte lata, obiekty. Do dzisiaj wiele kamienic należy do kolejnych pokoleń rodzin mieszkających tu na długo przed powstaniem miasta.

Z racji jasnych elewacji do przedwojennej architektury rodzącego się miasta przylgnęło określenie „biała Gdynia”, choć to nie do końca prawda. W rzeczywistości dominowały fasady w jasnych odcieniach szarości, stonowanej żółci lub beżów. Ale na czarno-białych zdjęciach i filmach nowoczesne gdyńskie budynki wyglądały na białe.

Jest jeszcze inny powód. Jak mówi Robert Hirsch, elewacje kamienic wyglądały na jaśniejsze, niż były w rzeczywistości, dzięki efektowi odbicia promieni słonecznych. Uzyskiwano go stosując tynki z dodatkiem kwarcu, miki lub pokruszonego marmuru.

Grzegorz Piątek, autor głośnej książki o przedwojennej Gdyni pt. „Gdynia obiecana. Miasto, modernizm, modernizacja 1920-1939”, widzi to tak: „Miało zupełnie inne kolory tynków. Ale ponieważ funkcjonuje mit białej, modernistycznej Gdyni, deweloperzy i architekci koniecznie chcą budować tu białe budynki”.

Nie tylko city

Gdyński modernizm nie ograniczał się tylko do zabudowy ścisłego centrum. Skupiskiem takich willi jest luksusowa, położona w sąsiedztwie Bulwaru Nadmorskiego dzielnica Kamienna Góra. Na przełomie lat 20. i 30. często traktować tamtejszy dawny zespół letniskowy z domami sezonowymi jako willo-

wą dzielnicę mieszkaniową. Zmianie tej towarzyszyła przemiana form architektonicznych – na teren dawnego lotniska wkroczył funkcjonalizm z pozbawionymi ozdób elewacjami, geometrycznymi bryłami i płaskimi dachami.

Wybitnym w skali europejskiej przykładem konstrukttywizmu (nurtu modernizmu, który poszukiwał ekspresji plastycznej w samej konstrukcji budynku) jest zespół Gdyńskich Hal Targowych, powstały w 1937 r. i składający się z trzech wyodrębnionych części: lukowej hali głównej, hali płaskiej oraz rybnej. Jego projektantami byli Jerzy Müller i Stefan Reyhman.

Architektura modernistyczna wkroczyła nawet na tereny portowe, gdzie na Nabrzeżu Indyjskim stoi do dziś elewator zbożowy z 1937 r. – jeden z najwybitniejszych przykładów funkcjonalizmu kubicznego.

Dziś do idei gdyńskiego modernizmu, zwłaszcza jego morskiej odmiany, nawiązuje wiele współczesnych realizacji. Wśród nich dom handlowy Batory (jego bryła przypomina legendarny polski transatlantyk), biurowce Baltic Business Centre i Alfa Plaza, w którym wyraźne są odniesienia do stojącego nieopodal przedwojennego budynku ZUS. A także wiele nowych budynków mieszkalnych w centrum. Lekko modernizujący jest nawet socrealistyczny dworzec SKM w Gdyni.

Do ikon gdyńskiej architektury przedwojennej z ich krągłościami nawiązała nawet bryła sceny ustawionej niedawno na Skwerze Kościuszki, na której 10 lutego odbył się koncert z okazji stulecia miasta.

*To już ostatnia prosta po złożeniu
naszego wniosku dotyczącego
wpisu na Listę Światowego
Dziedzictwa UNESCO*

OKTAWIA GORZEŃSKA
wiceprezydentka Gdyni

Pomnik historii

Przed prawie dwudziestu laty, w porozumieniu z władzami miasta, pomorski wojewódzki konserwator zabytków wpisał do rejestru całe historyczne Śródmieście Gdyni. Ochroną konserwatorską została objęta przestrzeń – w tym zabudowa w rejonie ulic Świętojańskiej, Starowiejskiej i 10 Lutego aż po skwer Kościuszki i dworzec PKP.

Kolejnym krokiem było przyznanie temu obszarowi statusu Pomnika Historii – taką decyzję w 2015 roku podjął prezydent RP Bronisław Komorowski. W tamtym czasie status Pomnika Historii na Pomorzu miały tylko Westerplatte, Gdańsk w obrębie fortyfikacji nowożytnych, i zamek w Malborku. Gdynia była pierwszym miastem w Polsce, którym w ten sposób uhonorowano zabytki z okresu międzywojennego.

Pomnik Historii to jedna z form ochrony konserwatorskiej. Tytuł ten otrzymują zabytki o szczególnej wartości historycznej, naukowej i artystycznej, które mają wyjątkowe znaczenie dla narodowego dziedzictwa.

Ale miasto na tym nie poprzestało – kolejnym etapem są starania o wpisanie Śródmieścia Gdyni na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Decyzja w tej sprawie ma zapaść w lipcu tego roku.

Oktawia Gorzeńska, wiceprezydentka Gdyni: – To już ostatnia prosta po złożeniu naszego wniosku dotyczącego wpisu na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Pełna dokumentacja, o którą prosili eksperci z ICOMOS [Międzynarodowa Rada Ochrony Zabytków i Miejsc Historycznych przy UNESCO], jest już w Paryżu. Niesamowicie, że sesja Komitetu Światowego Dziedzictwa, podczas której zapadnie decyzja na temat Gdyni, zbiega się ze stuleciem miasta.

I podkreśla: – Jesteśmy bardzo dobrej myśli, ponieważ eksperci z ICOMOS już wypowiedzieli się na temat walorów modernistycznego śródmieścia Gdyni – ich rekomendacje mówiły o nawet większej ochronie niż zaproponowana została w naszym wniosku. Głosowanie będzie miało miejsce między 19 a 29 lipca tego roku. Nasza potencjalna obecność na liście UNESCO to wielki prestiż i magnes dla turystów, ale też i duża odpowiedzialność za stan tej wyjątkowej architektury oraz jej ochronę. ●

Jak miasto promuje swoje perły

Chwalimy się modernizmem

Przez dziesięciolecia wiedza na temat unikatowej wartości architektury gdyńskiego Śródmieścia nie była powszechna. Ale to się zmieniło, odkąd miasto zaczęło aktywnie promować swoje zabytki.

Katarzyna Fryc

Gdynia to jedyne miasto na świecie, którego centrum wychodzi bezpośrednio w morze. Tylko tu widzę taką otwartość i ukłon w jego stronę – uważa dr Jeremie Hoffmann z Uniwersytetu Tel Aviv, dyrektor Wydziału Ochrony Zabytków Miasta Tel Awiw i zespołu miejskiego „Białego Miasta Tel Awiw”, wpisanego na listę światowego dziedzictwa UNESCO w 2003 r.

Dr Hoffmann kilkakrotnie odwiedzał Gdynię, uczestnicząc w konferencjach z cyklu „Modernizm w Europie – modernizm w Gdyni”. I to on zwrócił uwagę na wyjątkowe wartości Śródmieścia Gdyni, rekomendując władzom miasta rozpoczęcie starań o wpisanie Gdyni na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Opracował także swoją koncepcję uhonorowania Gdyni tym wpisem, bazując na doświadczeniach Tel Awiwu.

Międzynarodowych konferencji poświęconych modernistycznej architekturze Gdynia zorganizowała już dziesięć edycji, ostatnią w zeszłym roku. Prawie wszystkie kończyły się wydaniem książkowego opracowania na temat modernizmu. Cykl konferencji przyczynił się do zainteresowania Gdynią zagranicznych specjalistów, takich jak Jeremie Hoffmann.

A to tylko ułamek działań popularyzatorskich, jakie podejmuje miasto, by wiedza na temat unikatowej wartości architektury gdyńskiego Śródmieścia stała się powszechna.

Spacer architektoniczny

Arkadiusz Brzęczek – pasjonat historii Gdyni, autor „Przewodnika po Śródmieściu” oraz kilkutomowego wydawnictwa „Sekrety gdyńskich kamienic” – od lat zaprasza na spacer po Gdyni, podczas których ze swadą opowiada o ciekawostkach i faktach znanych tylko nielicznym. Jego zdaniem siłą gdyńskiego modernizmu jest jego różnorodność. – Gdy-



• Kamienica przy ulicy Świętojańskiej 68

FOT. PRZEMYSŁAW KOZŁOWSKI/UM GDYNI

nia ma 450 kamienic, a każda jest inna – podkreśla Brzęczek.

Wiele wędrówek po mieście zaczyna się w Centrum Modernizmu – przestrzeni na parterze przedwojennego budynku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (potem Polskich Linii Oceanicznych, a dziś filii urzędu miasta) przy ul. 10 Lutego 24, który jest ikoną gdyńskiej architektury. To tu, w Centrum Modernizmu, odbywają się organizowane przez miasto wystawy, spotkania i prelekcje dotyczące architektury (podobną funkcję pełni także Infobox na ul. Świętojańskiej). Można tu także otrzymać bezpłatne broszury i informatory o gdyńskich zabytkach.

Spacer szlakiem najciekawszych przykładów gdyńskiej architektury są organizowane regularnie przez należącą do miasta Agencję Rozwoju Gdyni. Ale można też wybrać się na taką przechadzkę samodzielnie, posilając się wskazówkami i trasami publikowanymi na stronie modernizmgdyni.pl – do wyboru są np. trasy ulicą Świętojańską czy od ul. 10 Lutego do Mola Południowego.

Miasto regularnie organizuje także konkursy fotograficzne, które mają promować gdyńskie zabytki. Każda edycja kończy się wystawą najlepszych prac.

Modernizm ma swoich fanów

Aktywnym popularyzatorem gdyńskiego modernizmu jest Jan Rutka, utalentowany grafik młodego pokolenia, który zafascynowany architekturą swojego miasta stworzył pokazną serię grafik i plakatów z ikonami modernizmu.

Zresztą pasjonatów, dla których modernistyczne dziedzictwo Gdyni jest powodem

do dumy i impulsem do działania, jest znacznie więcej.

Maria Piradoff-Link, mieszkanka luksusowej zabytkowej kamienicy Bankowiec z 1936 roku (jako pierwsza w Gdyni miała podziemną halę garażową, a metraż mieszkań zaczynał się od 150 m kw.) na rogu ulic 10 Lutego i 3 Maja, przed laty nie mogła pogodzić się z tym, że jej sąsiedzi pozbywają się przedwojennych sprzętów i elementów wyposażenia wnętrz. Zaczęła je gromadzić i tak w podziemiach kamienicy powstało Mini Muzeum Bankowiec, którego jest nie tylko założycielką, ale też kustoszka.

– Dostrzegłam fenomen „Bankowca”. Cały budynek i wszystkie mieszkania były luksusowo wyposażone. To jedyny budynek w Gdyni, który ma na wejściu górsceki, czyli dywan ułożony z małych, geometrycznych kafelków, które znajdują się we wszystkich mieszkaniach. To unikat w naszym mieście – przyznaje Maria Piradoff-Link.

Mini Muzeum Bankowiec, które po uprzednim umówieniu się można zwiedzać za darmo, rocznie odwiedza kilka tysięcy osób, a jego założycielka dostała za tę inicjatywę wiele nagród i wyróżnień.

Prawie milion rocznie na renowację

Pięć nad zabytkami sprawuje biuro miejskiego konserwatora zabytków, które od 1999 roku zaprasza prywatnych właścicieli obiektów wpisanych do rejestru bądź położonych na terenie objętym ochroną konserwatorską do składania wniosków o dofinansowanie renowacji z budżetu miasta.

Gdyńskie dotacje na prace konserwatorskie, restauratorskie i remonty wykonywane przez prywatnych właścicieli to sposób na to, by zabytkowe perełki w różnych częściach Gdyni odzyskiwały dawny wygląd. Udzielone dofinansowania umożliwiły już remonty elewacji, dachów czy istotnych detali dziesiątek ważnych budynków.

– W tym roku komisja rozdysponowała prawie milion złotych na dotacje dla wspólnot i właścicieli: na odnowienie m.in. klatek schodowych, elewacji i balustrad, z zachowaniem ich pierwotnego charakteru i dobrego stanu technicznego – mówi wiceprezydentka Gdyni Oktawia Gorzeńska. ●

100 GDYNIA

MIASTO MODERNIZMU



MODERNISTYCZNE ŚRÓDMIEŚCIE GDYNI
POLSKI KANDYDAT NA LISTĘ ŚWIATOWEGO DZIEDZICTWA UNESCO

modernizmgdyni.pl



eprasa.pl 543756fa6b

Lista UNESCO

Nie ma na niej takiego zespołu

Zabudowa Śródmieścia Gdyni ma trzy wyjątkowe dla światowego dziedzictwa cechy – podkreśla Robert Hirsch, miejski konserwator zabytków. I wyjaśnia, dlaczego zaledwie stuletnie miasto zasłużyło na wpisanie na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

ROZMOWA Z

**DR. HAB. INŻ. ARCH.
ROBERTEM HIRSCH**

miejskim konserwatorem zabytków w Gdyni
i profesorem Politechniki Gdańskiej

KATARZYNA FRYC: Dlaczego zaledwie stuletnie miasto kandyduje na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO?

ROBERT HIRSCH: Na tę najważniejszą listę są wpisywane dobra kultury z całego świata, z Polski obecnie 17 obiektów. A dlaczego zaledwie stuletnie miasto kandyduje na tę listę? Jest już na niej całkiem sporo założeń modernistycznych, a więc z podobnego czasu. Centrum Gdyni zostało ukształtowane w latach 20. i 30. XX w., a więc nie ma wątpliwości, że jest już zespołem historycznym, tak jak historyczne są osoby wówczas w Gdyni działające, np. minister Eugeniusz Kwiatkowski czy inżynier Tadeusz Wenda.

Ale nie wszyscy mają świadomość, że to są zabytki.

– Obiekty modernistyczne, mające prawie 100 lat, często nie są traktowane jako zabytki pewnie dlatego, że wiele z nich z powodzeniem dalej funkcjonuje. Warto sobie uświadomić, że to, co w latach 30. XX w. było jeszcze mało rozpowszechnione, dzisiaj jest standardem, jak łazienki w mieszkaniach czy windy w wyższych budynkach. Te wówczas awangardowe i luksusowe rozwiązania nie robią więc na nas takiego wrażenia.

A na liście UNESCO jest już m.in. modernistyczna zabudowa Tel-Awiwu, Berlina i Asmary, nawet miast powojennych takich jak Hawr, Chandigarh i Brasilia, czyli sporo młodszych od Gdyni. Z punktu widzenia UNESCO ważne jest, aby kandydatura reprezentowała – jak to jest określane – „outstanding universal value”, czyli wyjątkową wartość uniwersalną.



FOT. RAFAŁ MALKO / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jak pan ocenia szanse na wpisanie Gdyni na listę UNESCO?

– Oceniam je bardzo wysoko, gdyż kluczowa jest otrzymana w ubiegłym roku pozytywna rekomendacja ekspertów organizacji ICOMOS [Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków i Miejsc Historycznych], którzy dla UNESCO dokonali analizy zgłoszonego przez Polskę modernistycznego centrum Gdyni. W rapor-

cie ekspertów poproszono nas jeszcze o pewne uzupełnienia i wyjaśnienia, które przekazaliśmy w styczniu tego roku. Ale jednocześnie w tym raporcie wyraźnie stwierdzono, że kandydatura spełnia jedno z kryteriów wpisu, co jest decydujące, a także podkreślono, że na Liście Światowego Dziedzictwa nie ma jeszcze takiego zespołu urbanistycznego. Droga do wpisania jest więc otwarta.



*Warto sobie uświadomić,
że to, co w latach 30. XX w.
było jeszcze mało
rozpowszechnione, dzisiaj
jest standardem, jak łazienki
w mieszkaniach czy windy
w wyższych budynkach*

ROBERT HIRSCH

Jakie wartości zdecydowały o uznaniu tej wyjątkowości Gdyni?

– Należy pamiętać, że na listę ma zostać wpisane modernistyczne centrum Gdyni, a więc zespół urbanistyczny, a nie poszczególne budynki. W opisie wartości podkreśliliśmy koncepcję Śródmieścia, której pierwsza wersja została naszkicowana w 1926 r., realizowaną do wybuchu II wojny i kontynuowaną z pewnymi modyfikacjami także po niej. Zespół ten ma trzy wyjątkowe z punktu widzenia światowego dziedzictwa cechy. Po pierwsze: jest to spójny zespół ukształtowany zgodnie z ideami modernizmu. Po drugie: ma wyjątkowe powiązanie z morzem, portem i krajobrazem. I po trzecie: to zespół budynków o zróżnicowanych formach ilustrujących różne nurty architektoniczne.

Warto podkreślić, że dokumentację do zgłoszenia opracował zespół badaczy i konserwa-

urbanistycznego jak Gdynia

torów działających na co dzień w Gdyni. Stanowi to w jakimś sensie podsumowanie wieloletniej pracy badawczej m.in. profesor Marii Jolanty Soltysik oraz działań organizacyjnych i popularyzatorskich doktora Marka Stępy [byłego wiceprezydenta Gdyni]. A ja cieszę się, że mogłem w tym niepowtarzalnym procesie uczestniczyć.

Jaki wpływ na ocenę ekspertów ma obecny stan Śródmieścia?

– W ocenie ekspertów wskazano, że Śródmieście charakteryzuje się autentyzmem i integralnością, czyli że jest kompletne. Bardzo pozytywne wrażenie na ekspertach zrobiło społeczne zaangażowanie Gdynian w ochronę i dbałość o dziedzictwo. Potwierdziły to spotkania w Domu Burmistrza i dawnym Domu

Żeglarza Polskiego w czasie pobytu eksperta ICOMOS w Gdyni. Jako miasto zaprezentowaliśmy także Centra Modernizmu w Infoboxie i w budynku przy ul. 10 Lutego 24 [to modernistyczny budynek dawnego ZUS, obecnie siedziba Urzędu Miasta Gdynia]. Jako ciekawostkę dodam, że ekspert ICOMOS wcześniej pojawił się incognito w drugim z tych miejsc. Dla nas ważne było też stwierdzenie w raporcie, że stan konserwacji [gdynskich zabytków] jest dobry, choć zdajemy sobie sprawę, że wiele jest jeszcze do zrobienia.

Które działania miasta zostały najwyżej ocenione?

– Przede wszystkim należy wziąć pod uwagę, że wpisanie na listę UNESCO odbywa się na podstawie oceny ekspertów, dlatego – w mo-

jej opinii – właśnie działania skierowane do zagranicznych ekspertów miały duże znaczenie. Patrząc z perspektywy czasu, szczególnie owocny był cykl międzynarodowych konferencji „Modernizm w Europie – modernizm w Gdyni”, organizowanych przez miasto we współpracy z Wydziałem Architektury Politechniki Gdańskiej. To dzięki nim zawitali do Gdyni specjaliści tacy jak prof. Edward Denison z Bartlett School of Architecture w Londynie i dr Jeremie Hoffmann, dyrektor Wydziału Konserwacji Zabytków w Tel-Awiwie. Oni w dużej mierze byli inspiratorami tego odważnego projektu, o którym mówimy. Dzięki konferencjom, publikacjom i innym działaniom nasze dziedzictwo stało się bardziej znane za granicą. Ważny był też realizowany przez urząd miasta od wielu lat pro-



REKLAMA

34425733



PORT GDYNIA. WZÓR NA PRZYSZŁOŚĆ



➤ gram dofinansowania prac konserwatorskich i remontowych przy zabytkach.

Czy ikony gdyńskiego modernizmu, jak kamienica Bankowiec, eksperci również brali pod uwagę?

– Uznanie międzynarodowe zyskał nowatorski projekt i realizacja zespołu śródmiejskiego jako całości, a więc pojedyncze budynki nie miały decydującego znaczenia. Choć oczywiście wybitne dzieła architektoniczne, jak chociażby dawny budynek ZUS przy ul. 10 Lutego 24 stanowiły dodatkową wartość.

Paradoksalnie przyciągając uwagę budynek Funduszu Emerytalnego Banku Gospodarstwa Krajowego przy ul. 3 Maja 27-31 [potocznie nazywany Bankowcem], ma dwa różne oblicza. Z jednej strony są w nim przykłady znakomitych rozwiązań technicznych z tamtego czasu i tam kumuluje się współczesne, wyjątkowe zaangażowanie w ochronę. Z drugiej jednak – warto sobie uzmysłowić, że w tym budynku nastąpiło znaczne przekroczenie przyjętej wysokości. Doszło do tego, bo ważny inwestor był w stanie uzyskać odstępstwa od limitów wysokości. Okoliczni inwestorzy nie mieli takiej siły przebicia. Poza tym w narożnej części budynku mamy ilustrację ówczesnego silnego rozwarstwienia społecznego, utrwalonego w planie. Do luksusowych mieszkań o powierzchni domu jednorodzinnego mieszkańcy wchodziłi reprezentacyjną klatką schodową, a służba – oddzielnymi schodami do swoich klatek. Warto więc czasem popatrzeć na modernistyczne dzieła nieco wnikliwiej. ●

Rozmawiała Katarzyna Fryc



FOT. MICHAŁ RYŃIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Uznanie międzynarodowe zyskał nowatorski projekt i realizacja zespołu śródmiejskiego jako całości, a więc pojedyncze budynki nie miały decydującego znaczenia

ROBERT HIRSCH

Kalendarium starań o wpisanie Gdyni na listę UNESCO

- **Wrzesień 2007 r.** – Wpisanie układu urbanistycznego Śródmieścia Gdyni o powierzchni prawie 88 hektarów do rejestru zabytków
- **Luty 2015 r.** – Rozporządzenie Prezydenta RP o uznaniu historycznego układu urbanistycznego śródmieścia za Pomnik Historii (wówczas sześćdziesiąty w Polsce)
- **2019 r.** – Kandydatura Gdyni włączona na Listę Informacyjną UNESCO
- **Styczeń 2024 r.** – Zakończenie prac nad dokumentacją zgłoszeniową, która została

- przesłana przez Ministerstwo Kultury do Centrum Światowego Dziedzictwa UNESCO w Paryżu. Dokumentację wykonał zespół specjalistów z Urzędu Miasta Gdyni i Wydziału Architektury PG w składzie: Maria J. Sołtysik, Robert Hirsch i Marek Stępa
- **Sierpień 2024 r.** – Wizyta w Gdyni zagranicznego eksperta międzynarodowej organizacji ICOMOS, która przygotowuje dla UNESCO raporty oceniające kandydatury na Listę Światowego Dziedzictwa
- **Listopad 2024 r.** – Spotkanie delegacji z Polski, w tym z Gdyni,

z ekspertami ICOMOS w Paryżu, w celu omówienia uwag ekspertów do wniosku Gdyni.

- **Marzec 2025 r.** – Wydanie raportu przez ICOMOS, czyli ostatecznej oceny kandydującego, zawierającego rekomendację dla UNESCO
- **Lipiec 2025 r.** – 47. sesja Komitetu Światowego Dziedzictwa w Paryżu, na której była prezentowana kandydatura Gdyni i podczas której przyjęto wydaną przez ICOMOS pozytywną ocenę Gdyni w kontekście wpisania na Listę, ale z odroczeniem i koniecznością opracowania uzupełnień

- **Wrzesień 2025 r.** – Obrady 10. konferencji z cyklu „Modernizm w Europie – modernizm w Gdyni”. Cykl ten był kluczowy w budowaniu wizerunku i renowy modernistycznej Gdyni za granicą
- **Styczeń 2026 r.** – Zakończenie w UM Gdyni prac nad odpowiedziami na rekomendacje ICOMOS oraz przekazanie do UNESCO w Paryżu
- **Lipiec 2026 r.** – 48. sesja Komitetu Światowego Dziedzictwa UNESCO w Busan w Korei Pd. – spodziewane głosowanie w sprawie wpisania Centrum Gdyni na Listę Światowego Dziedzictwa.

Chwarzno-Wiczlino

– gdy dzielnica powstaje z myślą o przyszłych pokoleniach

Historia Gdyni to historia odważnego myślenia o mieście. Sto lat temu powstawała jako nowoczesny organizm zaprojektowany z wizją – funkcjonalny, otwarty i przyjazny mieszkańcom. W roku jubileuszu Gdyni warto spojrzeć także na współczesne przykłady takiego podejścia do planowania przestrzeni. Jednym z nich jest rozwój dzielnicy Chwarzno-Wiczlino, której kształt w dużej mierze powstaje dzięki wieloletniej działalności firmy Hossa.

Od lat Grupa Inwestycyjna Hossa, czołowy trójmiejski deweloper konsekwentnie realizuje w tej części Gdyni wizję dzielnicy rozwijanej w sposób zrównoważony i odpowiedzialny. Zamiast przypadkowej zabudowy powstaje tu spójna przestrzeń miejska – miejsce do życia zaprojektowane tak, aby służyło zarówno obecnym mieszkańcom, jak i kolejnym pokoleniom. Kluczowe znaczenie ma też fakt, że Chwarzno-Wiczlino to dziś najbardziej zielona dzielnica Gdyni, a tutejsze osiedla obfitują w starannie zaprojektowaną, różnorodną zielenią urządzonej, która naturalnie uzupełnia sąsiedztwo lasów. To jednak tylko fundament szerszej wizji: Hossa konsekwentnie wdraża tu ambitny program infrastruktury społecznej. W planach i realizacji są nowoczesne obiekty kultury, sportu i rekreacji, które wraz z ofertą gastronomiczną mają tworzyć tętniące życiem centra lokalne. Kluczem jest tu różnorodność. Program spędzania czasu wolnego został zaprojektowany tak, by integrować wszystkie grupy wiekowe, oferując atrakcyjną przestrzeń zarówno dla rodzin z dziećmi, jak i seniorów.

Chwarzno-Wiczlino rozwija się jako dzielnica kompletna. Oprócz nowych osiedli powstają tu szkoły, przedszkola, punkty usługowe, tereny rekreacyjne i przestrzenie wspólne. Kluczowe znaczenie ma też fakt, że Chwarzno-Wiczlino to dziś najbardziej zielona dzielnica Gdyni. Na tutejszych osiedlach oprócz dostępu do naturalnych kompleksów leśnych mamy wyjątkowo bogatą i różnorodną zielenią urządzonej. To, wraz z zestawieniem z czytelnym układem urbanistycznym, tworzy idealnie dopasowaną przestrzeń do codziennych potrzeb mieszkańców.

Jednym z ważnych momentów w planowaniu jej dalszego rozwoju były warsztaty urbanistyczne typu *charrette*, które Hossa zorganizowała w 2012 roku. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele władz miasta, urbaniści, specjaliści od planowania transportu oraz reprezentanci mieszkańców. Wspólnie wypracowano kierunki rozwoju dzielnicy – takie, które uwzględniają zarówno potrzeby społeczności lokalnej, jak i długofalową strategię rozwoju miasta.

Wnioski z warsztatów stały się ważnym drogowskazem dla kolejnych etapów zagospodarowania Chwarzno-Wiczlina. Jednocześnie wiele z kluczowych założeń – takich jak troska o jakość przestrzeni publicznych, rozwój infrastruktury społecznej czy budowanie lokalnej wspólnoty – było realizowanych przez Hossę już wcześniej. Dzięki temu rozwój dzielnicy zachowuje spójność i konsekwencję, rzadko spotykaną w nowych obszarach miejskich.

Efektom tej wieloletniej pracy są kolejne osiedla, które tworzą tkankę dzielnicy. Wśród nich znajdują się m.in. **Wiczlino Lyceum**, **Centrum Chwarzno-Wiczlino** oraz **Velocity Wiczlino** – projekty rozwijane w otoczeniu infrastruktury społecznej, zieleni i lokalnych usług. Każdy z nich stanowi fragment większej wizji miejsca, w którym codzienne życie mieszkańców jest równie ważne jak architektura i urbanistyka.

Dziś Chwarzno-Wiczlino staje się przykładem tego, że prywatny inwestor może być partnerem miasta w odpowiedzialnym kształtowaniu przestrzeni. W Polsce coraz częściej mówi się o zrównoważonym rozwoju miast – w tej gdynińskiej dzielnicy ta idea od lat przybiera bardzo konkretną formę: ulic, placów, szkół, terenów zielonych i osiedli zaprojektowanych z myślą o komforcie życia mieszkańców.

W roku stulecia Gdyni warto przypomnieć, że dobre miasta powstają dzięki wizji, współpracy i konsekwencji. Chwarzno-Wiczlino pokazuje, że te wartości pozostają aktualne również dziś. A Grupa Inwestycyjna Hossa – jako jeden z głównych twórców tej dzielnicy – od lat udowadnia, że odpowiedzialne budowanie przestrzeni jest inwestycją nie tylko w nieruchomości, lecz przede wszystkim w przyszłość miasta i jakość życia jego mieszkańców.



Zrealizowane przez Grupę Inwestycyjną Hossa osiedle Wiczlino-Ogród w Gdyni.

Śródmieście Gdyni o krok od światowej listy UNESCO

Prezent na 100-lecie

Prof. Jacek Purchla, dekadę temu przewodniczący Komitetu Światowego Dziedzictwa UNESCO, nie ma wątpliwości: wpisania Gdyni na prestiżową listę UNESCO można się spodziewać – z przekonaniem graniczącym z pewnością – już w lipcu.

ROZMOWA Z
PROF. JACKIEM PURCHLĄ

KATARZYNA FRYC: Modernistyczne centrum Gdyni jest kandydatem Polski na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Proszę nam więcej powiedzieć o tej liście?

PROF. JACEK PURCHLA*: Lista Światowego Dziedzictwa to największy sukces UNESCO. Autorem tworzącej ją konwencji udało się osiągnąć mądry konsensus poprzez zdefiniowanie kryteriów dla powszechnie uznawanego zbioru wartości. To jest wspólny mianownik respektowany przez niemal 200 krajów – sygnatariuszy konwencji Paryskiej UNESCO, a więc organizacji skupiającej więcej państw członkowskich niż sama Organizacja Narodów Zjednoczonych.

Polska od początku aktywnie uczestniczy w pracach Komitetu Światowego Dziedzictwa UNESCO i od razu zaistniała na Liście Światowego Dziedzictwa.

– Nie przypadkiem, już w 1978 r., na pierwszej Liście Światowego Dziedzictwa, wśród pierwszych dwunastu wpisów ze świata, znalazły się Kraków i Kopalnia Soli w Wieliczce. Dziś mamy na tej liście już 1248 obiektów ze 170 krajów, w tym siedemnaście z Polski. To już nie jest tylko lista piękności, na której znajdują się miejsca o uznanej przez społeczność międzynarodową wyjątkowej uniwersalnej wartości, ale symbol szczególnej solidarności państw ze wszystkich kontynentów w trosce o przekazanie naszego wspólnego dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego następnym pokoleniom. To również okazja do wymiany dobrych praktyk i wzajemnej pomocy w ochronie najcenniejszych skarbów tego dziedzictwa. Sukcesem Polski z ostatniego roku jest uzyskanie miejsca w liczącym 21 krajów Komitecie Światowego Dziedzictwa. Mam przyjemność być jednym z ekspertów narodowych Polski w tym komitecie.



• **Prof. Jacek Purchla**

FOT. SYLWIA PENC / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jakie znaczenie będzie miało wpisanie modernistycznego centrum Gdyni na listę UNESCO, jeśli do tego dojdzie?

– To pytanie o to, co do tego bogatego już doświadczenia UNESCO może wnieść osiemnasty polski wpis, z tak niezwykłą starannością i profesjonalizmem przygotowywany przez gdyński zespół pod kierunkiem byłego wiceprezydenta Marka Stępy i miejskiego konserwatora zabytków Roberta Hirscha? Wśród 28 miejsc dziedzictwa kulturowego UNESCO, znajdujących się dzisiaj na terytorium Polski, inicjatywa Gdyni nie tylko radykalnie przesuwająca tradycyjną chronologię naszego myślenia o koniecznej ochronie zabytków, ale istotnie poszerza nasze rozumienie pojęcia dziedzictwa kulturowego. Już nie „dawność” i stosowna dla wielu zabytków „patyna i omszałość”, ale szczególnie wartość naszej nowoczesności, stworzona przez II Rzeczpospolitą nad Bałtykiem, przesądzają o szczególnym miejscu gdyńskiego modernizmu.

Wpis modernistycznego centrum Gdyni postawi ją obok znajdujących się już na Liście UNESCO projektów Le Corbusiera, modernistycznych założeń urbanistycznych Berlina, Tel Awiwu czy Brasílii, oraz wśród najwybitniejszych dzieł architektury i planowania miast XX wieku.

To równocześnie ważny precedens w naszym polskim myśleniu o współczesnym podejściu do ochrony zabytków. Mamy bowiem do czynienia z jednym z najmłodszych miast Europy, które świętuje zaledwie 100-lecie swoich narodzin.

Jak pan ocenia działania Gdyni związane z zachowaniem dziedzictwa?

– Odważna inicjatywa zrodzona w gdyńskim ratuszu ma dla mnie fundamentalne znaczenie. Wypełniając funkcję prezesa Komitetu Światowego Dziedzictwa często zwracałem uwagę na fakt, że Lista Światowego Dziedzictwa jest przede wszystkim owocem międzyrządowej Konwencji z roku 1972, kiedy pojęcie społeczeństwa obywatelskiego było pojęciem egzotycznym. Ale dzisiaj jest rzeczą oczywistą, że nie uda się nam uratować skarbów objętych ochroną przez wspomnianą Konwencję bez aktywnego wsparcia i zaangażowania lokalnych społeczności. Bo dziedzictwo to my, ludzie, jego użytkownicy.

Wpis modernistycznego centrum Gdyni na Listę UNESCO to będzie przede wszystkim dzieło i sukces samorządu. To dzięki wieloletniej pracy liderów lokalnej społeczności proces propagowania wartości modernistycznego zespołu urbanistycznego Gdyni oraz kolejne etapy tworzenia narzędzi jego skutecznej ochrony, pozwoliły na złożenie w paryskim siedzibie UNESCO wniosku, który już zyskał wysoką ocenę ekspertów z Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS.

Czy wpisanie modernistycznego centrum Gdyni na listę UNESCO będzie miało znaczenie wyłącznie dla Gdyni?

– Dzięki wpisowi na tę prestiżową listę – którego należy się spodziewać z przekonaniem graniczącym z pewnością w lipcu 2026 r. na sesji Komitetu Światowego Dziedzictwa w Pusan w Korei Południowej – Gdynia w istotny sposób przyczyni się do budowania pozytywnego wizerunku Polski w świecie poprzez kulturę. ●

Rozmawiała Katarzyna Fryc

*** Prof. Jacek Purchla** jest historykiem sztuki i ekonomistą, specjalistą z zakresu dziedzictwa kulturowego i historii miast, wykładowcą na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie i Uniwersytecie Jagiellońskim. Od 2015 do 2020 r. był przewodniczącym Polskiego Komitetu ds. UNESCO. W kadencji 2016–2017 pełnił funkcję przewodniczącego Komitetu Światowego Dziedzictwa UNESCO. Od 2026 r. jest ekspertem narodowym Polski w Komitecie Światowego Dziedzictwa UNESCO.

NOWE

MARKI

**NOWE
INSPIRACJE**

Klif



al. Zwycięstwa 256, Gdynia

WWW.GDYNIA.KLIF.PL

PESERICO

DESIGN OPTYK

10DAYS[®]
AMSTERDAM



HENRY CHRIST
Hamburg



U.S. POLO ASSN.
SINCE 1890

TRANSIT[®]

DOROTHEE
SCHUMACHER

YAVORSKA

Gdyński modernizm na każdym kroku

Cenne portowe zabytki

Fascynujące, w jaki sposób architektura portowa opowiada historię tego wyjątkowego miejsca.

ROZMOWA Z

ANNA ORCHOWSKA*

KATARZYNA FRYC: Co jest wyjątkowego w zabytkach gdyńskiego portu?

ANNA ORCHOWSKA: Jego budowa przypada na interesujący okres w historii architektury, czas ugruntowywania się idei modernistycznych. W wypadku zabudowy portowej to także fakt użycia przełomowej dla XX w. techniki konstruowania przy wykorzystaniu zbrojonego betonu. Dawalo to nieograniczone możliwości kształtowania funkcjonalnych, przestronnych i szybkich w realizacji obiektów.

Fascynujące, jak architektura portowa opowiada historię tego wyjątkowego miejsca. Port zaplanowano w 1920 r. na niezagospodarowanym odcinku wybrzeża. Duża część obiektów była świadkami pionierskiego okresu budowy portu, kiedy realizowano tylko najpotrzebniejsze obiekty, początkowo o skromnej wielkości. W ich architekturze odczytujemy trudności w ocenie przyszłej skali portu oraz dążenia do podkreślania cech narodowych. Przykładem jest projekt z 1925 r. Pierwszego Urzędu Celnego architekta Kazimierza Milewskiego, który odwołał się do form polskiego dworu ziemiańskiego. Trzeba wspomnieć o dalekowzrocznej wizji budowniczego portu Tadeusza Wendy, który w 1920 r. zaplanował harmonijne rozmieszczenie elementów wielofunkcyjnego organizmu portowego. Port gdyński w niewiele zmienionym zarysie jest użytkowany do dziś.

Skąd u przedwojennych architektów dbałość nie tylko o funkcjonalność obiektów przemysłowych, ale też o ich estetykę?

– Wiodącym sposobem myślenia była wówczas funkcjonalistyczna jedność funkcji z formą, czyli uznanie jej za czynnik, któremu należało podporządkować plan obiektu i konstrukcję, ale również jego część estetyczną. Piękno tych rozwiązań wzięło się stąd, że obiekt projektowano wychodząc od jego struktury wewnętrznej, zaznajamiając osobę stojącą przed budynkiem, jak działa w środku. Stąd modularność nakrytych głównie płaskimi dachami



• **Zabytkowy Dworzec Morski jest dziś siedzibą Muzeum Emigracji**

FOT. DOMINIK SADOWSKI /

AGENCJA WYBORCZA.PL

brył, akcentowanie poziomych bądź pionowych pasów i odrzucenie dekoracji.

W jakim stanie te zabytki przetrwały do dziś?

– Te z obiektów, dla których potrafiono znaleźć odpowiednią funkcję, są użytkowane i utrzymywane w należytej kondycji. Czasem udało się przeprowadzić profesjonalną renowację. Jedną z nich był remont elewacji elewatora zbożowego z lat 1935-37 według projektu Michała Paszkowskiego i Bolesława Schmidta. Ten najwyższy w porcie, ponad 40-metrowy silos obłożony był płytkami cementowymi, które pod wpływem zasolenia, pyłu zbożowego i grzybów zaczęły odpadać. Wymieniono je na tynk dekoracyjny, nacinany w rysunku odwzorowującym dawne płytki.

Doskonale prace renowacyjne poczyniono w magazynie długoterminowym nr 5 z 1931 r. i 1934 r. autorstwa Kazimierza Jaskulskiego i Konstantego Jaskulskiego.

Które z zabytków są najcenniejsze?

– W pierwszej kolejności należy wskazać obiekty chronione prawem poprzez wpis do rejestru zabytków, czyli elewator zbożowy i łuszcarnię ryżu, a także monumentalną chłodnię portową i najważniejszy obiekt użyteczności publicznej portu – Dworzec Morski. Przy ulicy Polskiej znajdują się także magazyn długoterminowy nr 5 oraz magazyn Polskiego Monopoli Tytoniowego. W grupie najcenniejszych nie może zabraknąć Urzędu Morskiego wraz z zabudową dawnych domów mieszkalnych urzędników i pracowników portu, czy dawnego Urzędu Celnego, a teraz Zarządu Morskiego Portu

Gdynia S.A. W rejonie dawnego mola rybackiego pozostawiono doskonałą architektonicznie chłodnię śledziową oraz chłodnię rybną, która jest obiektem wzniesionym w latach 1948-1952, na miejscu i z wykorzystaniem reliktów przedwojennej chłodni i hali rybnej.

Port jest terenem zamkniętym. Które zabytki można obejrzeć bez przepustki?

– Przede wszystkim Dworzec Morski, a obecnie Muzeum Emigracji, gdzie można pokontemplować minimalistyczną architekturę budynku, a szczególnie reprezentacyjne wnętrze hali pasażerskiej. Nie mniejsze wrażenie robi wnętrza magazynu tranzytowego, w którym odbywała się odprawa pasażerów udających się w transoceaniczne podróże.

Dostępna jest cała ul. Polska, stanowiąca niegdyś kręgosłup układu portu. Zobaczymy tam poniemiecki schron przeciwlotniczy, magazyn tytoniowy, dawny budynek portowy firmy Społem, magazyn długoterminowy nr 5 i chłodnię portową. Skracając w ul. Rotterdamską trafimy pod gmach dawnego urzędu celnego, a idąc dalej w kierunku ul. Indyjskiej dojdziemy do łuszcarni ryżu, pierwszego z obiektów przemysłowych wzniesionych w porcie. ●

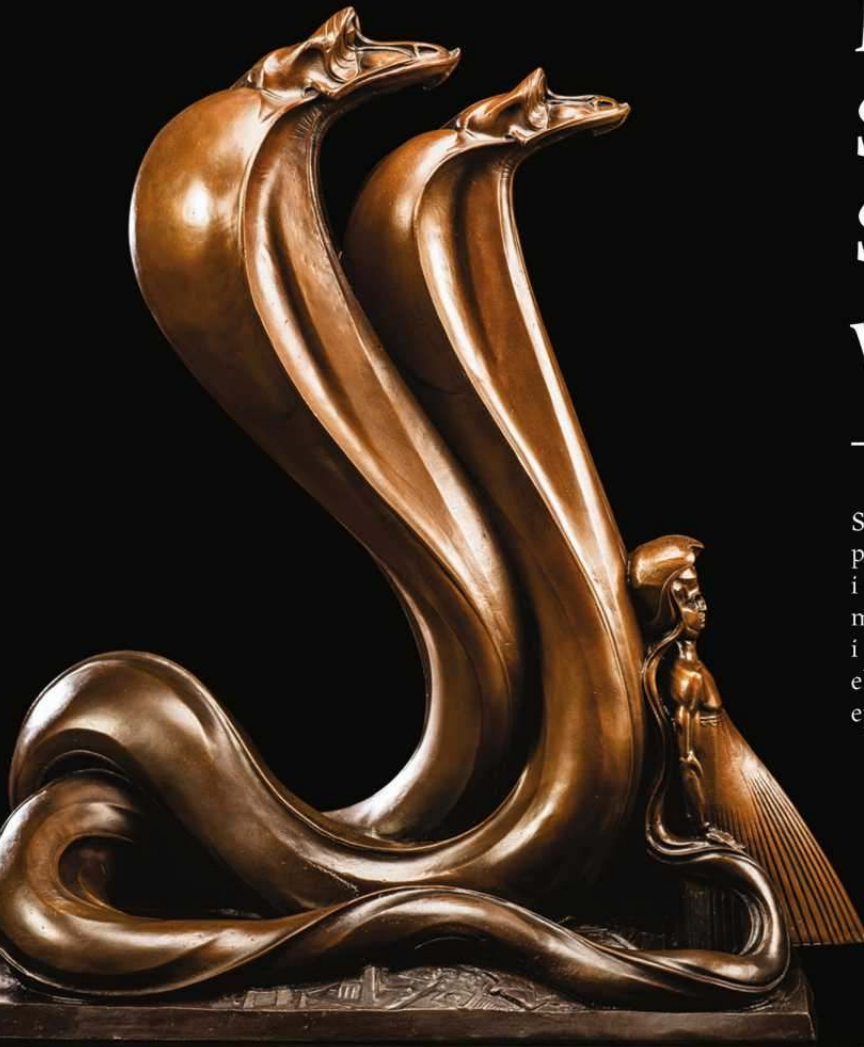
Rozmawiała Katarzyna Fryc

*** Dr arch. inż. Anna Orchowska** – badaczka architektury portu morskiego w Gdyni. W 2013 r. obroniła na Wydziale Architektury Politechniki Gdańskiej pracę doktorską poświęconą temu zagadnieniu.

• **Więcej na trojmiasto.wyborcza.pl**

Muzeum Stanisława Szukalskiego w Gdyni

Stanisław Szukalski to jeden z najbardziej niezwykłych polskich artystów XX wieku – rzeźbiarz, malarz i wizjoner o niepowtarzalnym stylu. Jego twórczość łączy monumentalną formę z inspiracjami dawnymi kulturami i słowiańską symboliką. Tworzył dzieła pełne siły, ekspresji i oryginalnych idei, które wyprzedzały swoją epokę.



Muzeum Stanisława Szukalskiego w Gdyni działające od września 2025 roku, jest miejscem poświęconym sztuce. Koncerty oraz wystawy czasowe prac wybitnych polskich artystów współdzielą przestrzeń z ekspozycją stałą „Szukalski: Samorodny / The Selfborn”, ukazującą życie i twórczość nietuzinkowego, polskiego rzeźbiarza.



szukalski-museum.org


MUZEUM
STANISŁAWA SZUKALSKIEGO
W GDYNI

Gdynia, ul. Orłowska 53



KWIECIEŃ

- 25 PKO Gdynia Półmaraton
Mistrzostwa Polski w Półmaratonie
- 25-26 Runmageddon

MAJ

- 8-10 Targi Ogród & Wielka Majówka

CZERWIEC

- 19/20 Grand Prix Gdyni – Nocny Bieg Świętojański na 100-lecie Gdyni
- 19-28 Święto Morza z Festiwalem Szantowym na 100-lecie Gdyni
- 20 Kulinarna Świętojańska
- 20.06-31.07 Gdynia Sailing Days
- 27 Inauguracja Sceny Letniej Teatru Miejskiego na plaży w Orłowie
- 27 Cudawianki na 100-lecie Gdyni
- 27 Puchar Świata MTB Eliminator

LIPIEC

- 1-4 Open'er Festival
- 4 Kachu totalny. Życie i twórczość Kazimierza Ostrowskiego – wernisaż wystawy
- 7-11 Mistrzostwa Polski w Tenisie Ziemnym
- 11 Światowy Zjazd Kaszubów
- 17-19 Globaltica – Festiwal Kultur Świata
- 17-19 Ironman 70.3 Gdynia
- 20-26 Energa Ladies' Jazz Festival
- 25-26 Polboat Yachting Festival

SIERPIEŃ

- 3 Tour de Pologne
- 22 Letnia noc urodzinowa
- 26-30 Festiwal Miasto Słowa
Nagroda Literacka Gdyni
- 27-30 Weekend Architektury
- 28-29 Sunset Square
- sierpień Pokaz tysiąca dronów

WRZESIEŃ

- 9-13 Historia Gdyni piosenką pisana – musical Teatru Muzycznego
- 18-20 Weekend Kulinarny
- 21-26 Festiwal Polskich Filmów Fabularnych
- 27.09-17.10 Gdynia Classica Nova

PAŹDZIERNIK

- 1-4 Międzynarodowy Festiwal Filmowy
Niepokorni, Niezłomni, Wyklęci

LISTOPAD

- 7-10 Siesta Festival
- 11 Gdyńskie Urodziny Niepodległej,
Grand Prix Gdyni – Bieg Niepodległości
- 28 Polska Noc Kabaretowa

GRUDZIEŃ

- grudzień Mistrzostwa Polski w Boksie

Spotkajmy się na urodzinach Gdyni



100.gdynia.pl

MÓJBIZNES

LUDZIE | PRACA | INNOWACJE | OGŁOSZENIA KRAJOWE I LOKALNE

31 MARCA 2026



Polska aplikacja chce wywrócić Spotify

Randka w ciemno
z piosenką²⁻³



Komunikaty.pl Przetargi, licytacje, zamówienia publiczne. Ogłoszenia sądowe i rekrutacyjne

Polska aplikacja chce wywrócić Spotify

Randka w ciemno z piosenką

Czy da się zrobić biznes na reklamowaniu jeszcze nieodkrytej muzyki? Artyści twierdzą, że tak.



Konrad Wojciechowski

Popularne serwisy streamingowe: You Tube, TIDAL czy Spotify z dnia na dzień puchną od ilości udostępnianej tam muzyki. Tylko w zeszłym roku każdego dnia trafiało do internetu około 100 tys. nowych utworów. Sam Spotify chwali się posiadaniem około 300 mln subskrybentów, podczas gdy w ciągu miesiąca liczba aktywnych użytkowników osiąga poziom ponad dwukrotnie wyższy.

Ludzie słuchają muzyki online, a ich aktywność jest wyceniana przez platformy cyfrowe. Za tysiąc odtworzeń jednej piosenki Spotify płaci symboliczne kwoty – około kilkunastu złotych. Ale pieniądze na kontach muzyków co roku przybywa. W 2023 roku tylko polskim artystom i właścicielom praw do utworów platforma przekazała ponad 150 mln zł, a rok później ta kwota wzrosła do niemal 190 mln zł.

Im częściej odtwarzana piosenka, im szybszy przyrost słuchaczy i im więcej fanów udostępnia dany utwór, tym bardziej algorytmy serwisów streamingowych promują konkretnego wykonawcę. Popularny artysta robi się jeszcze bardziej rozpozna-

walny, bo mechanizm rekomendacji (podpowiada piosenki do odsłuchu użytkownikom) bierze stronę artysty, który ma mnóstwo fanów i jeszcze więcej odsłuchów.

Jednak rynek muzyczny nie składa się wyłącznie z zespołów, które zna cały internet albo stacje telewizyjne i rozgłośnie radiowe o dużych zasięgach. Niszowi artyści nie mają szansy trafić do szerokiego cyfrowego obiegu, ponieważ mało kto wie o ich istnieniu.

Algorytmy nie wyławiają nieznanych zespołów z morza muzyki – nikt nie klika, nikt nie słucha, i nikt nie wie o istnieniu kapeli z sąsiedztwa, którą mógłby polubić, gdyby się na nią natknął. Teraz ma szansę poznać.

LOSOWY ODSŁUCH

W lutym br. wystartowała nowa aplikacja do odkrywania i promowania muzyki. Nazywa się Unknown Band i proponuje randkę w ciemno z piosenką.

– To nie jest kolejny serwis streamingowy – od razu ucina spekulacje Bartek Mieżyński, pomysłodawca i szef Unknown Band, czynny muzyk. – To nie jest też aplikacja, dzięki której znajdziesz konkretną

piosenkę. Ona musi do ciebie sama trafić. Natomiast jeśli chcesz do niej wrócić, idziesz prosto na kanały streamingowe.

Trochę skomplikowane. Proszę o wyjaśnienie, krok po kroku, jak to działa.

– Nasza aplikacja służy poznawaniu nowych utworów. Użytkownik pobiera ją na telefon, zakłada profil, po czym określa swoje upodobania: ulubiony gatunek muzyczny, czyli rock, pop, hip-hop etc., oraz preferowany nastrój: melancholijny, agresywny albo inny – nie mylić z tempem piosenki. Konfigurując konto, wpisujemy lokalizację, w której mieszkamy, dzięki czemu system wylosuje muzykę w naszym mieście lub w najbliższej okolicy. Decyduje człowiek i jego preferencje, nie algorytm – podkreśla twórca Unknown Band.

To nie koniec przygody. Flirt z nieznaną piosenką dopiero wchodzi w kulminacyjny moment. Użytkownik słucha niedoinformowany – nie zna tytułu piosenki ani nazwy zespołu. Widzi tylko prostą animację. Po przesłuchaniu 20 proc. utworu (jeśli piosenka trwa trzy i pół minuty, trzeba wytrzymać w niepewności przez czterdzieści dwie sekundy) pojawia się interfejs z możliwością oceny kawałka. Obowiązuje skala pięciostopniowa. Jeżeli odbiorca oce-

nia piosenkę nisko (przyzna od jednej do trzech gwiazdek), nie dowie się, czego posłuchał. System losuje nowy kawałek. I zabawa zaczyna się od początku.

– Jeśli ci się nie podobało, po co ci informacja, co to było? Przy ocenie na cztery lub pięć gwiazdek wyświetla się możliwość napisania recenzji. Wtedy wszystkiego się dowiadujesz – poznajesz nazwę wykonawcy i informacje o piosenke. Nasz system wyświetla też linki do serwisów streamingowych, na których można lepiej poznać całą twórczość wybranego artysty – objaśnia Mieżyński.

ZYSK Z SUBSKRYPCJI

Po miesiącu od startu Unknown Band, aplikację – jest dostępna na Androidzie i iOS – pobrało ponad 6 tys. użytkowników. W serwisie zarejestrowało się prawie 600 artystów, którzy dodali w sumie około 800 piosenek.

– Do końca tego roku chcemy osiągnąć przynajmniej 10 tys. użytkowników mobilnych i pozyskać 2,5 tys. artystów. Naszym celem biznesowym jest to, żeby każdy utwór trafił do 1000 osób – dopowiada Mieżyński.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

wyborcza.biz/b2b

**Piszemy o tym, co ma znaczenie
dla FIRM i INSTYTUCJI**



34427590

Włutym wystartowała
nowa aplikacja do
odkrywania i promowania
muzyki. Nazywa się
Unknown Band i proponuje
randkę w ciemno z piosenką

FOT. OKSANA KLYMENKO

Unknown Band jest startupem. Został zgłoszony do międzynarodowego konkursu zorganizowanego w ubiegłym roku przez markę Bolt. Oceniano 10 tys. projektów z całego świata, a projekt Mieżyńskiego znalazł się w czołowej trójce nagrodzonych projektów z Europy, Bliskiego Wschodu i Afryki i to był pierwszy sukces. Drugim było pozyskanie inwestora. W koncept biznesowy uwierzył Sylwester Rypina – prezes firmy logistycznej Goodspeed, w której pracuje także Bartek.

– Dostaliśmy finansowanie próbne – na rok. W okolicach września przyjdzie czas na podsumowanie, co z tego wyszło. Będziemy analizować statystyki dotyczące ruchu na stronie. W międzyczasie postaramy się o grant – zdradza plany biznesowe założyciel Unknown Band.

Aplikacja zarabia na subskrypcjach. Użytkownicy korzystają z niej za darmo, ale artyści, którzy proponują odbiorcom swoje piosenki do przesłuchania w ciemno, ponoszą koszty.

– Kiedy zaakceptujemy piosenkę, artysta aktywuje subskrypcję. Pierwszy miesiąc jest bezpłatny. Za każdy kolejny trzeba zapłacić 40 zł. W ramach wykupionego pakietu można wgrać na konto maksymalnie trzy piosenki, ale rotacyjnie, z opcją podmieniania ich na inne utwory, przy zachowaniu obowiązującego limitu – wyjaśnia Mieżyński.

TELEDYSKI NA DOPALACZACH

Unknown Band to – zdaniem pomysłodawcy – nie tylko szansa dla niszowych wykonawców, ale też dla uznanych muzyków, którzy szykują premierę nowego albumu,

jednak mają kłopot z wybraniem singli do radia, bo nie wiedzą, które piosenki spodobać się ludziom. A w aplikacji mogą testować piosenki na fanach.

Wabikiem artystów ma być okazja cena za wykupienie miejsca na tablicy ogłoszeniowej UB. Jeśli uda się dotrzeć do uszu odbiorcy, miesięczna subskrypcja nie wydaje się wygórowana. Zwłaszcza biorąc pod uwagę cenniki obowiązujące na Facebooku czy You Tubie.

– Każdy chce poszerzać zasięgi w internecie. Prosty sposób jest dopalanie postów sponsorowanych o zespole, nowej płycie, piosence czy teledysku. Robi się, aby dotrzeć do możliwie największej rzeszy odbiorców, których dany wykonawca może zaciekać. Za wypożyczenie jednego postu trzeba zapłacić minimum 200-300 zł. Ale cena nie gra roli, jeśli artysta jest zeterminowany, a budżet pozwala poszaleć. Pewien popularny piosenkarz, którego lepiej znają telewizzowie niż internauci, dopala każdy filmik na YouTubie kwotą 5 tys. zł. Stać go, więc szasta pieniędzmi – mówi jeden z wydawców płytowych.

Pytam muzyków, czy znają Unknown Band. Część osób z branży nawet nie wie, o czym mówię. – Nie słyszałem o tej inicjatywie – przyznaje Piotr Banach, były gitarzysta Hey, filar grupy BAKA.

Podrzucam link do serwisu innym artystom. – Nawet nie kliknę. W dzisiejszych czasach, kiedy co chwilę powstaje coś nowego, świetnego i jedyne w swoim rodzaju – przy moim zmęczeniu internetem oraz serwisami społecznościowymi – nie jest mi po drodze z kolejnym portalem muzycznym – mówi uczciwie młody piosenkarz.

Słyszę opinie pełne sceptycyzmu. Niektórzy muzycy nie widzą potrzeby inwesto-

wania czasu, energii ani pieniędzy w promocję swoich piosenek na kolejnym serwisie internetowym, biorąc pod uwagę fakt, że bycie artystą już i tak dużo ich kosztuje.

– W świecie, w którym artyści muszą myśleć, czy nagrywać reklamy, pisać sponsorowane posty na Facebooku i Instagramie, ja na razie się wzbraniam, kolejny wydatek na przekierowywanie uwagi słuchaczy do twojej muzyki i to w dodatku w ciemno, nie brzmi wspaniale. Osacza nas presja, żeby wydawać pieniądze i w ten sposób docierać do słuchaczy. To się robi chore – przyznaje Jakub Jusiński, gitarzysta, który właśnie wydał solowy album „Picture This”.

Muzykę nagrywał w domowym studiu, całość jest utrzymywana w konwencji post-rocka, a w dodatku opublikował na płycie same kawalki instrumentalne. Żadne duże radio nie będzie ich promować. Internet chętnie zareklamuje płytę Jakuba, lecz nie bardzo wiadomo, gdzie zamieścić ogłoszenie.

– Po wrzuceniu mojej płyty na streamingu Instagram ciągle reklamuje mi różnego rodzaju programy i „boostery” [narzędzia do poszerzania bazy fanów w internecie – przyp. KW], dzięki którym utwory mają nagle zyskać masę nowych słuchaczy za całkiem spore pieniądze. Taka perspektywa promocji wygląda dość koszmarnie – dodaje Jusiński.

Ostrożność wobec wyszukiwarki utworów, która wylosuje słuchaczowi przypadkową piosenkę, wykazują także promotorzy muzyki, menedżerowie i wydawcy. Jeden z nich puentuje to następująco: – Obawiam się, że mimo dobrych chęci, to nie jest dobry pomysł. Kto będzie wchodził na stronę, gdzie możesz sobie sprawdzić losowo nieznane zespoły? ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34427385

Sygn. akt X GUP 15/24/17

POSTANOWIENIE

Sędzia-komisarz w Sądzie Rejonowym Katowice - Wschód w Katowicach, X Wydział Gospodarczy: asesor sądowy Szymon Solik po rozpoznaniu w dniu 19 marca 2026 roku w Katowicach na posiedzeniu niejawnym sprawy w toku postępowania upadłościowego **Ustroń Resort Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości z siedzibą w Mikołowie** w przedmiocie wniosku syndyka o zatwierdzenie warunków przetargu z dnia 6 lutego 2026 roku **postanawia:**

I. na podstawie art. 311 ust. 1 w zw. z art. 320 ust. 1 punkt ustawy Prawo upadłościowe - udzielić zezwolenia syndykowi masy upadłości Ustroń Resort Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości z siedzibą w Mikołowie na sprzedaż w drodze przetargu składników masy upadłości, na które składają się prawo własności oraz prawo użytkowania wieczystego, następujących składników położonych w **Ustroniu w rejonie ulicy Wczasowej** składającej się z:

- nieruchomości gruntowa obejmująca działki ewidencyjne nr 2518/6, 2518/9, 2518/11, 2518/15 oraz 4899/1, dla której Sąd Rejonowy w Cieszynie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę nr **BB1C/00035183/8**, o powierzchni 18 384 m²,
- nieruchomości gruntowa obejmująca działki ewidencyjne nr 2508/1 oraz 2509/5, dla której Sąd Rejonowy w Cieszynie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę nr **BB1C/00010852/8**, o powierzchni 2 136 m²,
- nieruchomości gruntowa obejmująca działkę ewidencyjną nr 2509/12, dla której Sąd Rejonowy w Cieszynie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę nr **BB1C/00090868/7**, o powierzchni 432 m²,
- nieruchomości gruntowa obejmująca działkę ewidencyjną nr 2567/28, dla której Sąd Rejonowy w Cieszynie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę nr **BB1C/00077799/5**, o powierzchni 3 162 m²,
- nieruchomości zabudowana, obejmująca działkę ewidencyjną nr 5412, dla której Sąd Rejonowy w Cieszynie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę nr **BB1C/00035182/1**, o powierzchni 1 190 m²,
- nieruchomości składająca się z zabudowanej działki ewidencyjnej nr 2514/4 oraz z niezabudowanej działki gruntu nr 2502/15, dla której Sąd Rejonowy w Cieszynie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę nr **BB1C/00010849/4**, o powierzchni 1 920 m²,
- prawo użytkowni wieczystego nieruchomości zabudowanej składającej się z działek ewidencyjnych nr 2509/6, 2514/5 oraz z niezabudowanych działek gruntu nr 2514/6, 2518/12, 2509/09, dla której Sąd Rejonowy w Cieszynie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę nr **BB1C/00039612/3**, o powierzchni 27 231 m²,
- udział 16/48 w nieruchomości gruntowej – działce ewidencyjnej nr 4898, dla której Sąd Rejonowy w Cieszynie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę nr **BB1C/00010854/2**, o powierzchni 532 m²,
- nieruchomości gruntowa niezabudowana obejmująca działki o numerach 2518/13 oraz 2518/17, dla której Sąd Rejonowy w Cieszynie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę nr **BB1C/00051785/6**, o powierzchni 2 683 m²,
- nieruchomości gruntowa obejmująca działkę ewidencyjną nr 2567/20, dla której Sąd Rejonowy w Cieszynie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę nr **BB1C/00081156/**, o powierzchni 263 m²,

o łącznej powierzchni 58 480 m², za cenę nie niższą niż 100% wartości rynkowej z uwzględnieniem kosztów rozbiórki i ustanowienia drogi koniecznej, określonej w operacie szacunkowym z dnia 28 marca 2025 roku zmienioną aneksem z dnia 15 października 2025 roku, sporządzonym przez rzeczoznawcę majątkowego Marlenę Dudę, który został złożony do akt postępowania upadłościowego, powiększoną o wartość należnego podatku od towarów i usług, o ile taki będzie należy, to jest za cenę **3 713 387,00 zł** (trzy miliony siedemset trzynaście tysięcy trzysta osiemdziesiąt siedem złotych);

II. zatwierdzić projekt Regulaminu Przetargu na sprzedaż składników masy upadłości, o których mowa w pkt I sentencji postanowienia, załączony do wniosku syndyka z dnia 6 lutego 2026 roku, po wprowadzeniu do regulaminu dodatkowego warunku w postaci umieszczenia ogłoszenia o przetargu w dzienniku o zasięgu ogólnokrajowym i jednym dzienniku o zasięgu regionalnym oraz na dwóch portalach internetowych, na których zamieszczane są ogłoszenia w przedmiocie sprzedaży nieruchomości;

III. ustalić, że przetarg przeprowadzony zostanie na posiedzeniu jawnym z udziałem sędziego-komisarza w **dniu 12 maja 2026 roku o godzinie 09:00**, w budynku Sądu Rejonowego Katowice - Wschód w Katowicach, ul. Lompy 14, sala numer 12.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej oferty w terminie **do 11 maja 2026r. do godz. 14:00**. Oferta powinna zostać złożona w zamkniętej kopercie z dopiskiem „**Ustroń-Resort- przetarg- nie otwierać**” na adres Syndyka: ul. Chłodna 2, 40-311 Katowice.

Dalszych informacji udziela biuro syndyka pod numerem telefonu **+48 452 906 008** oraz **sekretariat@kancelariatobor.com**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34427495

Warszawa, dnia 26 marca 2026 r.



OGŁOSZENIE

Politechnika Warszawska poszukuje Dzierżawcy do prowadzenia działalności gospodarczej w Ośrodku Wypoczynkowym Politechniki Warszawskiej w Ubliku, powiat piski, gmina Orzysz, woj. warmińsko-mazurskie, na okres co najmniej 5 lat, w następującym zakresie:

- 1. wynajmu miejsc noclegowych w domkach letniskowych i pokojach,**
- 2. wynajmu miejsc na polu kempingowym.**

Opis nieruchomości:

Działka gruntu nr ewid. 236/9 o powierzchni 22 963 m² zabudowana zespołem budynków ośrodka wypoczynkowego, z plażą, dwoma pomostami i bezpośrednim dostępem do jeziora Ublík Wielki. Ośrodek położony jest w odległości 11 km od Orzysza, 26 od Giżycka. Ublík jest miejscowością wypoczynkową, na terenie której znajduje się m.in. hotel Ublík, gospodarstwa agroturystyczne i domy letniskowe. Dostępność komunikacyjna jest korzystna, dojazd drogą asfaltową, ostatni odcinek około 250 m posiada nawierzchnię gruntową i utwardzoną płytami betonowymi, w odległości około 4 km przebiega droga krajowa nr 63.

Ośrodek posiada 65 miejsc noclegowych i składa się z:

- 14 domków trzyosobowych typu Mikołajki,
- 2 domków pięciosobowych typu Brda,
- 1 domku typu Ania (dwa segmenty dwuosobowe),
- domku całorocznego pięciosobowego,
- 4 pokoi jednoosobowych w budynku wielofunkcyjnym tzw. „Stodołę”.

Domki wyposażone są w łazienki i kuchnie. W budynku „Stodoły” znajdują się łazienki ogólnodostępne, recepcja, pomieszczenia socjalno-biurowe, warsztatowe, magazynowe.

Na terenie znajduje się pawilon sanitarny dla gości kempingu oraz wiata na sprzęt pływający.

Łączna powierzchnia zabudowy budynków wynosi 954 m².

Na terenie znajduje się plac zabaw dla dzieci, boisko sportowe, miejsce na ognisko z wiatami.

Ośrodek dysponuje własnym sprzętem pływającym: żaglówka, łódki, rowery wodne, kajaki, SUP-y oraz rowerami turystycznymi i drobnym sprzętem sportowym.

Teren jest ogrodzony płotem drewnianym z bramą wjazdową z napędem elektrycznym.

Działka wyposażona jest w przyłącze energetyczne, przyłącze telekomunikacyjne, dwie studnie wiercone i oczyszczalnię ścieków (możliwość podłączenia pod wodociąg i kanalizację gminną).

Wymieniona wyżej nieruchomość jest wyłączną własnością Politechniki Warszawskiej.

Przy wyborze Dzierżawcy pod uwagę będą brane w szczególności:

- 1) zapewnienie pierwszeństwa w korzystaniu z usług zakwaterowania dla pracowników, doktorantów i studentów Politechniki Warszawskiej,
- 2) doświadczenie w prowadzeniu działalności gospodarczej w zakresie wymienionym wyżej w ogłoszeniu,
- 3) wysokość miesięcznej stawki czynszu.

Oferty zawierające: dane oferenta, ogólną charakterystykę profilu działalności oraz proponowaną wysokość czynszu i okres dzierżawy, należy przesać w zamkniętej kopercie wraz z opisem „Oferta dzierżawy Ośrodka Wypoczynkowego w Ubliku”, do dnia 27 kwietnia 2026 r. (poniedziałek) na adres: Politechnika Warszawska Dział Socjalny, 00-668 Warszawa, ul. S. Noakowskiego 18/20 pokój nr 117 lub złożyć pod podanym adresem w godz. 8.00-16.00 w dni robocze. Przedmiot dzierżawy można oglądać po wcześniejszym umówieniu się pod nr tel. +48 22 234 6053. Projekt umowy dzierżawy jest dostępny do wglądu w Dziale Socjalnym PW po wcześniejszym umówieniu pod nr tel. +48 22 234 6053.

Politechnika Warszawska zastrzega sobie prawo niedokonania wyboru Najemcy bez podania przyczyny.

ROZMOWA Z

AGNIESZKA OKOŃSKAwiceprezeską Polskich Sieci
Elektroenergetycznych (PSE)

ERYK KIELAK: Hasło „OZE-sroze” robi ostatnio furorę w polskiej energetyce. Czy rzeczywiście jest tak, jak mówi Przemysław Czarnek, że polska energetyka poradzi sobie bez „miksu energetycznego”, stawiając wyłącznie na węgiel?

AGNIESZKA OKOŃSKA: Miejsce węgla już zajmują źródła odnawialne, których rozwój jest niezwykle intensywny. Na koniec ubiegłego roku w polskim systemie już ponad 50 proc. mocy zainstalowanej stanowiło OZE. To około 38 GW – wartość olbrzymia, która będzie stale rosła, zwłaszcza że w fazie budowy są już farmy wiatrowe na Bałtyku. To najlepiej pokazuje, jak głęboko i szybko zmienia się nasz system elektroenergetyczny.

OZE to nie tylko nasze rodzime słońce i wiatr, to przede wszystkim tańsza energia. Udział węgla w miksie będzie nieuchronnie malał i to nie dlatego, że ktoś go „nie lubi”, ale z powodów czysto pragmatycznych. Po pierwsze, wydobycie jest coraz droższe. Po drugie, nasze zasoby są ograniczone, przez co wciąż musimy importować ogromne ilości surowca. Nasze elektrownie węglowe dobiegają końca swojego cyklu życia; ich dalsza eksploatacja staje się technicznie ryzykowna i ekonomicznie nieopłacalna.

Znaczenie odnawialnych źródeł energii będzie rosło skokowo. O tym, jak ważne są OZE, decydują przede wszystkim inwestorzy, a nie PSE. Zadaniem Polskich Sieci Elektroenergetycznych jest przygotowanie krajowego systemu i sieci tak, aby rosnący udział tych źródeł nie stanowił zagrożenia dla stabilności dostaw.

Oficjalnie Polska przestanie wydobywać węgiel kamienny dopiero w 2049 roku, ale mówi, że z powodów finansowych elektrownie węglowe zamkną się szybciej. Czy zbyt szybkie wyłączenie elektrowni może być problemem dla PSE?

– To scenariusz, na który można się przygotować i już to robimy. Częścią tych działań jest stymulowanie rozwoju źródeł zastępczych, w tym także konwencjonalnych, jak gazowe, aby mocy w systemie nie zabrakło, zanim pierwsza elektrownia jądrowa osiągnie gotowość do rozruchu. Musimy bilansować system i ostrzegać, gdy widzimy realne zagrożenia dla ciągłości dostaw. Oczywiście wspieramy mechanizmy dekarbonizacyjne, dbając jednak o to, by harmonogram wycofywania bloków węglowych gwarantował pełne bezpieczeństwo energetyczne kraju.

Od tego roku Polskie Sieci Elektroenergetyczne zaczęły kontrolować, czy firmy handlujące energią dobrze przewidyują i bilansują swoje dostawy prądu. Dlaczego?

– Źródła odnawialne są zależne od pogody, a przez to bywają, mówiąc wprost, kapryśne. Wszyscy właściciele OZE, oprócz kierowania się impulsem biznesowym czy ekonomicznym, muszą pamiętać, że są pełnoprawnymi uczestnikami rynku. Bycie częścią Krajowego Systemu Elektroenergetycznego (KSE) to nie tylko korzyści płynące z inwestycji, ale również konkretne obowiązki.

Jednym z najważniejszych z nich jest precyzyjne grafikowanie pracy tych źródeł. Inwestorzy muszą rzetelnie przewidywać, kiedy będą produkować energię, a kiedy nie, ponieważ ich instalacje są elementem ogromnego mechanizmu, który w każdej sekundzie musi się bilansować. W Polsce, choć nie jesteśmy w tym



FOT. Cezary Aszkiewicz / AGENCJA WYBORCZA.PL

Energetyka

Polska gotowa na blackout?

Tradycyjnie energetyka konwencjonalna i ciężki przemysł skoncentrowane były na południu, więc wraz z budową farm wiatrowych i elektrowni jądrowej czeka nas odwrócenie geografii polskiego systemu energetycznego. To wymusza budowę „energetycznej autostrady” północ-południe – mówi Agnieszka Okońska.

odosobnieni, wciąż mamy problem z jakością planowania pracy OZE. Chodzi nie tylko o prognozy generacji, ale planowanie zachowania uczestników rynku – jako operator musimy wiedzieć, czy dana instalacja będzie pracować z pełną mocą czy jej właściciel postanowi ograniczyć produkcję. Dzisiaj nie mamy pełnej i aktualnej wiedzy na ten temat. Przez to niebilansowanie systemu występuje częściej, niż byśmy sobie tego życzy-

li, a to niestety generuje ogromne koszty dla nas wszystkich.

To jedynie problem finansowy?

– Jeżeli mamy nadpodaż energii z OZE w momencie niskiego zapotrzebowania, musimy ograniczać produkcję. To właśnie te nierynkowe ograniczenia generacji są najmocniej krytykowane przez inwestorów. Trzeba jednak jasno powiedzieć: nie wynikają one z niechęci do zielonej energii, ale z faktu, że bezpieczeństwo systemu jest absolutnym priorytetem.

Gdy produkcji jest za dużo, a brakuje odbioru i mechanizmy rynkowe przestają wystarczać, musimy polecać wytwórcom redukcję mocy. Nikomu się to nie podoba, ale to jedyny sposób na uniknięcie zakłócenia pracy systemu. Gdyby jednak planowanie produkcji było rzetelne i zgodne z deklarowanymi grafikami, takich interwencyjnych odłączeń byłoby z pewnością znacznie mniej.

Mieliśmy w tym roku rekordową zimę, która spowodowała najwyższe w historii zapotrzebowanie Krajowego Systemu Elektroenergetycznego na moc. Jak blisko byliśmy wyczerpania naszych mocy?

– W ostatnim czasie rzeczywiście odnotowaliśmy rekordy zapotrzebowania, które w styczniu i lutym padały niemal dzień po dniu. Co najważniejsze, mimo tak wysokiego obciążenia sieci, nasz system nie tylko podolał zadaniu, ale wypracował nadwyżkę, która była handlowo eksportowana. Okazało się, że nasza produkcja była wyższa niż rekordowe zapotrzebowanie krajowe, co przełożyło się stosunkowo niskie ceny i pozwoliło uczestnikom rynku sprzedawać nadwyżki.

Polska regularnie „oddaje” swoje moce za granicę. Mamy aż tak duże zapasy energii, że możemy je rozdawać sąsiadom?

Polska jest w lepszej sytuacji niż Hiszpania choćby ze względu na lepsze połączenia z sąsiadami. Stwierdzenie, że jesteśmy w pełni bezpieczni, byłoby jednak zbyt kategoryczne

– To nie dzieje się za darmo – energia elektryczna jest towarem i handel nim odbywa się w ramach praktycznie całej Europy. Jest ona kupowana i sprzedawana. Kierunek wymiany i jej wielkość zależą głównie od bieżących cen na rynkach hurtowych w poszczególnych państwach. Dlatego to nie jest kwestia zapasów, lecz bieżącej sytuacji w systemach elektroenergetycznych. Kierunki eksportu i importu zmieniają się nieraz kilka razy w ciągu doby. W ujęciu rocznym za 2025 rok zaimportowaliśmy netto około 1 terawatogodziny (TWh) energii, co przy całkowitej produkcji wynoszącej ok. 170 TWh jest wartością marginalną. To po prostu bilans wymiany – import był o tę jedną terawatogodzinę wyższy od eksportu. Co do zasady, są to standardowe transakcje rynkowe pomiędzy sąsiadującymi krajami i systemami.

Są to też dostawy awaryjne do Ukrainy.

– Tak, ale Ukraina nie jest tu wyjątkiem – identyczny ruch odbywa się z Niemcami, Szwecją, Słowacją, Czechami czy Litwą. Jeśli chodzi o wymianę z ukraińskim systemem to, co do zasady, odbywa się ona na zasadach handlowych – energia jest kupowana i sprzedawana przez spółki obrotu. Polska nie dopłaca do energii dla Ukrainy nawet przy tzw. dostawach awaryjnych. Jeśli tamtejszy system potrzebuje pomocy, ukraiński operator po prostu kupuje energię od nas po cenach rynkowych i za nią płaci.

Plotki o tym, że Polska przekazuje Ukrainie energię za darmo, są nieprawdziwe. Operatorzy w całej Europie pomagają sobie nawzajem, gdy trzeba przyjąć nadmiar energii z innego kraju albo przesłać dodatkowe megawatogodziny, ale zawsze stoi za tym rachunek ekonomiczny. Nikt nie sprowadza energii nadmiarowo, bo musiałby za to zapłacić. Najważniejsze jest jednak bezpieczeństwo: o ile nie zagraża to stabilności naszego własnego systemu, zawsze wspieramy sąsiadów w sytuacjach awaryjnych. Dotyczy to wszystkich, nie tylko Ukrainy.

W zeszłym roku mocy zabrakło na Półwyspie Iberyjskim. Doszło do blackoutu m.in. w Hiszpanii, Portugalii i Francji. Czy Polska wyciągnęła z tamtego kryzysu lekcję?

– Tak i zrobiliśmy to prawdopodobnie najszybciej w całej Europie. Hiszpański blackout miał miejsce w kwietniu, a my już kilka dni po zdarzeniu – rozpoczęliśmy prace nad rozwiązaniami, które mają przygotować nasz kraj na podobne ewentualności.

W tamtym momencie nie było jeszcze gotowego raportu ENTSO-E (europejskiej organizacji operatorów przesyłowych) dotyczącego przyczyn awarii, ale nasi eksperci sami przystąpili do analizy sytuacji. Oficjalny raport końcowy ukazał się zaledwie kilka dni temu, co pokazuje, jak długo trwało diagnozowanie źródeł problemu. My jednak nie czekaliśmy i wspólnie z Ministerstwem Energii intensywnie pracowaliśmy nad mechanizmami ochronnymi w wielu obszarach.

Efektom tych prac jest tzw. pakiet antyblackoutowy. To kompleksowy zbiór zmian w wielu ustawach i dokumentach technicznych, obejmujący kluczowe sektory gospodarki i systemu elektroenergetycznego. Pakiet ten dotyka kwestii fundamentalnych: od cyberbezpieczeństwa, przez usprawnienie procesów przyłączeniowych, po regulacje dotyczące local content oraz zasady zarządzania i koordynacji wszystkich graczy rynkowych. Dzięki temu po zdarzeniach w Hiszpanii staliśmy się najbardziej proaktywnym krajem w Europie w zakresie zabezpieczania własnego systemu energetycznego.

Czyli nie należy spodziewać się powtórek z Hiszpanii w Polsce?

– Polska jest w lepszej sytuacji niż Hiszpania choćby ze względu na lepsze połączenia z sąsiadami. Stwierdzenie, że jesteśmy w pełni bezpieczni, byłoby jednak zbyt kategoryczne – w dzisiejszych czasach trudno jest przewidzieć absolutnie wszystko. Żyjemy w skomplikowanej rzeczywistości geopolitycznej, w której największym zagrożeniem pozostają ataki cybernetyczne.

Z najnowszych analiz CERT Polska wynika, że energetyka jest jednym z głównych celów ataków hakerów. W Polsce dochodzi od 20 do 50 prób naruszenia infrastruktury krytycznej dziennie. Jesteśmy na to przygotowani?

– Sektor cyberbezpieczeństwa rozwija się niezwykle dynamicznie, ale musimy pamiętać, że nasi przeciwnicy również nie stoją w miejscu. Oni także wykorzystują najnowsze technologie, co zamienia tę ry-

Nie mamy się czego wstydzić. Jesteśmy na bardzo wysokim poziomie, jeśli chodzi o nowoczesność i tempo rozbudowy infrastruktury elektroenergetycznej w Europie

walizację w nieustanny wyścig z czasem. Uważam, że w tym obszarze robimy jako państwo bardzo dużo i możemy czuć się relatywnie bezpiecznie, jednak nikt odpowiedzialny nie odważy się dziś definitywnie zadeklarować, że nic nam nie grozi.

A propos zagrożeń – od kilku tygodni trwa wojna na Bliskim Wschodzie. Czy PSE odczuwają jakkolwiek skutki tego konfliktu?

– Na polskie sieci elektroenergetyczne ten konflikt nie wpływa bezpośrednio, ale oczywiście oddziałuje na całą gospodarkę. Każdy z nas widzi to chociażby na stacjach benzynowych. Na szczęście sytuacja w KSE pozostaje stabilna i niezależna od tych konkretnych zawirowań.

Musimy jednak zachować czujność z innych powodów. W ostatnim czasie odnotowaliśmy obecność obcych dronów w polskiej przestrzeni powietrznej, a zaledwie kilka dni temu podobne incydenty miały miejsce w państwach bałtyckich.

Jesteśmy w stanie pełnej gotowości, dlatego w listopadzie ubiegłego roku Polskie Sieci Elektroenergetyczne podpisały porozumienie ze Sztabem Generalnym Wojska Polskiego.

Nie chodzi o fizyczną obecność żołnierzy na stacjach elektroenergetycznych, lecz o bieżącą wymianę wiedzy i informacji, w tym danych niejawnych, które pozwalają nam przygotować się na wszelkie ewentualności.

Zamiast budować własne, dublujące się kompetencje obronne, chcemy czerpać z doświadczenia wojska. Jeśli planujemy wdrażanie technologii do ochrony naszej infrastruktury krytycznej, nie chcemy wymyślać ich na nowo – wolimy korzystać ze sprawdzonych rozwiązań i wiedzy ekspertów z dziedziny obronności.

W jakie obszary, poza bezpieczeństwem sieci, inwestują dziś Polskie Sieci Elektroenergetyczne?

– Naszym priorytetem są ogromne inwestycje w rozwój i modernizację istniejącej sieci. Obecnie dysponujemy 112 stacjami elektroenergetycznymi na terenie całego kraju, a w ciągu najbliższych kilku lat planujemy zwiększyć ich liczbę o niemal jedną trzecią, przy jednoczesnej modernizacji

wszystkich obiektów już działających. Zamiarujemy wybudować blisko 5000 kilometrów nowych linii przesyłowych.

Nowoczesne rozwiązania pozwalają nam jednak na optymalizację tego procesu. Dzięki modernizacji istniejących stacji m.in. poprzez zastosowanie tzw. mostów szynowych – jesteśmy w stanie zwiększyć liczbę punktów przyłączenia dla nowych odbiorców oraz źródeł wytwórczych bez konieczności budowy wszystkich od zera.

Czeka nas jednak fundamentalna zmiana: odwrócenie geografii polskiego systemu. Tradycyjnie polska energetyka konwencjonalna oraz ciężki przemysł skoncentrowane były na południu. Teraz środek ciężkości przesuwa się na północ, gdzie powstanie pierwsza elektrownia jądrowa oraz morskie farmy wiatrowe. To wymusza budowę „energetycznej autostrady” – potężnego połączenia północ-południe. Taka inwestycja wymaga od nas niezwykle rzetelnej analizy opłacalności, aby uniknąć w przyszłości tzw. kosztów osieroconych, czyli budowy niepotrzebnej infrastruktury, za którą musieliby zapłacić wszyscy odbiorcy energii.

Taka dysproporcja oznacza, że północ jest lepiej zabezpieczona energetycznie, niż południe?

– To na północy panują najlepsze warunki wietrzne. To naturalne miejsce dla rozwoju morskiej i lądowej energetyki wiatrowej. Lokalizacja pierwszej elektrowni jądrowej na północy również jest decyzją popartą licznymi analizami strategicznymi.

Skoro w przyszłości to właśnie tam będziemy produkować ogromne ilości energii, kluczowe jest, aby w ślad za źródłami

wytwórczymi poszedł tam nowoczesny przemysł. Mam na myśli sektory wysoce energochłonne, w tym centra danych. Z punktu widzenia efektywności systemu najlepiej byłoby mieć dużych odbiorców blisko źródeł prądu. Pozwoliłoby to uniknąć kosztownego przesyłu energii na południe Polski, gdzie przemysł rozwijał się historycznie ze względu na bliskość kopalni i elektrowni konwencjonalnych.

Na ile dynamiczny rozwój Polski przekłada się dziś na realną przewagę w sektorze elektroenergetycznym?

– Patrząc na rozwój Polski z szerszej perspektywy, widzę ogromną zmianę. Kiedyś to my z zazdrością i utęsknieniem patrzyliśmy na Zachód, chcąc mu dorównać. Dziś mam wrażenie, że to Zachód zaczyna spoglądać na Polskę z podziwem dla tempa naszych zmian. Rozwijamy się niezwykle dynamicznie, a rozwój elektroenergetyki jest w tym procesie kluczowy i przebiega bardzo intensywnie.

Uważam, że twierdzenie, jakoby sieci były główną barierą rozwoju, to w dużej mierze mit. Oczywiście, przed nami wciąż wiele inwestycji – zwłaszcza w obszarze sieci dystrybucyjnych, które wymagają doinwestowania bardziej niż sieć przesyłowa, ale obiektywnie nie mamy się czego wstydzić. Jesteśmy na bardzo wysokim poziomie, jeśli chodzi o nowoczesność i tempo rozbudowy infrastruktury elektroenergetycznej w Europie. ●

Rozmawiał Eryk Kielak

Rozmowa odbyła się podczas Polskiego Kongresu Klimatycznego. To wydarzenie inwestycyjno-biznesowe dla liderów i ekspertów zaangażowanych w zieloną transformację.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34427566



NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:

wyborcza.pl/newslettery



wyborcza.pl



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

WÓJT GMINY POSTOMINO
ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż
NIEZABUDOWANEJ NIERUCHOMOŚCI
stanowiącej własność Gminy Postomino
położonej w miejscowości Postomino:

- dz. nr 28/2 o pow. 0,3000 ha
cena wywoławcza nieruchomości - 554.000,00 zł brutto (w tym podatek VAT 23%)
wadium w kwocie - 60.000,00 zł

Zgodnie z zatwierdzonym uchwałą Nr IX/91/24 Rady Gminy Postomino z 27 listopada 2024 r. miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miejscowości Postomino – etap II nieruchomość przeznaczona jest częściowo pod teren zabudowy usługowej, w ramach przeznaczenia terenów, na terenach 49U i 63U dopuszcza się lokalizację stacji benzynowej wraz z budynkami do obsługi stacji; częściowo pod teren drogi publicznej klasy zbiorczej. Działka nr 28/2 oznaczona jest symbolem – N. Nieruchomość posiada urzędzoną księgę wieczystą nr K01E/00006938/4 w Sądzie Rejonowym w Sławnie w IV Wydziale Ksiąg Wieczystych w Sławnie.

Przetarg odbędzie się w dniu 3 czerwca 2026 r. o godzinie 12⁰⁰ w sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Postominie, parter przy pokoju nr 14, na tablicy ogłoszeń wsi w pieniądzu na konto Gminy 72 1240 1037 1111 0011 5129 1611 najpóźniej do dnia 28 maja 2026 r.

Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Postominie, parter przy pokoju nr 14, na tablicy ogłoszeń wsi w pieniądzu na konto Gminy 72 1240 1037 1111 0011 5129 1611 najpóźniej do dnia 28 maja 2026 r. Szczegółowe informacje ma temat przetargu można uzyskać w Referacie Planowania Przestrzennego i Gospodarki Komunalnej Urzędu Gminy w Postominie pokój nr 14, telefonicznie nr 59 846 44 45 lub e-mail l.gaweda@postomino.pl.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu w przypadku zaistnienia uzasadnionych przyczyn.

Kraj/34427299

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY

Syndyk masy upadłości Tomasza Góralskiego i Leszka Wegnerowskiego – osób fizycznych nieprowadzących działalności gospodarczej oferuje do sprzedaży:

– nieruchomości gruntowe inwestycyjne zabudowane zespołem budynków o funkcji magazynowej i biurowej o łącznej powierzchni 0,7800 ha, położone w miejscowości Marcinkowo, gmina Inowrocław, województwo kujawsko-pomorskie, stanowiące działki 58/5, 58/6, 58/7, 58/8. Cena wywoławcza stanowi 40% ceny oszacowania wskazanej w operacie szacunkowym i wynosi **1 397 200 złotych**.

Syndyk informuje, że istnieje możliwość nabycia poszczególnych części nieruchomości.

Otwarcie i rozpoznanie ofert dokonane zostanie w dniu **8 maja 2026 roku** w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Bydgoszczy przy ul. Toruńskiej 155 lok. 326 o godz. 9:30.

Z opisem i oszacowaniem przedmiotu sprzedaży i warunkami sprzedaży, w tym trybem składania ofert można zapoznać się w Kancelarii Syndyka po uprzednim uzgodnieniu e-mailowo pod adresem oferty@krmm-legal.pl lub telefonicznie, tel. numer: 571 850 777.

Istnieje możliwość przesłania ww. dokumentów pocztą elektroniczną po uprzednim zgłoszeniu zapytania na adres: oferty@krmm-legal.pl

Bydgoszcz-Toruń/34427472

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

Syndyk masy upadłości Agnieszki Winter osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej ogłasza pisemny przetarg przedmiotem, którego są:

- Udział w wysokości 1/6 w prawie użytkowania wieczystego w nieruchomości gruntowej niezabudowanej stanowiącej drogę dojazdową położonej w Dąbrowie Górniczej przy ul. Rapackiego, w skład której wchodzi działka ew. nr 970/77 o pow. 1553 m², dla której Sąd Rejonowy w Dąbrowie Górniczej VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KA1D/00032902/1.
Cena wywoławcza wynosi 100% wartości oszacowania to jest **29 000,00 zł**.
 - Prawo własności lokalu mieszkalnego nr 26 położonego przy ul. Chrobrego 4 w Sosnowcu, dla którego Sąd Rejonowy w Sosnowcu VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KA1S/00062202/7 wraz z udziałem w wysokości 202/10000 w nieruchomości wspólnej, objętym księgą wieczystą nr KA1S/00030420/8.
Cena wywoławcza wynosi 100% wartości oszacowania to jest **159 000,00 zł**.
- W ramach przetargu **oferenci składają oferty odrębnie na każdą z nieruchomości**.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie w Biurze Syndyka w Katowicach przy ul. PCK 10/7 w terminie do dnia **28 kwietnia 2026 roku do godziny 16:00** (decyduje data i godzina wpływu) pisemnej oferty spełniającej **wszystkie wymogi określone regulaminem przetargu oraz wpłacenie wadium**. Regulamin oraz pozostałe dokumenty przetargowe dostępne są pod adresem e-mail: syndyk-przetarg@omgm.pl

Kraj/34426879

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

Syndyk masy upadłości Adama Żmiji osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej ogłasza pisemny przetarg na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w miejscowości Czarków przy ul. Wolności, w skład której wchodzi działka ewidencyjna nr 1349/101 o powierzchni 10 636 m², dla której Sąd Rejonowy w Pszczynie, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KA1P/00037215/5 wraz z udziałem w wysokości 10/70 w nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w miejscowości Czarków przy ul. Wolności, w skład której wchodzi działka ewidencyjna nr 1344/101 o powierzchni 606 m², dla której Sąd Rejonowy w Pszczynie, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KA1P/00036774/4, która stanowi wewnętrzną drogę dojazdową.

Cena wywoławcza wynosi 100% wartości oszacowania tj. 692 000,00 zł.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie w Biurze Syndyka w Katowicach przy ul. PCK 10/7 w terminie do dnia **28 kwietnia 2026 roku do godziny 16:00** (decyduje data i godzina wpływu) pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi określone regulaminem przetargu, który można uzyskać pocztą elektroniczną pod adresem syndyk-przetarg@omgm.pl.

Kraj/34426735

Syndyk masy upadłości THS TECHNIKA spółka z. o.o. w upadłości
ogłasza przetarg na sprzedaż

prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, składającej się z działek nr 2170/261, 2182/259, 2202/258, 2212/254, 2303/262, 2304/258, tworzących całość funkcjonalną o łącznej powierzchni 7 362 m², położonej w województwie śląskim, w powiecie gliwickim, w miejscowości Przyszowice przy ul. Granicznej, obręb 0004 Przyszowice. Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta przez Sąd Rejonowy w Gliwicach VIII Wydział Ksiąg Wieczystych o numerze GL1G/00123537/8

Cena wywoławcza wynosi 80% wartości oszacowania, tj. 1 099 200,00 zł

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie w Biurze Syndyka w Katowicach przy ul. PCK 10/7 w terminie do dnia **28 kwietnia 2026 roku do godziny 16:00** (decyduje data i godzina wpływu) pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi określone regulaminem przetargu, który można uzyskać pocztą elektroniczną pod adresem syndyk-przetarg@omgm.pl. Rozpoznanie ofert i rozstrzygnięcie przetargu odbędzie się w dniu **29 kwietnia 2026 roku o godz. 10:00** w Biurze Syndyka w Katowicach przy ul. PCK 10/7.

Syndyk masy upadłości THS TECHNIKA spółka z. o.o. w upadłości
ogłasza przetarg na sprzedaż

Zapasów magazynowych (zbioru ruchomości) – w przeważającej mierze towary z branży sanitarnej i instalacyjnej obejmujące takie kategorię produktów jak: kształtki i złączki instalacyjne, zawory i armatura odcinająca/regulacyjna, pompy i osprzęt pompowy, rury i systemy rurowe, wyposażenie łazienki, armatura sanitarna (baterie/krany/wylewki), kominowe i dachowe elementy wentylacji, węże i osprzęt (ogrodowe, natryskowe, dopytywowe, strażackie).

Ruchomości te składowane są częściowo na kilkudziesięciu paletach, częściowo bez palet. Zbiór obejmuje ponad 15 000 drobnych pozycji, w wielu przypadkach w opakowaniach zbiorczych, częściowo zdekompletowanych oraz luzem, przy czym sposób rozmieszczenia palet w magazynie nie zapewnia swobodnego dostępu do każdego miejsca składowania bez uprzedniego przestawienia/relokacji części zapasu.

Cena wywoławcza wynosi 100% wartości oszacowania, tj. **327 810,00 zł netto**.

Oględziny ruchomości możliwe są 1, 9, 14, 21 kwietnia 2026 r. w godzinach 10.00-12.00 w Knurowie przy ul. Szpitalnej 23d. Oględziny w innym terminie będą możliwe po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr 515 078 222.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie w Biurze Syndyka w Katowicach przy ul. PCK 10/7 w terminie do dnia **28 kwietnia 2026 roku do godziny 16:00** (decyduje data i godzina wpływu) pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi określone regulaminem przetargu, który można uzyskać pocztą elektroniczną pod adresem syndyk-przetarg@omgm.pl.

Kraj/34427286

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Bródno”**03-214 Warszawa ul. Krasnobrodzka 11****OGŁASZA SIĘ PRZETARG NIEOGRANICZONY**

na ustanowienie odrębnej własności lokali lub przyrzeczenia zawarcia umowy o ustanowienie odrębnej własności lokali wolnych w sensie prawnym i fizycznym wyszczególnionych poniżej:

L.p.	Adres	Izby	Pow. użytkowa w m2	Piętro	Wartość rynkowa lok.	Wadium	Prawo do lokalu
1.	ul. Rembielińska 4 m 193	2 pok.	38,00	X	428 099,94	20 000,00	um. przyrzeczenia
2.	ul. Wyszogrodzka 2 m 9	3 pok.	67,10	III	591 399,94	20 000,00	um. przyrzeczenia
3.	ul. Rembielińska 3 m 127	3 pok.	53,00	I	529 029,94	20 000,00	um. przyrzeczenia
4.	ul. Turmoncka 17 m 2	3 pok.	47,50	parter	578 176,19	20 000,00	odrębna własność
5.	ul. Małborska 2 m 56	3 pok.	54,90	IX	600 399,94	20 000,00	odrębna własność
6.	ul. Skrajna 1 m 77	3 pok.	47,00	IX	459 999,94	20 000,00	odrębna własność
7.	ul. Krasiczyńska 2 m 3	3 pok.	54,90	parter	581 522,44	20 000,00	odrębna własność
8.	ul. Wyszogrodzka 1 m 62	2 pok.	51,50	I	529 299,94	20 000,00	um. przyrzeczenia
9.	ul. Wysockiego 14 m 63	2 pok.	42,50	VIII	437 499,94	20 000,00	um. przyrzeczenia
10.	ul. Turmoncka 10 m 63	3 pok.	47,00	I	569 045,44	20 000,00	odrębna własność
11.	ul. Ogińskiego 9 m 209	1 pok.	27,50	II	362 799,94	20 000,00	um. przyrzeczenia
12.	ul. Ogińskiego 9 m 268	2 pok.	42,40	IX	470 799,94	20 000,00	um. przyrzeczenia
13.	ul. Łabiszyńska 17 m 48	3 pok.	47,00	V	558 099,94	20 000,00	odrębna własność
14.	ul. Suwalska 18 m 136	2 pok.	37,50	II	448 299,94	20 000,00	odrębna własność
15.	ul. Łojewska 13 m 114	2 pok.	38,00	II	454 599,94	20 000,00	odrębna własność
16.	ul. Goworowska 6 m 61	2 pok.	41,00	VIII	419 499,94	20 000,00	um. przyrzeczenia

Szczegółowe warunki przetargu i oglądania lokali określone są w specyfikacji do odbioru w biurze Zarządu (koszt specyfikacji wynosi 25,00 zł) płatne na konto Spółdzielni numer: 51 1020 1042 0000 8202 0010 6849.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 22 510-05-11.

Oferty należy składać do dnia **14.04.2026 r.** do godz. **14⁰⁰** w sekretariacie biura Zarządu.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu **15.04.2026 r.** o godz. **12⁰⁰** w Klubie „Podgrodzie” przy ulicy Krasnobrodzkiej 11.

W pierwszej kolejności rozpatrywane będą oferty Członków S.M. „Bródno” o nie zaspokojonych potrzebach mieszkaniowych.

W przypadku braku ofert spełniających powyższe kryteria zostanie przeprowadzona licytacja, w której uczestniczyć mogą wszyscy oferenci.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu w części lub w całości bez podania przyczyny.

Kraj/34427380

**Sprawdź aktualne ogłoszenia**
na wynajem w regionie północnym **ul. Rybacka 3, Chetmno**

Biura w zabytkowej kamienicy o pow. uż. 184,37 m²
→ Centrum miasta - przy Rynku → Garaż o pow. 29,4 m²
Stawka najmu: 24,17 zł/m2 (do negocjacji)

 **ul. Guliwera 11, Białe Błota**

Pomieszczenia biurowo-usługowe o pow. uż. 131,25 m²
→ 6 pomieszczeń do własnej aranżacji → Centrum miasta
Stawka najmu: 30,30 zł/m2 (do negocjacji)

 **ul. Hozjusza 1, Braniewo**

Powierzchnie biurowe w centrum o pow. uż. 190,97 m²
→ Zróżnicowane metraże → Parking w sąsiedztwie
Stawka najmu: 41 zł/m2 (do negocjacji)



Więcej ogłoszeń znajdziesz na naszej stronie
nieruchomosci.poczta-polska.pl



Skontaktuj się z nami
tel. 885 250 675
e-mail: info.nieruchomosci@poczta-polska.pl

Niniejsze ogłoszenie ma charakter informacyjny i nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu Kodeksu cywilnego

Kraj/34425154



INFORMACJA

Na podstawie art.35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r. poz.1145 z późn. zm.) Urząd Miejski w Brodnicy Wydział Gospodarki Nieruchomościami i Geodezji uprzejmie informuje, że na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Miejskiego w Brodnicy wywieszony został na okres od 31 marca 2026 r. do 21 kwietnia 2026 r. wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia. Wykaz zamieszczony został również na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Brodnicy w Biuletynie Informacji Publicznej. Wykaz obejmuje nieruchomości położoną przy ul. Karola Szymanowskiego w Brodnicy, przeznaczoną do sprzedaży w drodze bezprzetargowej, na poprawę warunków zagospodarowania nieruchomości sąsiedniej.

Bydgoszcz-Toruń/34427487

OGŁOSZENIE

Syndyk masy upadłości ogłasza **II konkurs ofert na sprzedaż prawa własności lokalu mieszkalnego nr 47 położonego w Łodzi ul. Chelmońskiego 6** o powierzchni 54,66 m2 dla którego prowadzona jest w Sądzie Rejonowym dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi XVI Wydział Ksiąg Wieczystych księga wieczysta KW nr LD1M/00215866/2 **za cenę nie niższą od 363.000,00 zł (trzysta sześćdziesiąt trzy tysięcy złotych).**

Pisemne oferty w języku polskim należy składać w zaklejonej kopercie w terminie do dnia **27 maja 2026 r., do godziny 14.00** na adres: Kancelaria Syndyka Ryszard Lesiuk, 93-418 Łódź, ul. Aleksandra 24/26/26G, z czytelnym napisem na kopercie „Oferta zakupu nieruchomości Chelmońskiego” (decyduje data doręczenia oferty na podany adres). Przystępujący do konkursu powinni, pod rygorem niedopuszczenia, wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej na rachunek syndyka o numerze **49 1090 1304 0000 0001 6012 0990**

Szczegółowe warunki sprzedaży określa regulamin wyłożony do wglądu w siedzibie Kancelarii Syndyka, 93-418 Łódź, ul. Aleksandra 24/26/26G.

Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się w dniu **28 maja 2026 r. o godz 14.00** w siedzibie Kancelarii Syndyka.

Szczegółowe informacje o nieruchomości oraz ustalanie terminu oględzin pod numerem telefonu **501413284**.

Łódź/34427475

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

PREZYDENT MIASTA PABIANIC

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu użytkowego nr 1:

będącego własnością Gminy Miejskiej Pabianice położonego w Pabianicach przy ul. Odrodzenia 11 wraz ze sprzedażą pomieszczenia przynależnego oraz 0,412 części nieruchomości gruntowej stanowiącej działkę nr 237 o pow. 384 m² zapisanej w księdze wieczystej nr LD1P/00010400/4.

Lokal położony jest na parterze budynku, składa się z korytarza, 4 pomieszczeń biurowych, pomieszczenia biurowego z aneksem socjalnym, łazienki oraz wc o łącznej powierzchni 167,55 m². Do lokaluprzynależne jest pomieszczenie przynależne o powierzchni 9,37 m². Lokal nie jest przedmiotem zobowiązań, nieobciążony prawami osób trzecich.

Ww. nieruchomość położona jest w obszarze objętym planem zagospodarowania przestrzennego **o przeznaczeniu pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną (E.7.1/MW) oraz znajduje się w strefie ograniczonej ochrony konserwatorskiej. Cena wywoławcza – 490.000,00 zł. Wysokość wadium 49.000 zł.**

Przetarg odbędzie się 3 czerwca 2026 r. o godzinie 9:00 w sali nr 4, parter Urzędu Miejskiego w Pabianicach, ul. Zamkowa 16. Pełna treść ogłoszenia zawierająca szczegółowe informacje została wywieszona na tablicy ogłoszeń Gminy Miejskiej Pabianice przy ul. Zamkowej 16 jak również opublikowana na stronie internetowej Gminy w Biuletynie Informacji Publicznej bip.um.pabianice.pl.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami tel. 42 225- 46-50.

Kraj/34427403

Syndyk masy upadłości **Małgorzaty Burda** (Sygn. akt: KATK/GUp-s/734/2024) ogłasza przetarg na sprzedaż udziału 1/4 części w prawie własności nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej w Świętóchłowicach przy ul. Piastowskiej 37, objętej księgą wieczystą nr KATC/00006540/3 – cena wywoławcza **62.500,00 zł**.

Oferty należy składać na piśmie w Biurze Syndyka ul. Wyzwolenia 27, 43-190 Mikołów w zaklejoną kopertach z dopiskiem „**Przetarg – Burda**” w terminie **od 31.03.2026 r. do dnia 14.04.2026 r. do godz. 12:00**. Rozpoznanie ofert nastąpi w Biurze Syndyka w Mikołowie przy ul. Wyzwolenia 27 w ciągu dwóch dni roboczych od upływu terminu składania ofert.

Regulamin przetargu oraz operat szacunkowy znajduje się w Biurze Syndyka przy ul. Wyzwolenia 27 w Mikołowie. **Kontakt** pod nr tel. 601 403 987.

Kraj/34427358

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY

Syndyk masy upadłości zaprasza do składania ofert na zakup ruchomości stanowiących **wypożyczenie chlewni** – zlokalizowanych w miejscowości Nielub, w powiecie **wąbrzeskim**, w gminie **Ryńsk**.

Łączna cena wywoławcza oferowanego do sprzedaży majątku stanowi 75% oszacowania i wynosi **319 621,11 złotych netto**.

Oferty należy składać osobiście w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Toruniu przy ul. T. Kościuszki 66/B1 lok. 12 lub za pośrednictwem poczty listem poleconym za zwrotnym potwierdzeniem odbioru w zamkniętej kopercie z dopiskiem „oferta – ruchomości – Nielub – Janusz Baliński”, do dnia **7 maja 2026 roku** do godz. 15:00. Oferty złożone za pośrednictwem poczty listem poleconym za zwrotnym potwierdzeniem odbioru będą uznane, jeżeli w dniu **8 maja 2026 roku** do godz. 15:00 będą znajdować się w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego. Termin otwarcia ofert odbędzie się w dniu 8 maja 2026 roku o godzinie 12:30.

Z opisem i oszacowaniem przedmiotu sprzedaży i regulaminem sprzedaży można zapoznać się po uprzednim zapytaniu zgłoszonym e-mailowo pod adresem e-mail: **oferty@krmm-legal.pl** lub tel. pod numerem 571-850-777.

Bydgoszcz-Toruń/34427412

Syndyk masy upadłości **Grzegorza Sikory** (Sygn. akt: KA1K/GUP/25/2024) ogłasza przetarg na sprzedaż:

- udziału 6600/10000 w prawie użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Czeladzi przy ul. Kościuszki, KW nr KA1B/00054175/3, po cenie nie niższej niż 17.450,00 zł netto
- prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej niezabudowanej, dz. ew. nr 3416, położonej w Czeladzi przy ul. Francuskiej, KW nr KA1B/00053067/6, po cenie nie niższą niż 54.300,00 zł netto;
- prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej wraz z prawem własności garażu w Czeladzi przy ul. Francuskiej, KW nr KA1B/00013855/5, po cenie nie niższej niż 55.300,00 zł netto

Oferty należy składać na piśmie w Biurze Syndyka ul. Wyzwolenia 27, 43-190 Mikołów w zaklejoną kopertach z dopiskiem: „**Przetarg – Sikora – Czeladź droga dojazdowa**” lub „**Przetarg –Sikora – Czeladź działka nr 3416**” lub „**Przetarg – Sikora – Czeladź garaż**” w terminie **od 31.03.2026 r. do dnia 14.04.2026 r., godz. 12:00**. Rozpoznanie ofert nastąpi w Biurze Syndyka w Mikołowie przy ul. Wyzwolenia 27 w ciągu dwóch dni roboczych od upływu terminu składania ofert.

Regulamin przetargu oraz operat szacunkowy znajduje się w Biurze Syndyka przy ul. Wyzwolenia 27 w Mikołowie. **Kontakt:** tel. 601 403 987.

Kraj/34427481

Syndyk sprzedaje przedsiębiorstwo F- Group Sp. z o.o. S.K.A., KRS 0000473262. W skład przedsiębiorstwa wchodzi **centrum handlowe** w Nowym Dworze Mazowieckim. **Cena wywoławcza 49.999.999,00 zł.** Wadium wynosi 4.999.999,00 zł. **Oferty należy składać do dnia 06.05.2026 r.** na adres: Syndyk Krzysztof Piotrowski, ul. Marokańska 1E, 03-977 Warszawa. Decydująca jest data nadania oferty.

Regulamin i operaty szacunkowe sporządzone przez biegłych rzeczoznawców są dostępne do wglądu w Kancelarii Syndyka po uprzednim umówieniu się oraz przy pomocy e-mail konrad.piotrowski@pwkancelaria.pl

Kraj/34427441

Syndyk masy upadłości **Jerzego Sekuły**, (Sygn. akt: KATK/GUp-s/1263/2024) ogłasza przetarg na sprzedaż udziału 1/2 części w prawie własności nieruchomości gruntowej zabudowanej dwoma domami jednorodzinnymi położonymi w Bieruniu przy ul. Łysinowej 57 i 59, objętej księgą wieczystą nr KAT1T/00005112/3 – cena wywoławcza **236 960,00 zł**.

Oferty należy składać na piśmie w Biurze Syndyka ul. Wyzwolenia 27, 43-190 Mikołów w zaklejoną kopertach z dopiskiem „**Przetarg – Jerzy Sekula**” w terminie **od 31.03.2026 r. do dnia 14.04.2026 r. do godz. 12:00**. Rozpoznanie ofert nastąpi w Biurze Syndyka w Mikołowie przy ul. Wyzwolenia 27 w ciągu dwóch dni roboczych od upływu terminu składania ofert.

Regulamin przetargu oraz operat szacunkowy znajduje się w Biurze Syndyka przy ul. Wyzwolenia 27 w Mikołowie. **Kontakt** pod nr tel. 601 403 987.

Kraj/34427355

W Sądzie Rejonowym w Nowym Targu I Wydział Cywilny w sprawie pod sygn. I ns 180/25, toczy się postępowanie z wniosku Andrzeja Głowacza z udziałem Marka Głowacza, Mieczysława Rapty, Krzysztof Piotra Wielopolskiego, Marii Jasoszek, Teresy Głowacz, Krystyny Głowacz, Krystyny Głowacz, Edyty Głowacz, Moniki Łaskowskiej, Lidii Truchan o zasiedzenie nieruchomości dz. ewid. 4635/1 położonej w Rabce-Zdroju. Wzywa się wszystkich zainteresowanych aby w terminie 3 miesięcy od daty ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do wskazanej wyżej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd może stwierdzić nabycia prawa własności na rzecz Walentego Głowacza s. Walentego i Wiktorii, jeżeli zostanie ono wykazane.

Kraj/34427218

OGŁOSZENIE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obszaru miasta Łodzi położonej w rejonie ulic: Kolumny, Mozaikowej, Gościńiec i św. Rafała Kalinowskiego.

Na podstawie art. 8h ust. 1 i art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.), zwanej dalej ustawą i art. 21 ust. 1, art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.), w związku z uchwałą Nr XIX/503/25 Rady Miejskiej w Łodzi z dnia 25 czerwca 2025 r., zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych oraz o zamieszczeniu w publicznie dostępnym wykazie **projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obszaru miasta Łodzi położonej w rejonie ulic: Kolumny, Mozaikowej, Gościńiec i św. Rafała Kalinowskiego** wraz z prognozą oddziaływania na środowisko oraz uzasadnieniem.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w okresie od 31 marca 2026 r. do 28 kwietnia 2026 r. w następujących formach:

- 1) zbieranie uwag** w terminie **od 31 marca 2026 r. do 28 kwietnia 2026 r.**, przy czym uwagi do konsultowanego projektu aktu planowania przestrzennego należy składać do Prezydenta Miasta Łodzi **wyłącznie na formularzu** zgodnym z rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. poz. 2509). Wzór formularza dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi w zakładce „Opracowania” / „Plany miejscowe” / „Przystąpienia do mpzp” / „402. Kolumny, Mozaikowa, Gościńiec i św. Rafała Kalinowskiego” (pod adresem <https://mpu.lodz.pl/opracowania/plany-miejscowe/w-rejonie-ulic-kolumny-mozaikowej-gosciniec-i-sw-rafala-kalinowskiego-568/>). Stosownie do art. 8g ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym sędzią składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej (e-Doręczenia, ePUAP, e-mail), na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Uwagi składane w postaci papierowej należy składać na adres Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi, al. Tadeusza Kościuszki 19, 90-418 Łódź. Składający uwagę zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazać, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Prezydent Miasta Łodzi. Bez rozpatrzenia pozostawione zostaną uwagi niespełniające wymogów formalnych, w szczególności:
 - złożone poza wyznaczonym terminem,
 - niezłożone na ww. formularzu,
 - niezawierające danych składającego uwagę,
 - niezawierające czytelnego podpisu w przypadku uwagi w postaci papierowej,
 - niezłożone w formie dokumentu elektronicznego w przypadku uwagi w postaci elektronicznej;
- 2) spotkanie otwarte**, poprzedzone prezentacją ww. projektu planu miejscowego, odbędzie się za pomocą środków porozumiewania się na odległość, w dniu **13 kwietnia 2026 r. (środa), w godz. od 15.30 do 17.00**. Osoby zamierzające wziąć udział w spotkaniu otwartym powinny się uprzednio zarejestrować. Link do rejestracji zostanie udostępniony na stronie www.mpu.lodz.pl, w zakładce „Opracowania” / „Dyskusje publiczne/spotkania otwarte”;
- 3) dyżur projektanta** będzie się odbywał w dni robocze w czasie trwania konsultacji społecznych, w godz. od 7.30 do 15.30 oraz dodatkowo w dniu **13 kwietnia 2026 r. (poniedziałek)** po godzinach pracy, **w godz. od 15.30 do 17.00** w siedzibie Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi przy al. Tadeusza Kościuszki 19, 90-418 Łódź.

Projekt planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko i uzasadnieniem zostanie udostępniony, w czasie trwania konsultacji społecznych:

- w siedzibie Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi przy al. Tadeusza Kościuszki 19,
- w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie www.mpu.lodz.pl.

Administratorem danych osobowych przetwarzanych przez Miejską Pracownię Urbanistyczną w Łodzi w związku z realizacją zadań w zakresie planowania przestrzennego jest Prezydent Miasta Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 104, 90-926 Łódź. Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych dostępna jest pod adresem www.mpu.lodz.pl w zakładce bocznej RODO.

WICEPREZYDENT MIASTA ŁÓDZI
Tomasz PIOTROWSKI

Łódź/34427287



REGIONALNA DYREKCJA OCHRONY ŚRODOWISKA W GDAŃSKU

RDOŚ-Gd-WOC.6320.19.2026.MM

Gdańsk, data 18.03.2026 r.

OBWIESZCZENIE

Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gdańsku

Na podstawie art. 28 ust. 4 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (*Dz. U. z 2026 r. poz. 13*) w związku z art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (*Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.*) oraz § 2 pkt 3 rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 17 lutego 2010 r. w sprawie sporządzania projektu planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 (*Dz. U. z 2024 r. poz. 99*), Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Gdańsku podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze przystąpienia do opracowania aktualizacji planów zadań ochronnych dla 4 obszarów Natura 2000: **Bytowskie Jeziora Lobeliowe PLH220005, Dolina Środkowej Więtcisy PLH220009, Jeziora Lobeliowe koło Soszycy PLH220039, Mechowiska Sulęczyńskie PLH220017** oraz o ponownym zamiarze przystąpienia do aktualizacji planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 **Jeziora Wdzydzkie PLH220034**, położonych w województwie pomorskim.

Wskazane zadania będą realizowane w ramach projektu pn. **Aktualizacja planów zadań ochronnych dla obszarów Natura 2000 wraz z prowadzeniem monitoringów** nr FENX.01.05-IW.01-0106/24.

Z założeniami do aktualizacji planów zadań ochronnych, jak i z innymi informacjami o projekcie można zapoznać się na stronie internetowej: <https://www.gov.pl/web/rdos-gdansk/feniks-2021-2027> lub w godzinach pracy Urzędu (7:30-15:30) poprzez kontakt telefoniczny (58 68 36 828/58 68 36 839) lub po wcześniejszym umówieniu się – pod adresem Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Gdańsku, ul. Chmielna 54/57, 80-748 Gdańsk.

Projekt współfinansowany jest przez Unię Europejską ze środków programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021-2027 (FENIKS), działanie FENX.01.05 Ochrona przyrody i rozwój zielonej infrastruktury.



Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko



Rzeczpospolita Polska



Dofinansowane przez Unię Europejską

Gdańsk/34427260



TEMAT NUMERU: WRAŻLIWY JAK CHŁOPIEC

oraz:

- Jak pomóc dziecku w kryzysie
- Dojrzewanie. Jak zrozumieć nastolatka
- Szkoła nie musi być najważniejsza



Więcej o psychologii czytaj na
wysokieobcasy.pl/zyclepiej

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY NIERUCHOMOŚCI

Syndyk masy upadłości Moderndach sp. z o.o. w upadłości (sygn. akt V GUp 57/23) ogłasza sprzedaż czterech nieruchomości położonych w Łochocinie, gm. Lipno, obejmujących prawa użytkowania wieczystego oraz prawa własności gruntów zabudowanych i niezabudowanych, wraz z udziałami w drogach wewnętrznych.

1. **Magazyn i grunty niezabudowane (działki nr 411, 412, 413, 414, 406 oraz udział ¼ w działkach 419/4, 409/1, 409/3, 409/2) – cena minimalna: 668 437,50 zł.**
2. **Kompleks o funkcji biurowo-produkcyjno-magazynowej (działki nr 420/3, 420/4, 426, 421 oraz udział ¼ w działkach 419/4, 409/1, 409/3, 409/2) – cena minimalna: 2 170 687,50 zł.**
3. **Grunt zabudowany budynkiem produkcyjno-magazynowym (działka nr 410) wraz z udziałem ¼ w działkach 419/4, 409/1, 409/3, 409/2 – cena minimalna: 840 187,50 zł.**
4. **Zabudowane działki tworzące całość gospodarczą (działki nr 422, 423, 424 oraz udział ¼ w działkach 419/4, 409/1, 409/3, 409/2) – cena minimalna: 1 505 437,50 zł.**

Dla wszystkich nieruchomości sporządzono operaty szacunkowe dnia 18.03.2024 r.

Termin składania ofert: 27 kwietnia 2026 r.

Szczegółowe informacje, warunki sprzedaży, operaty szacunkowe dostępne są u syndyka.

Kontakt: 732-713-111.

Bydgoszcz-Toruń/34427400

INFORMACJA

Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2026r. poz. 319) Wójt Gminy Osielesko podaje do publicznej wiadomości, że w siedzibie Urzędu Gminy Osielesko na tablicy ogłoszeń wywieszony został w dniu 31 marca 2026r. wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy. Pełna treść wykazu została opublikowana w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Osielesko (<http://bip.osielesko.pl/>).

Bydgoszcz-Toruń/34427340



PREZYDENT MIASTA GDAŃSKA

OBWIESZCZENIE
Prezydenta Miasta Gdańska

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 7 kwietnia 2026 r. do 6 maja 2026 r.

w siedzibie Biura Rozwoju Gdańska,
ul. Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk w godz. od 9.00 do 15.00

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) w zw. z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688 z późn. zm.), art. 39 oraz 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) oraz uchwały Rady Miasta Gdańska w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu wymienionego poniżej, zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko:

Ujęścisko - centrum dzielnicy Południe w rejonie ulic Warszawskiej i Piotrkowskiej w mieście Gdańsku (uchwała nr LX/1549/23 Rady Miasta Gdańska z 30.03.2023 r.) Obszar objęty planem miejscowym, o powierzchni ok. 15,4 ha, znajduje się na Ujęścisku oraz na Jasieniu, w rejonie ulic Warszawskiej, Piotrkowskiej i Lawendowe Wzgórze.

Projekt planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko (w trakcie wyłożenia do publicznego wglądu) jest dostępny również w wersji elektronicznej na stronie internetowej Biura Rozwoju Gdańska: www.brg.gda.pl, www.bip.brg.gda.pl oraz na www.bip.gdansk.pl.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami zostanie przeprowadzona z wykorzystaniem środków porozumiewania się na odległość i odbędzie się **28.04.2026 r. o godz. 17.00.**

Szczegółowe informacje dotyczące formy przeprowadzenia i zasad udziału w dyskusji publicznej zostaną ogłoszone na stronach internetowych:

- [www.bip.brg.gda.pl](https://bip.brg.gda.pl) (<https://bip.brg.gda.pl/mpzp/plany-procedowane/wylozenia-w-toku>)
- www.brg.gda.pl (<https://www.brg.gda.pl/aktualnosci/projekty-planow/wylozenia>)
- www.bip.gdansk.pl (w zakładce Planowanie przestrzenne/Wyłożenia projektów planów miejscowych)

w zakładce przedmiotowego planu w dniu 07.04.2026 r.

Zgodnie z art. 8c oraz art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (w brzmieniu mającym zastosowanie w powyższej sprawie), każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi można wnieść na piśmie do Prezydenta Miasta Gdańska z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy firmy oraz adresu zamieszkania/siedziby, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **20.05.2026 r.** Uwagi złożone po upływie wyżej podanego terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

Pisma należy kierować do **Biura Rozwoju Gdańska**.

Uwagi do projektu planu zostaną rozpatrzone przez Prezydenta Miasta Gdańska w terminie 21 dni od dnia upływu terminu ich składania. Rozpatrzenie uwag zostanie opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej Biura Rozwoju Gdańska <http://bip.brg.gda.pl>.

Prezydent Miasta Gdańska

1. Administratorem danych, czyli podmiotem decydującym o tym, które dane osobowe będą przetwarzane oraz w jakim celu, i jakim sposobem, jest Prezydent Miasta Gdańska (ul. Nowe Ogrody 8/12, 80-803 Gdańsk).
2. We wszystkich sprawach dotyczących ochrony danych osobowych, macie Państwo prawo kontaktować się z naszym Inspektorem ochrony danych na adres mailowy: iod.brg@gdansk.gda.pl.
3. Celem przetwarzania Państwa danych osobowych jest realizacja zadań związanych z procedurą planistyczną.
4. Państwa dane osobowe przetwarzamy na podstawie ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Podanie danych wynikających z tego przepisu prawa jest obowiązkowe.
5. Państwa dane osobowe będą przechowywane przez okres wynikający z klasyfikacji archiwizacyjnej od daty przekazania ich do Wydziału Urbanistyki i Architektury Urzędu Miejskiego w Gdańsku.
6. Odbiorcami Państwa danych osobowych są podmioty uprawnione do ujawnienia im danych na mocy przepisów prawa. Są nimi również podmioty, które świadczą nam usługi.
7. Macie Państwo prawo do: ochrony swoich danych osobowych, dostępu do nich, uzyskania ich kopii, sprostowania, ograniczenia ich przetwarzania oraz prawo wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych (ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa, e-mail: kancelaria@uodo.gov.pl).

Biuro Rozwoju Gdańska ul. Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk
tel. 58 3084444, mail: brg@gdansk.gda.pl

Gdańsk/34427231

Informacja
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

O OGŁOSZENIU PRZETARGU USTNEGO NIEOGRANICZONEGO NA SPRZEDAŻ

NIERUCHOMOŚCI

położonej w Poznaniu przy ul. Jana Matejki 37.

Oznaczenie nieruchomości	Przedmiotem sprzedaży jest kamienica, położona w śródmiejskiej strefie miasta Poznania, przy ulicy Jana Matejki 37. Budynek z dużym potencjałem inwestycyjnym, składający się z 25 lokali mieszkalnych o łącznej powierzchni użytkowej 1.571,06 m ² oraz 1 lokalu użytkowego o powierzchni 21,15 m ² . Nieruchomość gruntowa, oznaczona geodezyjnie jako działka nr 49 o powierzchni 0,1172 ha (arkusz mapy 30, obręb Łazarz), zapisana w księdze wieczystej PO1P/00151526/0.
Cena wywoławcza	8.499.000 zł brutto sprzedaż nieruchomości podlega zwolnieniu od podatku od towarów i usług (VAT).
Termin i miejsce przetargu	19 maja 2026 r. o godz. 12:00 – w siedzibie Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu przy ul. Wieniawskiego 1
Wysokość wadium	200.000 zł Wadium powinno wpłynąć na rachunek UAM nie później niż w dniu 15 maja 2026 r. pod rygorem niedopuszczenia do przetargu.
Miejsce publikacji ogłoszenia o przetargu	Pełna treść ogłoszenia o przetargu wraz ze szczegółowym opisem nieruchomości znajduje się na stronie internetowej Uniwersytetu: https://amu.edu.pl/wspolpraca/przetarg-nieruchomosci
Szczegółowych informacji o przetargu udziela:	Biuro Gospodarowania Nieruchomościami Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu telefonicznie pod numerem 61 829 4453, 61 829 4312 lub 61 829 4311.

Poznań/34427265

OGŁOSZENIA PRZETARGÓW

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej Lilianny Czarneckiej ogłasza

pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej

stanowiącej działkę ewidencyjną numer 130/4, zlokalizowaną w miejscowości Dobrzejewice, gmina Obrowo o powierzchni 0,1550 ha. Dla nieruchomości prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Toruniu VI Wydział Ksiąg Wieczystych księga wieczysta o numerze TO1T/00120477/1.

Cena wywoławcza wynosi 164.520,00 zł. Do ceny zostanie doliczony podatek VAT zgodnie z obowiązującymi przepisami, o ile będzie należny.

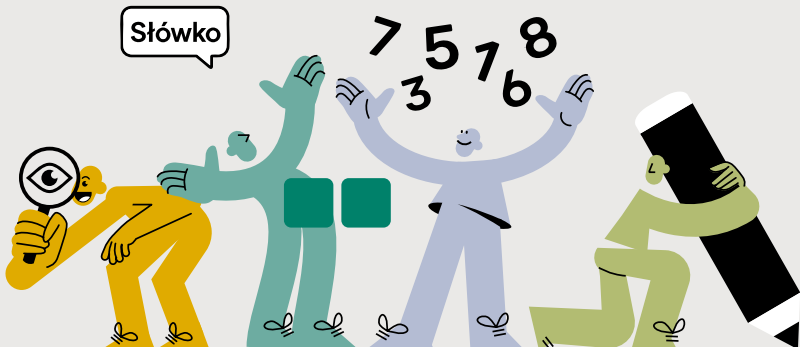
Oferty należy składać **do dnia 14.04.2026 r. do godz. 15:00, na adres biura syndyka ul. Chłódna 2, 40-311 Katowice**. Oferent zobowiązany jest wpłacić wadium w wysokości **16.452,00 zł** na rachunek bankowy **21-1050-1214-1000-0097-1214-6167**.

Informacje na temat przetargu oraz regulamin przetargu wraz z Operatem szacunkowym można uzyskać pod **nr tel. 690-089-009 oraz pod adresem email: syndykmasypadlosci@gmail.com**.

Bydgoszcz-Toruń/34426833

Słówko • Literówka
Quizy • Sudoku • Krzyżówki

Szukaj w APLIKACJI
WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację